NR. 1 (4797) cz. WARSZAWA, PIĄTEK 1 STYCZNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Rok 1932

Zamiast oceny roku minionego, należałoby raczej dać ocenę wszystkich lat, dzielących nas od końca wojny światowej. Stanowią one całość jednolitą. Albowiem rok 1931 nie był tylko zwykłym dalszym ciągiem w biegu kalendarza, ale także — ze swym najcięższym dotąd kryzysem gospodarczym, ze swemi katastrofalnemi wybuchami i załamaniami — nieuniknionem następstwem i rezultatem lat poprzednich.

Wszystek materjał palny, nagromadzony w ciągu 12 lat powojennych tlący się małym ogniem i strzelający od czasu do czasu tu i owdzie większym płomieniem, wybuchł w roku ubiegłym ogromnym pożarem, którego łuna zalewa dziś cały świat. Rok 13-ty od zakończenia wojny był prawdziwie feralny.

Żadne z wielkich zagadnień politycznych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych, zagadnień wytkniętych przez krwawy szlak wielkiej wojny, zagadnień które musiały i muszą być rozwiązane, o ile ta wojna światowa miała być istotnie ostatnią z wojen — żadne z tych zagadnień nie doczekało się dotąd rozwiązania.

Nie rozwiązano przedewszystkiem, nie przystąpiono nawet do rozwiązania, największej i najważniejszej sprawy, sprawy życia i śmierci cywilizacji europejskiej — sprawy **rozbrojenia.** Zamiast rozbrojenia świat tonie w „zbrojnym pokoju", pochłaniającym wydatek 140 miljardów franków rocznie, sumy nieznanej w dziejach. Tylko w takim zbrojnym pokoju jest możliwa taka wojna chińsko-japońska, wojna bez wypowiedzenia wojny, „wojna pokojowa".

Nie rozwiązano elementarnych i podstawowych zagadnień **współżycia narodów, współpracy międzynarodowej.** Wzniesiono i wznosi się wciąż dalej mury chińskie między państwami i narodami. Na całym świecie wre **wojna gospodarcza,** niszcząca społeczeństwa pozbawiająca robotników pracy, wtrącająca masy w nędzę. Na gruncie tej ciasnej, krótkowzrocznej i samolubnej polityki nacjonalistycznej wyrastają takie chwasty jak faszym, pleni się nienawiść narodowa, rasowa i wyznaniowa. Nigdy jeszcze taki **ocean nienawiści** nie zalewał świata, co w czasach obecnych.

Nie rozwiązano kardynalnych zagadnień **świata pracy.** Rozwija się na terenie Ligi Narodów pożyteczną działalność reformatorską w dziedzinie ustawodawstwa pracy, ale nietylko nie stworzono dotąd „Wielkiej Karty Pracy", obowiązującej wszystkie kraje, lecz nawet owe częściowe reformy albo nie wchodzą w życie, albo się je łamie i niszczy.

Jednem słowem:

z testamentu wojny światowej nic wykonano — prawie nic. Miljony trupów i inwalidów, niezgłębione morze krwi, łez, cierpień — doczekały się dotąd zadośćuczynienia jedynie w formie mogił nieznanego żołnierza i niezliczonych pomników wojennych.

Być może, że bilans 13 lat ubiegłych nie byłby taki ujemny i tak straszliwie beznadziejny, gdyby nie fakt o historycznej doniosłości, że kapitalizm, któremu przez pewien czas się zdawało, że już utrwalił swe panowanie, silnie zachwiane tuż po wojnie, nie znalazł się w potrzasku, z którego nie może się wydostać. Kapitalizm stanął bezradny wobec własnej potęgi, z którą nie wie co począć. Rozwój techniki, wynalazków, środków i metod produkcji przerósł wszelkie możliwości należytego wyzyskania ich przez kapitalizm. Kapitalizm szamoce się w sieciach, przez niego samego zastawionych. Każdy krok rozsądny kapitalizmu jest spóźnionem wykonaniem żądań bieżących socjalizmu (np. przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów, ewakuacja Nadrenji, uznanie rządu sowieckiego i t. d.) i nie przyczynia się do wzmocnienia kapitalizmu; każdy krok zgubny wychodzi na zgubę kapitalizmu.

Kapitalizm zbliża się do momentu, przewidzianego i przepowiadanego przez **Marxa,** kiedy sprzeczności ustroju kapitalistycznego będą tak wielkie, że rozwiązać je będzie mógł tylko inny ustrój, ustrój wyższego gatunku, ustrój socjalistyczny.

Stąd pochodzi lękliwość i bezsilność kapitalizmu już nietylko wobec spraw wielkich i zasadniczych naszej epoki, ale też takich jak np. odszkodowania niemieckie, długi wojenne, długość czasu pracy i t. d.

***

Rok 1932 ma być rokiem rozbrojenia. Nareszcie po 13 latach od podpisania Traktatu Wersalskiego ma się zebrać w lutym pierwsza międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa. Oby przyniosła jaknajwiększy plon!

Ale nie łudźmy się. Dość spojrzeć, w czyich rękach spoczywają obecnie rządy, by nie żywić wygórowanych nadziei co do rezultatów konferencji. W Anglji rządzą konserwatyści, we Francji mocno prawicowy gabinet **Lavala,** we Włoszech **Mussolini,** w Niemczech gabinet **Brüninga,** szturmowany przez hitlerowców. Stany Zjednoczone i Japonja, które by nie miały nic przeciw rozbrojeniu Europy, same zbroją się gorączkowo, by utrzymać i rozszerzyć swe panowanie w Ameryce i Azji.

Jakiekolwiek jednak będą wyniki konferencji rozbrojeniowej, posłużą one za miarę układu sił w świecie, za wskaźnik dalszego biegu wydarzeń i dalszych walk.

Ale i poza konferencją rozbrojeniową rok 1932 zapowiada się jako brzemienny w wypadki wielkiej wagi, jako rok doniosłych rozstrzygnięć. Niebawem kończy się roczne moratorjum długów niemieckich, przyznane z inicjatywy **Hoovera** i sprawa odszkodowań, a wraz z nią sprawa długów wojennych, wchodzi znowu w stadjum ostre i zapalne. Stany Zjednoczone odmawiają udziału w projektowanej konferencji reparacyjnej. A rzeczą jest jasną, że od takiego czy innego uregulowania sprawy odszkodowań zależy też wynik i los konferencji rozbrojeniowej.

W zależności od rozstrzygnięć w obu tych sprawach pozostaje paląca sprawa dalszego rozwoju czy zaniku faszyzmu, zwłaszcza hitleryzmu w Niemczech, który w r. ub. rozrósł się w stopniu wysoce niepokojącym. Wszystko wskazuje na to, że w roku nadchodzącym nastąpi decydująca „próba sił" między hitleryzmem a demokracją. A wynik tej próby przesądzi los faszyzmu w krajach sąsiednich, w dużej mierze także w Polsce.

Na wiosnę r. b. odbędą się wybory do parlamentu francuskiego, których wynik — wobec wielkiej roli, jaką obecnie odgrywa Francja w polityce międzynarodowej — duże będzie miał znaczenie.

Należy się też słowo Rosji sowieckiej. Rok 1932 jest czwartym rokiem „piatiletki", w którym plan tej „piatiletki" ma być wykończony. Przed paru dniami **Mołotow** i **Kujbyszew** na konferencji komisarzy sowieckich oświadczyli, że program „piatiletki" został wykonany w r. ub. w szerszym zakresie, niż przewidywano. Nie wiemy, ile w tem prawdy. W interesie Rosji, pokoju i klasy robotniczej wszystkich krajów leży, by plan sowiecki udał się. Powodzenie tego planu musi siłą rzeczy rozluźnić powoli okrutne więzy dyktatury, w których dusi się ludność Rosji i zmniejszyć izolację Rosji od reszty świata. Klęska planów gospodarczych Rosji sowieckiej może wepchnąć ten kraj w awantury wojenne.

***

Rok 1931 ponure po sobie zostawia wspomnienie. Byłoby z naszej strony tanim sentymentalizmem i zdawkową obłudą — cechy tak bardzo burżuazyjne — gdybyśmy z okazji Nowego Roku wyrażali nieuzasadnione nadzieje, iż rok nadchodzący będzie pomyślniejszy. Z naszkicowanego powyżej rzutu na sytuację obecną widać, że niema objektywnych danych, któreby usprawiedliwiały podobne nadzieje. Jest źle, a może być jeszcze gorzej.

Czyż znaczy to, że mamy załamywać ręce i oddać się beznadziejnej rozpaczy. Przenigdy! Socjalizm ma to do siebie, że **patrzy prawdzie w oczy,** przekładając najgroźniejszą rzeczywistość od słodkich lecz fałszywych urojeń. Rzeczywistość jest ciężka i groźna. Od kogo jednak zależy zmiana tej rzeczywistości, czy nie od nas samych? Czy nie zdajemy sobie sprawy, że rzeczywistość dzisiejsza byłaby zupełnie inna, gdyby masy pracujące nie były tak rozbite, skłócone, zobojętniałe, nieuświadomione? Czy nie uprzytamniamy sobie, że siła reakcji i ciemnoty trzyma się jedynie słabością klasy pracującej, a ucisk kapitalizmu jej biernością?

Zwycięstwo klasy robotniczej musi być dziełem samej klasy robotniczej — uczył **Karol Marx.** Słowa te może nigdy nie miały takiej wagi i tyle prawdy, co w dobie obecnej. Wyrażają one historyczną misję klasy robotniczej, ale też nakaz wielkiej ofiarności i wielkich poświęceń na ołtarzu wyzwolenia pracy. Nikt klasy robotniczej nie wyręczy w trudzie który ona sama tylko wykonać musi.

Więc zamiast szablonowych i pustych życzeń noworocznych, zamiast wszelakich pomyślności, mających spaść na nas niewiadomo skąd, powiedzmy sobie: będzie nam o tyle lepiej, o ile sami wywalczymy lepsze jutro. A klasa robotnicza wywalczy sobie lepsze jutro tylko wtedy, gdy **obejmie władzę w swe ręce.**

Zamiast życzeń — hasło **do walki** o rząd robotników, pracowników i włościan.

J. M. B.

* *
*

Słyszycie, słyszycie tam w dole szum wód?
Od słońca śnieg stopniał, od słońca prysł lód,
I wody wzbierają, przybędą już wnet—
Wąwozy zaleją, przeskoczą gór grzbiet.

Moc wasza się na nic nie przyda już wam,
Te wody drwią z waszych kanałów i tam,
Zgruchoczą, rozniosą, co stanie im wbrew...
Słyszycie szum głuchy, powstańczy wód śpiew?

Nie łudźcie się próżno! Gdy runie ten prąd,
Zatopi pod falą przestronny wasz ląd,
Pochłonie zamczyska, pałace i was...
Bez śladu zginiecie... Przeminął wasz czas!

K. Przerwa-Tetmajer.

Wczoraj w 49-ym dniu procesu brzeskiego przemawiali obrońcy adwokaci Jarosz i Dąbrowski

Sprawozdanie na str. 4.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom zasyłamy nasze SOCJALISTYCZNE życzenia noworoczne.

Oskarżonym w procesie brzeskim i ich dzielnym obrońcom składamy specjalne życzenia.

DZIECI — NADZIEJA NASZA

(Obraz Jana Rembowskiego).

JULJUSZ WIRSKI

LIST

Piszę do ciebie list, gdziekolwiek jesteś
I jakiekolwiek imię twe, człowieku,
I daję tobie dziś duszę bez reszty
Z przekleństwem w ustach i łzą pod powieką.
Kiedy szukałem słowa, które pieści,
Które kołysze i które ucisza,
To przy mnie stanął głód pełen boleści
I wzrokiem palił i wściekłością dyszał.
I tak mi duszę przeraził śpiewaczą,
Żem każde słowo wiersza—klątwą znaczył.

Pozdrawiam ciebie, bracie, z Nowym Rokiem,
I życzę, żebyś oszalał nareszcie,
Byś żył burzami i wiatrem wysokim
W Warszawie, w Rzymie, w Chicago, czy Peszcie.
Życzę, byś poszedł naprzełaj, jak tytan,
Pod którym ziemia drży, w barczystym marszu,
Żeby ten Nowy Rok, jak zorze świtał
Tłumom, co w mroku grzęznąc tak się parszą,
Że nie zdołają nic, jak tylko pełzać
I mękę topić w krzykach, albo — we łzach.

Chyba mnie dziwne wiatry kołysały
I duchy nie stąd mi śpiewały pieśni,
Że zamiast prostych słów mam w ustach strzały,
I z nikim tu się mój duch nie zrówieśnił!
Tobie jednemu oddałem swą duszę,
Wierząc, że kiedyś, w dźwiękach carmagnoli
Bałwany naszych dni młotami skruszysz,
Ziemię zniewolisz i do wieków kolji
Weźmiesz się niczem oszalały kowal,
Który sam sobie rzuca hasło: — powal!

Powal sam w sobie niemoc! Piszę zgrzytem,
Sarkazmem, żółcią, miłością i smętkiem.
Słowo twe nie jest lotnem, ani giętkiem,
Ale wtłoczonem w jarzmo i... zabitem!
Może w tej chwili znowu ktoś tam w bramie,
Pije esencję, solny kwas, lub karbol,
A ja wam tutaj o potędze kłamię,
Choć raczej, wierzcie, właśnie piersi darłbym,
I, zamiast życzeń, rzucił wam na głowy
Tych, co konają pod płotami, — skowyt!

Warszawa, 29.XII.31 r.

Bez życzeń!

Towarzyszu!

Gdy zbudzisz się dzisiaj rano, niewątpliwie pierwszą Twą myślą będzie, że to już mamy Nowy Rok. Zerwiesz się z legowiska i z okna swojej łacjatki spojrzysz na świat, jak to też ten 1932 wygląda. Zobaczysz tę samą szarą ziemię, to samo szare niebo, te same szare, odrapane domy, te same szare, snujące się po ulicy postacie i tego samego już nie szarego, lecz granatowego, regulującego ruch, posterunkowego.

Ponieważ jesteś pełen nieufności i nie wierzysz ani kalendarzowi, ani mnie, ani sobie, zejdź na ulicę i przepytaj regulującego ruch policjanta, czy zanotował numer roku, który wyjechał i numer roku, który przyjechał.

Zaprzeczy. Jestem pewien tego. A ponieważ policjantowi musisz wierzyć — bo coby to było, gdyby policjant stracił zaufanie? — tedy przyjdziesz do przekonania, że cała ta historja z chronicznie powtarzającym się Nowym Rokiem jest bluffem, bujdą, cygaństwem i oszustwem.

Ludzie, zarówno ci, co mają dużo czasu, jak i ci, co nie mają czasu ani na lekarstwo — a czas jest pono najlepszem lekarstwem — podzielili go na mniejsze lub większe fragmenty czy kawałki, które nazywają dniami lub latami, i łudzą się, że oni te kawałki połykają, spędzają lub zgoła czas zabijają. Naiwni, nie widzą, że dzieje się wręcz odwrotnie i że nie oni czas, lecz czas ich pożera.

Dlatego, Towarzyszu, dajmy dzisiaj pokój życzeniom. My z Tobą cały rok dobrze sobie życzymy. Życzenia to wogóle rzecz tania, nic nie kosztująca, i dlatego jest na świecie tylu życzliwych. Gdyby wysoki rząd w pogodni za nowemi źródłami dochodowemi wpadł na koncept opodatkowania życzeń i powinszowań, dopiero przekonalibyśmy się, jak mała garstka przyjaciół została z pośród tłumu „życzliwych".

Dlatego, powtarzam, dajmy pokój życzeniom, banalnym, zdawkowym, przeważnie — szczerym życzeniom.

Zamiast życzeń umacniajmy się wzajemnie w wierze w zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości, w zwycięstwo naszej Idei. Zamiast życzeń umacniajmy się w nadziei rychłego tryumfu. Nic to, Towarzyszu, że „nasi najserdeczniejsi" mogą mnie i Tobie wypomnieć rodzeństwo nadziei! My im wypomnimy innego Nadzieję, który był ich mężem zaufania, ich sztandarowym człowiekiem, ich komisarzem...

A przytem wiedz, Towarzyszu, że z nadzieją, tą przez małe „n", jest jak ze złotem. Jej zasoby na świecie są ograniczone. My jesteśmy dzisiaj Francją nadziei. Do nas płyną statki pełne nadziei, której im coraz bardziej brak. Im, „naszym najserdeczniejszym". Mówią, że rychło stan ich będzie beznadziejny.

Więc bądźmy dobrej myśli, Towarzyszu, w dniu, kiedy rozpoczynamy nowy kawałek czy fragment czasu!

x. y. z.

U progu Nowego Roku

Rok miniony — to rok przeogromnej nędzy, ucisku i krzywdy mas ludowych. Kryzys gospodarczy, bezrobocie i głód, straszliwie dokuczliwy głód setek tysięcy bezrobotnych, ich żon i małych dzieci — oto przeklęta treść roku ubiegłego. Tyranja ucisku politycznego i nieludzki aż do barbarzyństwa wyzysk miljonowych mas ludu pracującego — oto droga męki człowieka pracy na całej przestrzeni roku starego, jak Polska długa i szeroka. Wszędzie, gdzie żyje lud roboczy, szalała nędza, ucisk, gwałt i bezprawe.

Zdawało się, że umierający na śmiertelną chorobę, **własnych zbrodni świat kapitalistyczny postanowił**, wraz ze swojem **własnym zgonem**, pogrążyć wszystko i wszystkich w odmęcie katastrofy i zniszczenia. Jakby w imię szatańskiej zasady: „jeżeli ja muszę zginąć, to niech ginie za mną świat cały"—zamienił ten zbrodniczy tyran bogaty kraj w ponure cmentarzysko a pracowity lud w głodnych i obdartych nędzarzy.

A kiedy masy ludowe, nie chcąc ginąć z głodu, próbowały w rozpaczliwym wysiłku rozerwać żelazną obręcz wyzysku — to gwałtem, terorem, groźbą utraty lub obietnicą uzyskania pracy łamano jej wolę do walki. Wyzyskując strach przed utratą ostatniego kęsa chleba i ciemnotę części klasy robotniczej, nie szczędzono i pieniędzy, dawanych hojnie w okresie największej nędzy na walkę z socjalizmem, na walkę z klasowym ruchem zawodowym.

Jednak socjalistyczny klasowy ruch zawodowy — wbrew przemocy, wbrew straszliwym warunkom, w jakich musi działać i walczyć — nie dał się złamać. Droga Golgoty, którą nam iść wypadło i prowadzić klasę robotniczą, nietylko nie osłabiła naszej woli do walki, ale możemy sobie powiedzieć z dumą: **wzmocniła zaufanie mas do socjalizmu, jego programu i taktyki bojowej.** Smagane nędzą i głodem, deptane w swej godności i prześladowane, masy ludowe coraz zdecydowaniej stają w karnych szeregach pod sztandarem walczącego o przebudowę świata socjalizmu, zaczynają coraz jaśniej widzieć, — poprzez opary demagogji i podstępnej demoralizacji wrogów socjalizmu—kto jest sprawcą nędzy; kto śmiertelnym wrogiem wyzwolenia mas z kajdan niewoli, ucisku i wyzysku.

Hasło: „Kapitalizm to najstraszliwsza niewola i nędza, — kapitalizm to śmiertelny wróg wszystkich ludzi pracy", staje się w szerokich masach na wsi i w mieście — w izbie robotniczej i w chacie chłopa coraz powszechniejszem. Aby człowiek pracy mógł żyć, aby naród i ręce — **musi zginąć kapitalizm:** oto coraz powszechniejszy katechizm coraz liczniejszych rzesz.

Tak! Socjalizm wbrew, a może dzięki bezwzględnej walce, jaką mu na całym froncie wydali wrogowie; staje się dziś już nie podświadomą tęsknotą i nadzieją żyjącego w nędzy ludu, **ale jedynym zrozumiałym organizatorem i chorążym walki o sprawiedliwszy ustrój społeczny świata.** Masy ludowe, które jeszcze wczoraj w swej męce i szamotaniu nie widziały drogi do wolności i sprawiedliwości społecznej nie widziały sposobu wydostanie się z katastrofalnej sytuacji, w jaką zapędził świat kapitalizm — dziś już zaczynają coraz głębiej wierzyć że tylko socjalizm **posiada jasny program budowy takiego ustroju społecznego, który zapewni wszystkim ludziom pracy wolność, równość, chleb i kulturę.**

To też, kiedy zegary zaczną wydzwaniać w noc sylwestrową ostatnią godzinę roku starego a sprawcy nędzy zejdą się przy biesiadnych stołach, aby wiwatować na cześć i pomyślność ich świata: świata ich przywilejów, który jest światem krzywdy klasy robotniczej — to my socjaliści, wraz z całym ludem roboczym, stojąc na progu roku nowego, obejrzymy się jeszcze raz za siebie, aby na moment przemierzyć oczami duszy drogę ciężkiej walki, męki i nędzy, jaką przeszliśmy na całej przestrzeni roku starego. Zsumujemy w tej jednej godzinie nocy sylwestrowej wszystkie zbrodnie kapitalizmu, wszystkie krzywdy ludu roboczego, ogrom głodu i poniewierki setek tysięcy bezrobotnych — i **poprzysięgniemy sobie, że nie spoczniemy w walce, dopóki nie zatrzemy z oblicza ziemi hańby ustroju kapitalistycznego.** Na progu roku nowego wszyscy, którzy cierpią głód, mieszkają w ciasnych i nieopalonych izbach, którym pozostawiono jako jedyną wolność i prawo, wolność umierania z głodu — muszą sobie poprzysiądz, **że rok nowy będzie rokiem tak upartej tak wytrwałej walki, jak wielką była nędza i ucisk w roku ubiegłym.** Masy ludowe muszą w tę godzinę powziąć wielkie postanowienie: **Zjednoczenia wszystkich sił pod czerwonym sztandarem socjalizmu i spotęgowania w nowym roku walki, której celem — obalenie ustroju kapitalistycznego, a treścią budowa ustroju socjalistycznego.** Niech zbrodnie i krzywdy, zrabowana radość życia — zapalą w sercach klasy robotniczej i całego ludu polskiego tak przeogromną nienawiść do starego porządku — i tak wielką miłość do lepszego jutra **by te dwa uczucia dały nam moc potrzebną do walki i zwycięstwa.**

Jan Stańczyk.

ELŻBIETA SZEMPLIŃSKA.

Mało, mało!

Pan na dansingu krzyknął: mało!
I chwycił giętką pannę w pół.
Jak wicher w dżunglę rozszalałą,
Murzyn oddechem w trąbę pluł.

Czarny, szalony, z ponad trąby
Jak słoń ziejący, spojrzał w głąb—
I ujrzał biusty, złote plomby,
Rząd rybich oczu, tłustych gąb.

Z boku młodzieniec, przy stoliku,
Rzekł: mało, mało! Pisał wiersz.
Pijany facet pod stół fiknął,
Pod nogi damy: jaki zwierz!

Za szybą głodny lizał wargi,
Powtarzał, tupiąc: mało, mało!
Gwiazdy skrzypiały jak dolarki,
Błoto chlupało jak kakao.

Szyba lustrzana pękła w rysy.
Trąba umilkła. Gwałcą ciastka
(W skrzypiącej, dzikiej, ostrej ciszy)
Języki głodnych, głośno mlaszcząc.

Ręce wzniesione, nagie zęby,
I gardła ryczą: mało, mało!
W potokach krwi, deptano gęby,
Biusty i wiersze, tort i ciała.

Wojna w Mandżurji trwa

Walki o linję kolejową Pekin — Mukden

Z Pekinu donoszą, że koło **Ta-Wa** doszło do bitwy między regularnemi wojskami chińskiemi i japońskiemi. Atak przypuścili chińczycy, posiłkując się pociągiem opancerzonym. Japończycy odpowiedzieli kontratakiem przy użyciu 8-miu dział, 18-tu samochodów opancerzonych i 8-miu samolotów. Straty w ludziach dotychczas są nieznane.

Główna kwatera chińska wydała rozkaz **ewakuowania Czin - Czou** i wycofania wojsk w obręb Wielkiego Muru.

Walki trwają również i na innych frontach. Wczoraj rano **gen. Kamura** zajął miasto **Pajczipu** w pobliżu linji kolejowej **Pekin - Mukden,** przyczem doszło do zaciętej walki. Japoński pociąg pancerny rozproszył Chińczyków, którzy ratowali się ucieczką. Do **Szanhaikwan** przybyły 3 torpedowce i jeden krążownik japoński. Ze źródeł angielskich donoszą, że wskutek cofnięcia się wojsk chińskich poza wielki mur chiński 450 klm. linji kolejowej Pekin - Mukden, która jest częściowo własnością angielską, przechodzi pod kontrolę Japończyków.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW ROLNYCH przesyła za naszem pośrednictwem wszystkim pracownikom oddziałów i członkom Związku najserdeczniejsze życzenia noworoczne.

Sceny z dramatu Jerzego Buechnera „Śmierć Dantona"

NOC WYRZUTÓW SUMIENIA.

Pokój u Dantona. Noc.

Danton (u okna). Czy to nigdy nie ustanie? Czy nigdy się światło nie wyjarzy, a głos nigdy nie zgnije? Czy nigdy już nie będzie cicho i ciemno, abyśmy nie słuchali i nie wypatrywali u siebie wzajemnie naszych brzydkich grzechów? — Wrzesień!

Julja (woła z wewnątrz): Dantonie! Dantonie!

Danton. Co?

Julja (wchodzi): Czemu wołasz?

Danton. Czy wołałem?

Julja. Mówiłeś o brzydkich grzechach, a potem jęczałeś: wrzesień!

Danton: Ja, ja? Nie, nie mówiłem, zaledwie to pomyślałem, to były całkiem ciche, ukryte myśli.

Julja. Drżysz, Dantonie.

Danton. I czyż nie mam drżeć, gdy ściany gadają? Gdy moje ciało jest tak rozbite, że moje myśli niespokojne, zbłąkane mówią ustami kamieni? To jest dziwne.

Julja. Jerzy, mój Jerzy!

Danton. Tak, Juljo, to jest dziwne. Już nie chcę więcej myśleć, jeżeli to zaraz tak mówi. Istnieją myśli, Juljo, dla których nie powinnoby być uszu. To nie jest dobrze, że one zaraz przy narodzeniu krzyczą jak dzieci; to nie jest dobrze.

Julja. Niech Bóg zachowa ci zdrowe zmysły, Jerzy! Jerzy, czy poznajesz mnie?

Danton. Ej, czemużby nie! Jesteś człowiekiem, dalej — jesteś kobietą, dalej — moją żoną; ziemia ma pięć części świata, Europę, Azję, Afrykę, Amerykę, Australję, a dwa razy dwa są cztery. Widzisz, jestem przy zdrowych zmysłach! — Czy nie krzyczało coś: wrzesień? Czy nie powiedziałaś ty czegoś takiego?

Julja. Tak, Dantonie, słyszałam poprzez wszystkie pokoje.

Danton. Gdy podszedłem do okna — (wygląda na zewnątrz) Miasto jest spokojne, światła pogasły.

Julja. Jakieś dziecko krzyczy blisko,

Danton. Gdy podszedłem do okna — przez wszystkie ulice coś krzyczało i darło się: wrzesień.

Julja. Śniło ci się, Dantonie; ocknij się.

Danton. Śniło mi się? Tak, miałem sen; ale to było co innego. Zaraz ci powiem, moja biedna głowa kręci mi się — zaraz tak, teraz już sobie przypominam. Podemną sapała kula ziemska w swym locie; pochwyciłem ją jak dzikiego rumaka, olbrzymiemi rękami zarywałem się w jego grzywie, stopami bodłem w żebra, głowę w tył podałem, włosy bujały nad przepaścią; tak mnie wlokło. Wtedy krzyknąłem w największej trwodze i zbudziłem się. Przystąpiłem do okna — i wtedy, Juljo, usłyszałem to słowo. — Czego ono chce? Czemu właśnie ono? Co ja mam z tem wspólnego? Czemu wyciąga po mnie okrwawione ręce? Ja tego nie zrobiłem. O pomóż mi, Juljo, mój rozum stępiał. Czy to nie było we wrześniu, Juljo?

Julja. Królowie byli już o czterdzieści godzin drogi od Paryża.

Danton. Twierdze padły, arystokraci byli w mieście .

Julja. Republika była zgubiona.

Danton. Tak, zgubiona. Nie mogliśmy zajść wroga z tyłu, bylibyśmy głupcami, dwóch nieprzyjaciół na jednej desce; my albo oni, silniejszy spycha słabszego, czy to nie jest słuszne?

Julja. Tak, tak.

Danton. Pobiliśmy ich, to nie był mord, to była wojna wewnętrzna.

Julja. Ocaliłeś ojczyznę.

Danton. Tak, już widzę, to była konieczna obrona, musieliśmy. — Człowiek ukrzyżowany urządził to sobie wygodnie: zgorszenie przecież przyjść musi, ale biada temu, przez kogo zgorszenie przychodzi! — Przyjść musi; to był ten mus! — Kto przeklnie rękę, na którą spadło przekleństwo musu? — Kto powiedział, że to mus, kto? Co to jest, co w nas się kurwi, kłamie, kradnie i morduje? — Jesteśmy lalkami, poruszanemi na drucie przez niewidzialne siły; niczem, niczem nie jesteśmy my sami,— tylko mieczami, któremi walczą duchy; jeno że się ich rąk nie widzi, jak w bajce. — Teraz jestem spokojny.

Julja. Całkiem spokojny, moje serce kochane.

Danton. Tak, Juljo, chodź do łóżka.

MOWA ST. JUSTA O KRWI W REWOLUCJI.

Konwent Narodowy. Legendre stronnik Dantona, zawiadamia, że ubiegłej nocy uwięziono czterech członków konwentu, wśród nich Dantona i żąda, aby Danton mógł się publicznie oczyścić od zarzutu zdrady stanu. Kilku deputowanych popiera to żądanie. Robespierre przemawia przeciw wnioskowi Legendrea. Deputowani oklaskują go, potem zabiera głos St. Just, stronnik Robespierrea.

St. Just. Jak się zdaje, w tem zgromadzeniu jest kilka par drażliwych uszu, które nie mogą ścierpieć słowa: krew. Parę ogólnych uwag nad stosunkami natury i dziejów niechaj ich przekona, że nie jesteśmy okrutniejsi, niż natura i czas. Natura spokojnie i niezłomnie słucha swych praw; człowiek, który z niemi w konflikt popadnie, zostaje zmiażdżony.

Jakaś zmiana w składnikach powietrza, wybuch oknia tellurycznego, zachwianie się równowagi masy wodnej lub zarazą, wybuch wulkanu, powódź — grzebią tysiące ludzi. — A co jest tego wynikiem? Nieznaczna, w obliczu całości zaledwie dostrzegalna zmiana w naturze fizycznej, zmiana taka, że przeminęłaby prawie bez śladu, gdyby trupy nie legły na jej drodze.

A więc zapytuję: czy natura moralna ma w swoich rewolucjach mieć więcej względów, niż fizyczna? Czy jakaś idea nie może tak samo, jak prawo fizyki niszczyć tego, co się jej przeciwstawia? Wogóle, czy zdarzenie, które zmienia całą postać natury moralnej, to znaczy ludzkość, nie może iść przez krew? Duch świata posługuje się w sferze duchowej naszemi rękami tak samo, jak w sferze fizycznej potrzebuje wulkanów i potopów. A cóż zależy na tem, czy oni umrą od zarazy, czy od rewolucji?

Kroki ludzkości są powolne, liczą się tylko wiekami, a za każdym wznoszą się groby pokoleń. Dojście do najprostszych wynalazków i prawideł kosztowało życie miljonów, które umarły po drodze. Więc czy nie jest słuszne, że w czasie, kiedy pochód historji jest szybszy, także więcej ludzi traci oddech? My wnioskujemy szybko i poprostu: ponieważ wszyscy urodzili się wśród równych warunków, więc wszyscy są równi, pominąwszy te różnice, które sama natura zrobiła. — Przeto każdy może mieć zalety, ale nikt nie powinien mieć przywilejów, ani pojedyńczo, ani mniejsza lub większa grupa jednostek. Każdy człon tego zdania zastosowanego w praktyce zabił odpowiednią ilość ludzi. Dnie 14 lipca, 10 sierpnia, 31 maja były znakami przestankowemi tego zdania. Potrzebowało czterech lat, aby się wcielić w rzeczywistość, — lecz wśród zwykłych warunków trzebaby na to było jednego stulecia i przestankowania pokoleniami. Więc czyż można się dziwić, że strumień rewolucji przy każdym odcinku, przy każdym nowym zakręcie wyrzuca jakichś topielców? Do naszego zdania mamy dodać jeszcze parę słów zakończenia; czyż paręset trupów ma nas od tego powstrzymać?

Mojżesz poprowadził swój lud przez Morze Czerwone i na puszczę, i nie założył nowego państwa, zanim się nie starło stare, zepsute pokolenie. Prawodawcy! My nie mamy Morza Czerwonego, ani pustyni, ale mamy wojnę i gilotynę. Rewolucja jest jak córki Peliasa: tnie ludzkość na kawałki, aby ją odrodzić. Jak ziemia z fal potopu, tak ludzkość wstanie z tego krwawego kotła z członkami pełnemi prasiły, jakgdyby się narodziła po raz pierwszy.

(Długie, nie ustające oklaski. Kilku deputowanych, pełnych entuzjazmu wstaje z miejsc).

St. Just. Wszystkich tajnych nieprzyjaciół tyranji, którzy w Europie i na całej kuli ziemskiej noszą sztylet Brutusa pod swemi szatami, wzywamy, ażeby dzielili z nami tę wzniosłą chwilę.

(Słuchacze i deputowani śpiewają Marsyljankę).

ŁUCJA I KAMIL.

Plac przed więzieniem, w którem razem z Dantonem znajduje się jego przyjaciel Kamil Desmoulins. Żona Kamila, Łucja, z żałości dostała pomieszania zmysłów. Oto przyszła pod więzienie i usiadła na kamieniu pod oknem uwięzionych i woła):

Kamilu! Kamilu!

(Kamil ukazuje się w oknie).

Słuchaj, Kamilu, śmieszny jest ten twój długi płaszcz kamienny i żelazna maska przed twarzą, — czy nie możesz

Sanacyjna „Szopka"

„Sanacja" tworzy jeszcze jeden „związek" pracowników miejskich!

Nie tak dawne to czasy, gdy panowie **Moraczewski, Szurig, Tomaszkiewicz, Gardecki** et consortes, tworząc „sanacyjny" Z. Z. Z. rozbijali również pracowników miejskich, werbując ich pod skrzydła „sanacji". „Sanacja" nie wielu członków zyskała, ale rozbijacka robota robiła swoje!

Obecnie p.p. **Moraczewski** i jego pomocnicy doczekali się tego, że pułkownicy tworzą jeszcze jeden „związek", **konkurencyjny dla Z. Z. Z.**. Taka oto spotkała tych panów „zapłata za wierną służbę".

Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że w kotle „sanacyjnem" ciągle się na nowo ktoś z kimś kłóci i na własną rękę tworzy jakąś nową organizację, a ta rywalizuje ze wszystkiemi innemi „sanacyjnemi" „organizacjami", które już poprzednio zdążyły wyrosnąć, jak grzyby po deszczu, naturalnie — w konkurencyjnych celach.

Nie zwracalibyśmy na to wcale uwagi, gdyby nie fakt, że na czele tego nowego „konkurencyjnego" dla Z. Z. Z. „Związku pracowników samorządowych" postawiono, jako „wabika", słynnego senatora **Wyrostka**, prezesa klubu radzieckiego B. B. — no... i — naturalnie — pułkownika!

Piszemy — jako „wabika", bo p. **Wyrostek** jest referentem statutu emerytalnego robotników i urzędników miejskich w Radzie Miejskiej (notabene sprawę tę wałkuje się bez skutku od czterech lat!!) a ponoć i jednym z kandydatów na Komisarza m. Warszawy — więc „sfery miarodajne" myślą sobie widocznie: a nuż osoba tego pana przyciągnie do nowego „Związku" członków...

W dodatku... ten nowy kierownik „Związku" pracowniczego „sanacji" jest jednocześnie przedstawicielem interesów Lewiatana!!!!

Jak widzimy coraz więcej humoru wprowadza B. B. do swojej akcji „zawodowej"!...

„Łódzkie koleje elektryczne"

wymówiły pracę wszystkim pracownikom

Spółka Akcyjna **„Łódzkie Koleje Elektryczne"** wymówiła pracę z dniem 1 kwietnia 1932 r. wszystkim zatrudnionym tam pracownikom.

Wymówienie to pozostaje w związku z zamierzoną obniżką płac, oraz z reorganizacją pracy, przyczem „reorganizacja" ma na tem polegać, aby ilość pracy w ciągu dnia nie była określana, a jedynie liczba godzin pracy w ciągu tygodnia wynosiła 46.

Fakt wymówienia pracy, oraz motywy wymówienia wywołały w szeregach pracowników tramwajowych zrozumiałe oburzenie.

Gdy kapitalizm się wali...

Ilustracja z życia

Coraz więcej bram wielkich fabryk zamyka się na głucho. Cisza górskiego rumowiska zapanowuje tam, gdzie niedawno ryczały syreny sygnałowe, warczały niezmordowane motory, łoskotały maszyny. W tej ciszy coraz donioślej rozbrzmiewa trzask walących się nowych przedsiębiorstw. A z największym hukiem padła Huta Pokoju.

Huta ta to największy kolos kapitalistyczny w Polsce. Jeden w rzędzie największych na świecie. Rozsiadł się na 6 miljonach metrów powierzchni, pokrył je wspaniałemi, jak świątynie gmachami: 13 pieców hutniczych, ogromne hale fabryczne; ujarzmił kilkadziesiąt tysięcy koni parowych, rwących za sobą cały ten kolos; zrył ziemię labiryntem podziemnych chodników kopalni węgla, dolomitu, rud przeróżnych.

10% całego wydobycia węgla na Górnym Śląsku, 25% całej produkcji żelaza w Polsce, 15% całkowitej produkcji stali... 15.000 robotników i 1000 pracowników technicznych i biurowych trzymało dniem i nocą za cugle te tysiące niezmordowanych koni stalowych. A na czele — najsławniejszy mózg kapitału w Polsce, najbardziej sprężysta ręka kapitalistów: p. Inż. A. Lewalski.

Wszystko to pewnego dnia pęka, łamie się! Zamykają się bramy za zwolnionemi robotnikami. Zostaje tylko p. dyr. **Lewalski** w pustych murach Huty Pokoju. A z za bramy dochodzi krzyk gniewu robotników, którym nie zapłacono nawet za przepracowany czas i pracowników, którym z łaski wypłacono 50% należności za miesiąc poprzedni.

Ale pan **Lewalski**, dyrektor naczelny brał **116.000** złotych miesięcznej pensji!

Przecież to mózg i ramię Kapitału!

***

Zgroza i zdziwienie ogarnęły nietylko tysiące ludzi, którzy żyli z pracy w tej Hucie. Cały kraj usłyszał łoskot walącego się kolosa. Echa katastrofy rozeszły się nawet daleko poza granicami Polski. Cóż bowiem jest dziś trwałe, gdy załamują się takie potęgi gospodarcze?

Poszły więc do usłużnej prasy komunikaty: bankructwo wynikło z powodu przepisów demobilizacyjnych, krępujących swobodę wydalania robotników; podważyły przedsiębiorstwo ubezpieczenia społeczne, urlopy robotnicze; soki żywotne wyssały podatki; dorżnęły wreszcie Hutę tranzakcje funtowe, przeprowadzone w ostatnich czasach z Rosją Sowiecką...

Tak brzmi usprawiedliwienie kapitalistów. O! oni doskonale rządzą, gospodarka ich jest wzorowa, tylko te prawa robotnicze, te ubezpieczenia i podatki! Niech tylko zwalą ostatecznie niedogodne stosunki społeczne! Wtedy pokażą co potrafią!

***

Zanim kapitaliści pokażą, jak będą wspaniale rządzili, gdy zaduszą klasę robotniczą, popatrzmy, jak rządzą dzisiaj. Oto parę liczb z rachunku sumienia przedsiębiorstwa Huta Pokoju, parę liczb z jej bilansów za lata 1927 i 1929.

W ciągu tych dwu lat wartość nieruchomości i urządzeń wzrosła z 85 miljonów zł. na 101 miljonów zł. W cyfrach tych znajduje wyraz przesławna „amerykanizacja" przedsiębiorstwa: nowe maszyny, najświeższe urządzenia techniczne, racjonalizacja... Produkować jaknajwięcej przy najmniejszej liczbie robotników. Potanić produkcję przez oszczędność na sile roboczej. Ta „oszczędność" przyjdzie niewątpliwie, ale tymczasem? Tymczasem zadłużenie firmy wzrosło z 79 miljonów na 105 miljonów złotych!

Już w r. 1927 zadłużenie było o 40% wyższe od kapitałów własnych (wynosiły one wówczas 51 milj.). Już wówczas procenty zjadały cały zysk. Dywidendy przedsiębiorstwo nie wypłacało. Dochodów nie ujawniało. Brały je banki i wierzyciele, jako odszkodowanie za pożyczone pieniądze. Na nich pracowała Huta Pokoju już od lat.

Jak jednak zdobyć zysk poza temi odszkodowaniami dla wierzycieli, którzy zresztą zapewne są faktycznymi właścicielami przedsiębiorstwa? Jak wogóle powiększyć dochody? Jedna droga: produkcja bez robotników! Zracjonalizować produkcję, potanić ją przez zaciągnięcie nowych pożyczek. I pożyczki rosną o nową kwotę 26 miljonów zł. Kto ją dał? Czy nie „zaprzyjaźniony" koncern Ballestrema? Koncern ten wszak już jest faktycznym właścicielem Huty. Posiada w swem ręku pono 70% akcyj.

Stało się jak w klasycznym przykładzie z ekonomji: koszta (procenty i inne) kapitału inwestowanego, zjadły owoce racjonalizacji. Ale kapitał zachował swe zyski, tylko nie jako dochód z przedsiębiorstwa, lecz jako odsetki od pożyczek.

***

Huta Pokoju liczy sobie 90 lat istnienia. Potęga jej rosła wraz z wzrostem kapitalizmu. Produkcja jej stale powiększała się. Dosięgła w roku 1929 wartości 180 miljonów złotych. Ale produkcję tę osiągnięto przy 105 milj. kapitału obcego! Koszta tego kapitału wynoszą conajmniej 20% rocznie, jeśli w Niemczech obliczają je na 18%. Daje do 21 miljonów rocznie haraczu na rzecz kapitału finansowego. Pozwala zato ukrywać zyski i nie płacić „wygórowonych" podatków. Oprocentowanie kapitałów obcych stanowi więc 11 procent wartości produkcji.

Płace robocze na Górnym Śląsku, szacując optymistycznie, można przyjąć w sumie 200 zł. miesięcznie na głowę: daje to przy 15 tys. robotników 3 miljony złotych miesięcznie, czyli rocznie 36 miljonów złotych. Świadczenia socjalne, obciążające przedsiębiorstwo, wynoszą na Śląsku maksimum 10% płac, a więc 3,6 miljona rocznie dla Huty Pokoju. Stanowi to zaledwie 17% kwoty, wydawanej przez to przedsiębiorstwo, jako odsetki od pożyczonych kapitałów. Ale w tej właśnie kropelce goryczy świadczeń socjalnych widzi kapitalista truciznę dla swego przedsiębiorstwa.

Pan dyrektor naczelny zaś pobiera **1,4 miljona złotych rocznej pensji. Ni mniej, ni więcej, tylko okrągło 40% tego, co wynoszą całe świadczenia socjalne wszystkich robotników Huty Pokoju.** Ale to jest pan dyrektor naczelny, tamto zaś tylko robotnicy...

***

Kroplą, która spowodowała katastrofę przepełnionej po brzegi kredytem Huty Pokoju, były pono weksle funtowe, otrzymane za zamówienia sowieckie. Czy w kropli tej nie odbija się cała nędza polskiego życia?

W kraju, rządzonym przez „silną" władzę i „genjusza", najpotężniejsze przedsiębiorstwo zależy od weksli sąsiada. I jakiego sąsiada? Bolszewji, tej Bolszewji, w której codzień wszystko się załamuje, wszystko jakoby ginie, ale kraj ten potrzebuje widać żelaza, stali, szyn i maszyn, zamawia je w polskiej Hucie Pokoju. A Polska... nie potrzebuje ani żelaza, ani stali, ani szyn, ani maszyn. Istotnie, gdy masy robotnicze stają wobec widma śmierci, a chłopskie powracają do drewnianej sochy, poco zda się żelazo i stal?

***

Skarży się Huta Pokoju, że zamówienia jej spadły o 50%. Zamówienia mogą wzrosnąć do normy poprzedniej, mogą ją nawet znacznie przewyższyć, gdy zatrudni się robotników, zdolnych do pracy, robotnicy sterani zaś otrzymują emerytury, gdy więc robotnik stanie się znów spożywcą produktów przemysłu i rolnictwa i jednocześnie miljonowe rzesze chłopskie będą miały komu zbywać swe mleko, masło, świnie i staną się także nabywcami. Nie może to jednak nastąpić, póki kapitał finansowy wysysa krew z przedsiębiorstw, przedsiębiorstwa zaś kapitalistyczne z robotników, i cały wreszcie dochód chłopa zgarnia „kułak" — lichwiarz wiejski i pośrednik.

Kapitaliści gniewają się na te „nierealne" wnioski socjalistyczne. Rozumie się — czterdziestogodzinny tydzień pracy, rozszerzenie ubezpieczeń, kontrola gospodarki kapitalistycznej i społeczna organizacja przedsiębiorstw — to dla kapitalisty „utopje". Powtarzają za lewiatańskim „Kurjerem Polskim", że socjaliści „możeby tę lub inną bitwę wygrali, lecz przegraliby... Polskę".

Tymczasem widzimy, jak kapitaliści przegrywają bitwę po bitwie. Za to Polska jest wciąż w ich wyłącznie rękach.

Zygmunt Zaremba.

Jak wykrywać spiski i sprzysiężenia?

Rady wiel. Jonathan'a Swifta autora „Podróży Gulliwera"

W słynnem swem dziele, zaliczonem do żelaznego kapitału literatury angielskiej i światowej, w księdze trzeciej, traktującej o podróży do Laputy, w rozdziale VI, mówiącym o akademji nauk politycznych w tym kraju, **Jonathan Swift**, znakomity pisarz i satyryk XVII — XVIII stulecia, zdaje sprawę ze swej rozmowy z pewnym profesorem tej akademji. Poniżej podajemy przekład tego wyjątku ze Swift'a z zachowaniem jednego stylu i soczystych wyrażeń autora:

Inny znów profesor pokazał mi wielkie wypracowanie, zawierające pouczenia, jak wykrywać spiski i sprzysiężenia przeciw rządowi. Radził on wielkim mężom stanu badanie djety wszelkich podejrzanych osobników; o jakich porach jedzą; na jakim boku śpią; jaką ręką podcierają się. Szczególnie zwrócić należy uwagę na ich ekskrementy i wydać sąd o ich myślach i zamiarach na podstawie barwy, zapachu, smaku, sztywności i dojrzałości ich wydzielin. Ludzie bowiem nigdy nie są tak poważni, tak pełni myśli, tak skupieni, kiedy są sam na sam ze sobą.

Profesor ów poznał te sprawy z doświadczenia; kiedy bowiem, na próbę, w takich okolicznościach przemyśliwał, jak najlepiej zamordować króla, jego stolec miał zielonkawy odcień: całkiem atoli inny był kolor, kiedy myślał o takich tylko drobnostkach, jak wzniecenie powstania albo spalenie stolicy.

Cała rozprawa napisana była bystrze, zawierała wiele ciekawych i pożytecznych spostrzeżeń — ale nie była kompletna, zdaniem mojem. Postanowiłem powiedzieć o tem autorowi, i zaofiarowałem się, że uzupełnię jego wypracowanie. Chętnie się zgodził.

Powiedziałem mu, że w królestwie Tribnia, zwanym przez tubylców Langden, gdzie spędziłem parę miesięcy podczas moich podróży, większość ludności składa się z takich, co wykrywają zbrodnie, co świadczą, informują, oskarżają, zbierają poszlaki, prowadzą śledztwo, przysięgają — i razem ze swymi licznymi podwładnymi i pomocnikami są pod nadzorem, w służbie i na żołdzie ministrów i innej władzy. Spiski w tem królestwie są zazwyczaj dziełem tych osób, które pragną poprawić swą opinję wytrawnych polityków, dodać wigoru rozkładającemu się rządowi, zdusić albo odwrócić powszechne niezadowolenie, zapełnić własne kufry grzywnami, poprawić albo zepsuć kredyt publiczny, zależnie od tego, co będzie bardziej korzystne dla tych panów.

Najpierw mężowie ci umawiają się między sobą i ustanawiają, kto ma być oskarżony o spisek. Następnie przedsiębierze się skuteczne środki dla uzyskania ich listów i innych dokumentów i dla zakucia ich właścicieli w kajdany. Te dokumenty wręcza się artystom, wprawnym w odnalezieniu tajemnego znaczenia słów, sylab i liter.

„Mogą oni, naprzykład, wykryć, że stado gęsi — oznacza radę gabinetową; kulawy pies — najeźdźcę; plaga — stałą armję; młot — pierwszego ministra; podagra — biskupa; szubienica — sekretarza stanu; nocnik — naradę magnatów; sito — damę dworu; miotła — rewolucję; pułapka na myszy — dobrą posadę; beczka bez dna — skarb państwa; dół na ścięki — dwór królewski; kołpak błazeński — faworyta; złamana trzcina — trybunał sądowy; próżny antałek — generała; ropiąca rana — rząd i administrację".

Profesor bardzo mi dziękował za moje obserwacje i przyrzekł, że zrobi o nich pochlebną wzmiankę w swojej rozprawie.

Przełożył z angielskiego
J. S.

się schylić? Gdzie są twoje ręce? Zwabię cię, kochany ptaszku!

(śpiewa):

Jaśniej od księżyca
Para gwiazdek lśni,
Ta przed lubki oknem,
Tamta koło drzwi.

Chodź, chodź, mój miły! Cicho po schodach, śpią wszyscy. Już oddawna księżyc pomaga mi czekać. Aha, nie możesz się przedostać przez bramę, to bardzo uciążliwy ubiór. Ten żart jest przykry, skończ już! Jakto, ty się nawet nie ruszasz? Czemu nie mówisz? Ja się czegoś boję. — Słuchaj, ludzie mówią, że musisz umrzeć, i robią przy tem takie poważne miny. Umrzeć! Cóż to za słowo? Powiedz mi, Kamilu, Umrzeć! Zaraz, niech pomyślę. O, już jest. Pobiegnę za niem, — chodź, słodki przyjacielu, pomóż mi złapać, chodź! chodź! **(Odbiega).**

Kamil (woła): Łucjo, Łucjo!

NA SZAFOCIE.

Plac Rewolucji. Nadjeżdżają wozy i zatrzymują się przed gilotyną. Mężczyźni i kobiety śpiewają i tańczą carmagnolę. Skazani intonują marsyljankę.

Kobieta z dziećmi. Miejsca! miejsca dla nas! Dzieci krzyczą, bo są głodne. Chcę, żeby się pogapiły i były cicho. Rozstąpcie się!

Inna kobieta. Słuchaj, Dantonie, możesz teraz uprawiać rozpustę z robakami.

Inna. Hérault, z twoich pięknych włosów każę sobie zrobić perukę.

Hérault. Nie mam dosyć ulesienia dla tak spustoszonego pagórka Wenery.

Kamil. Przeklęte wiedźmy! Będziecie jeszcze wrzeszczały: góry spadnijcie na nas!

Jedna z kobiet: Góra was przytłoczyła *), a raczej wy spadliście z góry na dół.

Danton (do Kamila): Cicho, mój chłopcze, ochrypłeś z krzyku.

Kamil (daje woźnicy pieniądze): Masz tu, stary Charonie, twój wóz to dobry półmisek. Moi panowie, chcę siebie podać najpierw. To jest klasyczna biesiada; leżymy na naszych miejscach i wylewamy trochę swojej krwi jako libację. Adieu, Dantonie. **(Wchodzi na szafot, za nim skazańcy, jeden po drugim. Danton wchodzi ostatni).**

Lacroix (do ludu). Zabijacie nas w dniu, w którym straciliście rozum; zabijecie ich wtedy, gdy go odzyskacie.

Kilka głosów. To już raz było; nudzisz nas!

Lacroix. Tyrani złamią sobie kark na naszych grobach.

Hérault (do Dantona): On uważa swoje ciało za nawóz wolności.

Philippeau (na szafocie): Przebaczam wam; życzę wam, żeby wasza godzina śmierci nie była bardziej gorzka, niż moja.

Hérault. Tak sobie go wyobrażałem, że jeszcze raz chwyci się za pierś i pokaże tym ludziom w dole, że ma czystą bieliznę.

Fabre. Bądź zdrów, Dantonie. Umieram podwójnie.

Danton. Adieu, przyjacielu. Gilotyna jest najlepszym lekarzem.

Hérault (chce uścisnąć Dantona): Ach, Dantonie, nie mogę z siebie wydobyć żadnego żartu. To już czas! **(Kat odtrąca go).**

Danton (do kata): Czy chcesz być okrutniejszym od śmierci? Czy możesz przeszkodzić, żeby się nasze głowy nie pocałowały na spodzie kosza?

Przełożył **Karol Irzykowski.**

*) Gra słów. Stronnictwo Jakobinów nazywało się też stronnictwem Góry.

Przed zwołaniem konferencji reparacyjnej

Z Londynu donoszą, że angielskie ministerjum spraw zagranicznych zaproponowało zainteresowanym rządom odbycie konferencji reparacyjnej w **Lozannie.** Prace konferencji rozpoczną się **w dniu 18 stycznia.** W konferencji wezmą udział przedstawiciele **Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch, Japonji, Belgji, Niemiec, Polski, Rumunji Jugosławji, Czechosłowacji, Grecji i Portugalji.** W londyńskich kołach politycznych twierdzą, że konferencja będzie omawiała w pierwszym rzędzie sprawę **nowego moratorjum reparacyjnego.** Po załatwieniu tej kwestji państwa europejskie zwrócą się ze swemi wnioskami do rządu **St. Zjedn.**

Francja nie zgodzi się na dalsze moratorjum dla Niemiec

Podane przez nas wczoraj za londyńskim korespondentem **„Echo de Paris"** szczegóły, jakoby już uzgodnionego francusko - angielskiego planu prowizorycznego rozwiązania sprawy reparacyj, są przedmiotem ożywionej dyskusji większej części dzienników francuskich.

„Le Matin" wiadomość tę wręcz **dementuje,** przestrzegając opinję francuską przed tego rodzaju **balonami próbnemi, pochodzącemi z Londynu.** Porozumienia pomiędzy rzeczoznawcami francuskimi i angielskimi w tej sprawie **jeszcze nie osiągnięto,** ponadto rada ministrów nie miała jeszcze sposobności zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Niemcy odmówią dalszych spłat reparacyjnych

Organ kanclerza Brueninga **„Germanja"** oświadcza, iż wobec oczekiwanej zgody większości państw zaproszonych, na wybór Lozanny, jako miejsca obrad konferencji, rząd Rzeszy ze swej strony nie będzie czynił w tej sprawie dalszych zastrzeżeń. Niemcy nie mogą jednak odstąpić od swego zasadniczego żądania, ażeby konferencja w Lozannie **ostatecznie załatwiła kwestję odszkodowań wojennych.** Rząd Rzeszy nie podziela opinji miarodajnych kół angielskich, iż nowa konferencja reparacyjna z uwagi na rezerwę Ameryki będzie miała tylko ograniczony zakres działania. Na konferencji tej **przedstawiciele rządu Rzeszy oświadczą, iż dalsze niszczanie przez Niemcy spłat reparacyjnych w jakiejkolwiek bądź postaci uważać należy za rzecz wyłączoną.** Skreślenie reparacji będzie jedynym środkiem dla położenia kresu stanowi chronicznego kryzysu światowego.

50-ty dzień procesu brzeskiego

Jeżeli nawet — o czem wątpić należy — za wiele, wiele lat część grzechów i win „sanacji" pokryje cień zapomnienia, to jednak potomni nie zapomną i nie wybaczą pomajowym rządcom polskiej ziemi ich gospodarki budżetowej.

Gruby tom sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa za lata 1927/28 będzie jednym wielkim „oskarżam" rządów sanacyjnych.

O tej gospodarce budżetowej mówił wczoraj adw. JAROSZ. Z przebogatej skarbnicy grzechów sanacyjnych ze sprawozdania N. I. K. P. z wielką starannością i pieczołowitością wyciągnął wszystko to, co jest ilustracją bezceremonjalnego obchodzenia się z kasą państwową — w owych pamiętnych latach 1927/28.

Była więc mowa o owych przekroczeniach budżetowych, sięgających zawrotnej sumy ponad 560 miljonów, była mowa o bezpodstawnem i bezprawnem powiększaniu funduszów dyspozycyjnych, i o owych wydatkach na bilety teatralne, na papierosy reprezentacyjne, na kwiaty, na rachunki restauracyjne, na zapomogi dla niewiadomych osób i na niewiadome cele i t. i t. d.

W świetle cyfr i starannie dobranych faktów, jakże okropnie wygląda gospodarka „sanacyjna", jakże wyraziście zarysowywała się moralna jej strona, jakże widoczne się stawało, że ten system rządzenia jest zgubny dla kraju, że koniecznością jest zwalczać go.

***

Adw. JAROSZ nie ograniczył się do omówienia gospodarczej polityki „sanacji". Ten świetny mówca i doskonały prawnik nadał tło szersze swemu przemówieniu. Omówił polityczne, społeczne i prawne tło procesu. Rewelacyjne były te szczegóły, które dotyczyły początków śledztwa, przeprowadzonego w sprawie b. więźniów brzeskich w pierwszej połowie września ub. r. Stało się jasne, jak to „dorabiano", jak preparowano zarzuty, by mieć choć pozory usprawiedliwienia porwania posłów.

***

Adw. JAROSZ — to legjonista z Pierwszej Brygady. Specjalnej więc wagi nabrały jego pełne ironji i potępienia słowa, gdy mówił o tych czwartych i dwudziestych brygadach, co teraz „wiernie idą za komendantem" i posłusznie wyznają „ideologję marsz. Piłsudskiego".

Próżno pytał ironicznie adw. JAROSZ, co łączy z obozem legjonowym Sapiehów, Sadzewiczów, Wiślickich et tutti quanti. Co połączyło w zgodnym chórze uwielbienia dla dyktatury Radziwiłła, Sanojcę, ks. Czuja i Wiślickiego. P. prokurator nie odpowiedział i nie odpowie w swej replice. Kraj jednak wie, co o tem niesamowitem zjawisku sądzić.

Potężnym akordem zakończył swe przemówienie adw. JAROSZ. Jego analogja do procesu Tow. Patrjotycznego z 1928 r., jego trawestacja słów Mochnackiego, pisanych o tej sprawie — wywarła na sali wielkie wrażenie.

***

Adw. JAROSZ złączony jest mocno z P. P. S. Był on jeszcze przed wojną zasłużonym i dzielnym działaczem pepesowskim i zawodowym na Śląsku Cieszyńskim. Pamiętają go tam jeszcze i kochają robotnicy. Często na zgromadzeniach i zebraniach, tak, jak wczoraj na sali sądowej czarował pięknem swego słowa.

W 1914 r. poszedł do Legjonów, przeszedł całą kampanję wojenną. Później w Niepodległej Polsce, już po przewrocie majowym, mógł pójść drogą wielkiej karjery..

Wolał pozostać wierny ideologji Zw. Walki Czynnej i Zw. Strzeleckiego, wolał pozostać wierny hasłu Legjonów, Polski nietylko Niepodległej, ale i Ludowej. I pozostał.

***

Drugi z mówców dnia wczorajszego, adw. tow. Jan DĄBROWSKI, związany jest swą przeszłością z epopeą bohaterską P. P. S. 1905 r. Stał wówczas w szeregach Partji w pracy agitacyjnej, bronił później pepesowców przed rosyjskim sądem. A w roku nowych zmagań, w roku 1930, bronił przed sądami polskiemi towarzyszów częstochowskich, oskarżonych o zamach w tamtejszej Kasie Chorych. Wywalczył im sprawiedliwy wyrok uniewinniający... Bronił też oskarżonych o zajścia 14 września w Warszawie.

Wczoraj zabłysł swą głęboką wiedzą prawniczą, swą argumentacją nieodpartą, swym wielkim talentem obrończym. Słuchano jego wywodów w skupieniu. Nawet p. sędzia Rykaczewski skrzętnie czynił sobie notatki.

Tow. DĄBROWSKI poświęcił specjalną uwagę ostatniemu — w koncepcji aktu oskarżenia — aktowi ruchu rewolucyjnego Centrolewu: manifestacjom 14 września. Na podstawie materjału, złożonego przez prokuratorów, wykazał, czem miały być te manifestacje —— wielkiem wołaniem Ludu o czyste wybory. Uśmiechała się sala sądowa, gdy mec. DĄBROWSKI odczytywał instrukcje poufnego okólnika P. P. S. do mężów zaufania w okręgu tarnowskim, gdzie zapowiadano, iż bufet z przekąskami po cenach umiarkowanych będzie na miejscu, natomiast napojów alkoholowych pod żadnym warunkiem przywozić ani spożywać nie wolno. Rowery mają być zaopatrzone w przepisowe tabliczki, by uniknąć konfliktów z policją, a na wypadek uporczywej niepogody „rewolucja" miała być odłożona do nieoznaczonego terminu...

Prawda o wypadkach 14 września w Warszawie i Toruniu przedstawiona została przez tow. DĄBROWSKIEGO z mocą przekonywającą. Gdy mówca wspomniał o wyroku uniewinniającym „szefa sił zbrojnych PPS.", tow. DZIĘGIELEWSKIEGO, tryumfował p. Grabowski: wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Ale tryumf prokuratorski trwał krótko, bo oto za chwilę, jak domek z kart, wywrócił się jeden z atutów oskarżenia, wyrok częstochowski. Wyrok nieprawomocny, w międzyczasie bowiem karę 12 lat więzienia uchyliła ostatecznie instancja apelacyjna...

Trzecią część swego przemówienia poświęcił tow. DĄBROWSKI obronie tow. posła CIOŁKOSZA, a zwłaszcza sprawie rzekomego sprzedania przez niego Niemcom Pomorza, pewnie za tanie pieniądze. Z kolei dał p. Rauzemu małą lekcję dobrego wychowania w stosunku do najwyżej postawionego dygnitarza państwa, tylko bowiem dzięki aktowi oskarżenia anegdotka o trzech prezydentach obiegła całą Polskę.

Pięknie i dumnie brzmiały ostatnie słowa, gdy obrońca nie prosił o wyrok dla swego klijenta, lecz o uniewinnienie WSZYSTKICH oskarżonych, lub ich łączne skazanie, bez czynienia żadnych wyjątków.

s-k.

Przeciw bezprawiu w polityce, w gospodarstwie, w sądownictwie

Mowa adw. Mieczysława Jarosza

NIEUZASADNIONE OSKARŻENIE.

Koledzy wyciągnęli właściwe wnioski i drogą rozumowań prawniczych, wykazali, że **oskarżenie podsądnych o przygotowywanie zamachu celem obalenia rządu w Polsce było i jest nieuzasadnione.**

ZEZNANIE, KTÓRE PRZEKREŚLA 4/5 AKTU OSKARŻENIA.

Mówić nie będę o Centrolewie, a jeśli coś niecoś powiem, to tylko w ogólnych rzutach. **Opozycja do zamachu nie dążyła, zamach stanu nie leżał w sferze jej zainteresowań.** W ciągu ostatnich lat pięciu opozycja czyniła wszystko, aby stan rzeczy wytworzony przez przewrót majowy wprowadzić na drogę normalnego rozwoju. W kilka tygodni po przewrocie majowym przedstawiciele dzisiejszych stronnictw opozycyjnych zgłaszają wniosek o zmianę konstytucji. Wniosek idzie po linji rozszerzenia władzy Prezydenta, po linji uszczuplenia praw Sejmu. W 1928 roku nowy Sejm w większości swojej opozycyjny, załatwia prowizorjum budżetowe, w ciągu dwóch i pół miesięcy uchwala budżet. W 1930 roku posłowie opozycyjni przyjmują wszystkie referaty, przeprowadzają dyskusje budżetowe przy ogłuszających wrzaskach ze strony posłów BB. **„Nie mogę powiedzieć, aby stosunek nietylko Centrolewu, ale i Stronnictwa Narodowego do Rządu był rewolucyjnym.** Nie wyczułem takich prądów — a chyba do oceny tego jestem powołany". Powiedział to jako świadek prof. dr. **Bartel.** Chyba p.p. prok. nie będą twierdzić, że posiadają daleko więcej znajomości w dziedzinie życia państwowego, niż sześciokrotny premjer i wice-premjer, człowiek, który w okresie pomajowym stał na czele rządu, który zajmował szczytowe stanowisko, dla którego był dostępny aparat państwowy ze wszystkiemi mackami, wywiadami, podsłuchami, który sam zeznał, że z Kaweckim niejednokrotnie konferował. Taki człowiek rewolucji nie wyczuł. Mam wrażenie, że to **oświadczenie prof. Bartla przekreśla 4/5 aktu oskarżenia,** cały rok 1928, 1929, pierwsze miesiące 1930 r. i tem należy tłumaczyć, że panowie prokuratorzy obaj tak skrzętnie ominęli i ukryli osobę prof. Bartla: Niewątpliwie **był to świadek bardzo niebezpieczny i bardzo niedogodny, ale dla oskarżenia.**

TYPOWE ZJAWISKO DLA NASZYCH STOSUNKÓW PAŃSTWOWYCH.

— **Opozycja w Parlamencie, na wiecach w deklaracjach, na konferencjach z Prezydentem, stale domagała się przestrzegania Konstytucji,** prawa, walki z kryzysem gospodarczym, ostrzegała przed zamachem. Dnia 25 marca 1930 r. przedstawicielstwo stronnictw opozycyjnych składa Marszałkowi Szymańskiemu swoją zasadniczą deklarację, w której oświadcza, że nie walczy z rządem jako takim, ale z systemem rządzenia. Nie będę powtarzał sześciu punktów, które stronnictwa przedłożyły, przedstawiły jako swoje zasadnicze postulaty. Opozycja wskazywała, że Polska ze względu na położenie geograficzne, gospodarcze, polityczne nie wytrzyma zamachów a la longue (zeznania Thugutta, Rataja, Niedziałkowskiego, Pużaka i innych). **Opozycja przestrzegała przed zamachem, i w rezultacie na ławie podsądnych siedzą przedstawiciele opocyzji oskarżeni o przygotowywanie zamachu To dziwaczne odwrócenie ról jest typowem zjawiskiem dla naszych stosunków państwowych.** W rozumieniu obozu pomajowego (tej nazwy użył i p. prok. w akcie oskarżenia) **wrogiem rządu jest ten, kto się przeciwstawia łamaniu prawa, domaga się normalnej pracy władzy ustawodawczej, kto z woli Sejmu pełni trudną rolę oskarżyciela w Trybunale Stanu, jak Liberman, kto w sprawozdaniu sejmowej Komisji administracyjnej ustala: fałsz, teror, korupcję w czasie wyborów, jak dr. Putek. Zamachowcem jest ten, kto przed zamachem ostrzega. Paradoksalność podobnego stanu rzeczy możliwą jest tam, gdzie siła idzie przed prawem, a posłuszeństwo dla osoby stojącej u góry — jedyną kwalifikacją do wszelkich stanowisk.** Prawo i praworządność stały się czczą formalnością.

OPINJA KRAJU.

W tem miejscu przypomina mi się **memorjał profesorów Wydziału Prawa Krakowskiego Uniwersytetu, złożony Prezydentowi Rzeczypospolitej.** Memorjał głosi, że **jeśli prawo jest złe, nieodpowiednie, należy je zmienić, uzupełnić, ale nie wolno łamać, bo to się mści.** Na drodze zawsze stał prawnik, który choć łysawy, wyrywa sobie włosy z głowy". — Co prawda znam łysawych prawników, którzy tym stanem rzeczy bynajmniej się nie wzruszają i włosów z głowy sobie nie wyrywają. Odwrócenie wszelkich wartości i pomieszanie pojęć w naszem życiu państwowem sprawiły, że podobny proces karny mógł mieć miejsce. O cóż idzie w niniejszej sprawie? o ukaranie zbrodni — tak twierdzą oskarzyciele — ale ci istotni **reżyserowie tej sprawy, którzy ten proces stworzyli, usiłowali przekonać opinję i kraj, że dążenia opozycji,** zmierzające do zmiany systemu rządzenia państwa, **były niecnem przestępstwem, że odwołanie się do opinji było przygotowaniem zamachu stanu.** Coprawda w toku tej rozprawy zmienili już swoje zapatrywanie i orzekli na łamach „Gazety Polskiej", iż wyrok sądowy w tej sprawie jest formalnością, że właściwy wyrok wydało już społeczeństwo w czasie ostatnich wyborów do sejmu i senatu. Wiemy z zeznań świadków, w jakich warunkach społeczeństwo ferowało swój wyrok.

SPRZECZNE OŚWIADCZENIA P.P. PROKURATORÓW.

Tutaj muszę skonfrontować oświadczenia obu p.p. prok. co do tego odwoływania się do opinji kraju. Pierwszy nazwał to konfederacją, rokoszem, zbrodnią, a drugi powiedział: „odwołanie się do opinji? to takie sobie tupnięcie motylą nóżką". **Panowie się nie porozumieli,** bardzo daleko od siebie odbiegli, **gdy jeden widzi zbrodnię, to drugi odpowiada kiplingowską taką sobie historyjkę o tupaniu motylą nóżką.** Należało to uzgodnić.

NIEMA ŚWIADKÓW, NIEMA SPRAWY KARNEJ.

Mam wrażenie, że punkt ciężkości całego zagadnienia leży gdzieindziej, posiada zgoła odmienne oblicze i z przestępstwem niema nic wspólnego. P. Prok. Grabowski zarzucił, że świadkowie przychodzili do Sądu z gotowym materjałem, poto, żeby oskarżać, oskarżać, za wszelką cenę, oskarżać. Tak jest. **Oskarżeni istotnie oskarżali, a oskarżyciele bronić musieli.** Oskarżali na podstawie sprawdzonych faktów, dowodów, wychodząc z założeń prawnych. Nie o zbrodniach podsądnych tu mówiono. Trzeba stwierdzić, że w ciągu długich tygodni stał przed nami i sądem w roli oskarżonego pomajowy system rządzenia wraz ze wszystkiemi metodami, a p.p. oskarżyciele bronili tego systemu, bronili tych metod rządzenia państwem, bardzo namiętnie, choć mówili o potrzebie odnamiętniania: tak, że jeden z p.p. Prokuratorów zawołał: „aby przerwać niecną robotę opozycji **każdy środek był dobry!"** W tem widzimy oficjalną sankcję prokuratorską dla Brześcia. P. Oskarżyciel nawet nie zwrócił uwagi na to, jak w jednej chwili z prokuratora stał się stuprocentowym zwolennikiem rządów pomajowych. Na peryferji tych stanowisk, podkreślam to, na peryferji tych stanowisk, w przecięciu się ról obu stron w niniejszym procesie leży istota zagadnienia w tym osobliwym procesie karnym. **P. Prok. Grabowski powiedział: „co za dziwny proces, niema oskarżonych, paradoks, niemożliwość,** ale jednak tak jest. Chwilami zatracałem poczucie rzeczywistości chwilami czułem się jak oskarżony" A świadkowie? niema świadków?" A ja dodam — **i sprawy karnej niema!** I dlatego P. Oskarżyciel tracił poczucie rzeczywistości, bo grunt usuwał mu się pod nogami. Zasadniczy, bardzo poważny czasem, bardzo przykry spór polityczny opozycji z obozem pomajowym o legalność, o celowość, o dopuszczalność metod rządzenia państwem, wtłoczono w ciasne ramy karnego procesu. **Z zagadnienia wyłącznie politycznego uczyniono sprawę karną, aby nią ex post usprawiedliwić noc z 9 na 10 września 1930 r.** Czyby w normalnie rządzonem państwie podobny proces mógłby mieć miejsce? Nawet gdyby powstał taki spór polityczny, toć nie ulega wątpliwości, że Rząd przyjąłby otwartą walkę w parlamencie, nolens volens w Trybunale Stanu, rozwiązałby sytuację przez nowe, uczciwe wybory do władz ustawodawczych, lub wreszcie rozstrzygnąłby ją za pomocą arbitrażu głowy państwa.

BEZSILNOŚĆ PROKURATORÓW WOBEC POWAGI ZAGADNIENIA.

W naszych warunkach z zagadnienia sporu politycznego uczyniono przedmiot zbrodni, dającej się rzekomo podciągnąć pod art. 100 i 101 K. K. i cały ciężar decyzji zepchnięto na Wasze barki. Tem ja tłumaczę, że jeden z Pp. Prok. **wołał:**

Panowie Sędziowie, nie jesteście Trybunałem Stanu, aby rozstrzygać, czy w Polsce istnieje dyktatura, — a drugi z Pp. Prok. mówił: „Warunki w tym procesie były doprowadzone do swawoli". A ja w tym okrzyku widzę z jednej strony ingerencję we władzę dyskrecjonalną Przewodniczącego rozprawy, (nie to mnie nie obchodzi), a z drugiej strony i to mnie obchodzi, widzę całe poczucie bezsilności wobec powagi zagadnienia w tej sprawie, które przerosło i siły i role oskarżycieli! Tem się tłumaczy, że sala sądowa w tym procesie musiała się przeistoczyć w salę dyskusyj społecznych, finansowych, politycznych i czasami przypominała salę Trybunału Stanu. To było nieuniknione. Zmieńmy Prokuratorów, obronę, oskarżonych, posadźmy na ich miejsce innych, z setek tych świadków, którzy się tu przewinęli i zacznijmy sprawę na nowo: Czy się coś zmieni? czy kierunek rozprawy będzie inny? czy nie te same kwestje wypłyną na porządek dzienny? **Ci, którzy tworzyli ten proces** — a nie o p.p. Prokuratorach tu mówię, **przeoczyli czy zlekceważyli ten moment, że z chwilą kiedy sprawa znajdzie się przed stołem sędziowskim, role muszą się zmienić i to się stało.**

Akt oskarżenia — stwierdza adw. Jarosz **jest pozbawiony istotnej treści w sensie winy kodeksowej.**

ROZUM POLITYCZNY OPOZYCJI.

Adw. **Jarosz** uwidacznia następnie, iż w **rozstrzyganiu zasadniczego sporu opozycji z systemem rządzenia akt oskarżenia jest nienaturalny.**

Przyjrzyjmy się walce opozycji z systemem rządów pomajowych o to zagadnienie, a dojdziemy do wniosku, że mamy tylko spór polityczny. Jeżeli chodzi o Konstytucję przedstawiciele stronnictw opozycyjnych zgłosili wniosek. Później ilekroć w Sejmie zjawił się nowy premjer i wygłaszał expose, zaczynał od zapowiedzi, że trzeba koniecznie przystąpić do zmiany Konstytucji. A potem pojawiły się pogłoski, że to przyjdzie w drodze oktrojowania, zamachu Odbicie tych wieści znaleźliśmy w okólniku Min. Spraw Wewnętrznych do wojewodów. w którym zapytywano, jak zareaguje społeczeństwo na rozwiązanie Sejmu i oktrojowanie Konstytucji.

Rząd występuje w roli tego, który gwałci ustawę, opozycja stoi na innem stanowisku prawnem. Kwestja dekretu prasowego, Generalnego Komisarza Wyborczego, przekroczeń budżetowych, ochrony swobody wyborów. Dnia 12 lutego 1930 r. wyszła ustawa o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami władzy urzędników. Ogłoszono to w Dzienniku Ustaw Nr. 17 1930 r., a 12 września tegoż roku w Dzienniku Ustaw Nr. 64, poz. 509 zjawia się rozporządzenie Prezydenta, które w art. 16 par. 2 uchyla tę ustawę w dziewięć dni po rozwiązaniu Sejmu. **Przyjrzyjmy się uzależnianiu sprawozdawczych zebrań poselskich od zezwoleń policji, przyjrzyjmy się każdemu z tych zagadnień, które nurtowały umysły społeczeństwa, przyjrzyjmy się metodzie tej walki, jaką stosowała opozycja, a dojdziemy do wniosku, że opozycja niczego nie kryła, ale mówiła głośno.** Opozycja wołała głośno w Sejmie, aż go zamykano i odraczano, w prasie, aż ją konfiskowano, na zebraniach, aż je rozbijano. **W sposób jawny, publicznie, manifestowała to wszystko na Kongresie Krakowskim,** zwołanym za zezwoleniem władz. **P.p. prok. mówiąc o przygotowaniu zamachu, przeoczyli jeden czynnik — rozum polityczny stronnictw opozycyjnych.**

TEGOŻ SAMEGO DNIA 11 WRZEŚNIA.

Z kolei adw. **Jarosz** ustala, **że naszą sprawę przygotowano inaczej, aniżeli na to pozwala prawo. Przez długi szereg** tygodni myślano, o co ich oskarżyć. Wszak to **jest tajemnicą poliszynela, że Ministerstwo Sprawiedliwości rozesłało do wszystkich urzędów prokuratorskich okólniki, aby w ciągu dwóch tygodni zebrali materjał** na podstawie którego można byłoby oskarżyć posłów o zwyczajne przestępstwa. A kiedy te raporty po dwóch tygodniach wypadły negatywnie, wrócono do koncepcji oskarżenia o przygotowanie zamachu.

Dnia 11 września Min. Spraw Wewnętrznych sporządziło łokciowy na 23 stronach maszynowego pisma **elaborat,** w którym opisuje machinacje zbrodnicze posłów, podsądnych. Ten elaborat, który p. Kawecki podpisał czarnym atramentem, a miał datę napisaną zielonym atramentem „11 września" — **znalazł się tegoż dnia 11 września w ręku prok. Sądu Okręgowego.** P. prok. **tegoż samego dnia 11 września przesłał elaborat Sędziemu Śledczemu Demantowi, tegoż dnia 11 września p. Demant go otrzymał, tegoż dnia 11 września zjawił się p. Demant w Brześciu, tegoż dnia 11 września przesłuchuje oskarżonych, tegoż dnia kończy przesłuchiwanie, tegoż dnia 11 września stosuje środek prewencyjny.** Ten szalony pośpiech ten wyścig na dystansie Warszawa — Brześć: Min. Spraw Wewn. — Prokurator: Prokurator - Sędzia Demant, ten pośpiech w ciągu jednego dnia jest dziwny, jeśli się zważy, że od tego dnia przez cały miesiąc nic się nie dzieje aż do 17 października. Ten cały miesiąc był potrzebny na odpowiedź prokuratorów, czy nie znajdą się owe szacherki i macherki posłów. Nie udało się. Nie mam dowodów, ale **mam wrażenie, że ten łokciowy elaborat p. Kaweckiego z datą u góry 11 września, napisaną zielonym atramentem, znacznie później zjawił się w urzędzie prokuratorskim.** Dowodu niemam, ale tak mogę wnosić.

ZAINTERESOWANIE ZAGRANICY.

Nie dlatego tnieje to zainteresowanie zagranicy sprawą, jakoby na ławie oskarżonych siedziało ucieleśnienie potwornych zbrodni. Przypominam zeznania posłów Czapińskiego, Strońskiego, **prof. Kota,** którzy streścili głosy prasy zagranicznej, zwłaszcza francuskiej.

Reasumując stwierdzam, że **istota zagadnienia w niniejszej sprawie przerosła i rozsadziła ramy karnego procesu, ni-**

DOKOŃCZENIE NA STR. 5-ej.

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

wecząc wszelkie pojęcie winy. Życia politycznego nie można mierzyć kodeksem karnym, zatem po pierwsze: mamy spór zasadniczy, polityczny między społeczeństwem, a obozem pomajowym. Po drugie: ci co ostrzegali przed zamachem, zostali oskarżeni o przygotowywanie zamachu. Po trzecie: role stron w procesie karnym się odwróciły. Po czwarte: stworzono ten proces, aby co innego ex post uzasadnić.

WYMĘCZONE ODPOWIEDZI NA MĘCZĄCE PYTANIA.

Tutaj p.p. prok. bardzo często stawiali sobie męczące pytania i — przepraszam, bardzo przepraszam — ale na te męczące pytania dawali czasami wymęczone odpowiedzi.

P. prok. Rauze pyta: **„co ich połączyło?"** i dał odpowiedź — odpowiedź przedziwną, którą powtórzę dosłownie z zachowaniem stylu i zwrotów gramatycznych: **„Osobisty cios pozbawienia wójtostwa** w Choczni dla Putka... **Cios szablą** zadany przez Fuchsa dla Dubois i Pragiera... **Cios Czumy dla Ciołkosza... A dla Witosa i Kiernika maj 1926 r.".** To ich połączyło, to ich połączyło w jedną całość? Naprawdę p. prok. nie zauważył nic ponadto w ciągu ostatnich lat pięciu w życiu państwowości polskiej? P. prok. Grabowski pytał: **„O co właściwie toczy się bój?** może o niepodległość? może o jakąś wyższą doktrynę? może o władzę? może o Polskę?". I znalazł dwie odpowiedzi: dla pierwszej ławy podsądnych: **„to są etapowcy"**, a dla wszystkich razem odpowiedź, którą zacytuję według stenogramu: **„jeżeli toczy się bój o Polskę, to oskarżeni nie mogą pretendować do tego, aby wogóle brać ją pod uwagę".**

OSOBISTA LEGITYMACJA PP. PROKURATORÓW?

Przepraszam, kto to mówi? **Jaką legitymację osobistą miał p. prok., aby tego rodzaju słowa rzucić im w twarz,** że Polska dla nich była takiem nic że jej nie mogli brać pod uwagę. Pomijam, że siedzą na ławie oskarżonych były premjer Rządu Obrony Narodowej, że siedzą byli ministrowie, że siedzi osiwiały w pracy dla Polski działacz polityczny, Liberman, i wielu innych, skąd ta legitymacja, by tak kwestję postawić? Przypomina mi to wcześniejsze powiedzenie, że każdy środek był dobry.

DAJCIE SZCZERĄ ODPOWIEDŹ.

Gdybym chciał się odpłacić podobną odpowiedzią, ale nie umiałbym nie, nie umiałbym, — tobym się inaczej zapytał: **„Cóż połączyło te 10 i 20 Brygady w jedną całość? Co połączyło Sanojcę z Radziwiłłem Burdę z Lubomirskim, księdza Czuja z żydem Wiślickim? co ich połączyło? Miłość** do Piłsudskiego, walka o Polskę? Ja się nie będę pytał o to, ale chciałbym, żeby ten z p.p. prok., który to powiedział, zastanowił się spokojnie i dał sobie odpowedź— ale szczerą.

DOWODY W SPRAWIE.

Oczywiście w pierwszym rzędzie świadkowie, a więc na pierwszym miejscu wiceminister **Stamirowski,** na którego wyłączną własność zapisać należy **współpracę [illegible]ma w „Humanite" i znajomość „czarnej broszury" Vanderveldego. Hauke.** Szef Wydziału Bezpieczeństwa, **Kawecki,** dwóch szefów bezpieczeństwa Warszawy i Krakowa — przepraszam — trzech, bo i Białystok, dwóch cenzorów, kilku komendantów powiatowych Policji Państwowej, **kilku urzędników urzędu śledczego, jak Banko, Olearczyk i Szymborski. To jest ta elita,** góra świadków oskarżenia, która z autopsji nic nie wie, która na podstawie własnych spostrzeżeń nic powiedzieć nie umie, a która to wszystko, **co nam opowiedziała, wie z innych uszu, oczu i ust.** A teraz **dół, z niewyrobionych politycznie, często zresztą Bogu Ducha winnych posterunkowych policji państwowej, grupa konfidentów z urzędu i z dobrej woli, grupa wywiadowców, konfidentów a la Boczkowska,** piękno duchy a la Tulo i Pórzycki. To jest dó. świadków oskarżenia, **to są te trzecie usta, oczy i uszy, które ten materjał zbierały.** Ja nie zazdroszczę tego materjału, więcej o nim mówić nie będę i spokojnie wrócę do świadków obrony.

NAPRÓŻNOBYM SZUKAŁ...

Proszę Panów, podzielono świadków obrony na kilka kategoryj: delegatów zaprzyjaźnionych stronnictw, finansistów, polityków, sądowników, moralistów, indywidualistów. Ja bym naprawdę chciał zastosować ten sam podział do świadków oskarżenia, ale nie mogę, **napróżnobym szukał tam indywidualistów, finansistów, moralistów.** No trudno, każdy daje to, na co go stać, każda strona daje to, co ma do dyspozycji.

ZBRUKANE LILJE.

Omawiając zdania pp. prokuratorów o świadkach obrony — adw. Jarosz mówi:

Jest jeden szczegół, który mnie uderzył, powiedzenie: **„zbrukane lilje" o najwyższych przedstawicielach sądownictwa polskiego.** Mnie osobiście naprawdę było bardzo przykro. Zbrukane lilje! **Tutaj tych ludzi zbrukano, gdy im zarzucano nieprawdę.**

Tutaj adw. Jarosz przytacza zeznania pp. Głąbińskiego, prof. Kota, marsz. Rataja, prof. Rybarskiego, Strońskiego i Thugutta.

Mógłbym przytoczyć więcej zeznań — nie trzeba. Do zeznań tych musicie się panowie należycie ustosunkować. Jeśli byście mieli je odrzucić — jak chce prokurator, to wówczas musielibyście orzec, że świadkowie ci mówili nieprawdę — przyszli do Sądu po to, aby kłamać.

Jeślibyście doszli do takiego przekonania to wam powiem jedno. Wówczas p.p. sędziowie nie moglibyście wierzyć samym sobie.

ZAMIAST 13 PUNKTÓW DWIE CZĘŚCI Z DWUCH ZDAŃ.

Kol. Szumański wczoraj przez kilka godzin z taką mestrją anatomo _ patałoga mówił o akcie oskarżenia, wertując wszystkie cytaty z prasy. Panowie pozwolą, że jeszcze kilka tylko rzeczy przytoczę. Oto w czwartej części oskarżenia, p. t. „Przygotowania i przebieg Kongresu Centrolewu" jest przytoczona uchwała z dnia 3 maja, powzięta w Wierzchosławicach przy udziale kilkuset delegatów ze stronnictwa „Piasta". W akcie oskarżenia napisano krótko: uchwalono rezolucję, zawierającą oświadczenie, dotyczące niepłacenia przez chłopów podatków. W tomie XVII na str. 4482 jest ta rezolucja w całości, zawiera 13 punktów. P. prok. wyjął dwie części z dwuch zdań, połączył w całość, zniekształcił i dał nam całkiem coś innego.

PRZEINACZONE OKÓLNIKI PPS.

W tym samym akcie oskarżenia podany jest okólnik PPS. również o treści przeinaczonej. Tam jest tak powiedziane dosłownie: „równocześnie Rada Naczelna postanawia walkę o likwidację zaostrzyć i prowadzić ją na terenie poza parlamentarnym". — Stwierdzam, że ten ustęp brzmi dosłownie: „Rada naczelna, stwierdzając ponownie, że zasadniczym celem politycznym partji pozostaje całkowita i ostateczna likwidacja dyktatury ukrytej marsz. Piłsudskiego, postanawia walkę o likwidację zaostrzyć, prowadząc ją w dalszym ciągu zarówno na terenie parlamentarnym jak i poza parlamentarnym". W akcie oskarżenia to zdanie: „w dalszym ciągu zarówno na terenie parlamentarnym jak..." — skreślono i ograniczono tylko do walki poza parlamentarnej, bo to było potrzebne dla zgóry powziętej koncepcji, że opozycja chce walkę z rządem tylko poza parlamentem prowadzić. To samo p. Prok. powtórzył tu na rozprawie.

Dalej jest treść okólnika PPS. nr. 28 z 28 maja 1930 r., która w akcie oskarżenia została również podana w sposób zupełnie niedokładny. Mianowicie tak pisze p. Prok.: już w dniu 28 maja 30 r. komitet wykonawczy PPS. — cytuję z aktu oskarżenia — wydał okólnik nr. 28 treści następującej. Cudzysłów. Podkreślam cudzysłów, to znaczy, że cytuje uchwałę in extenso. Tymczasem z uchwały, mającej 3 strony maszynowego pisma, zrobiono 24 wiersze dowolnie według własnego wyboru. Przytoczę tylko dwa wyjątki z cytaty w akcie oskarżenia. Więc jest tam powiedziane: „w ten sposób wchodzimy w nowy etap walki politycznej, która nie może być rozstrzygnięta przez sejm". Tu się urywa cytata, a w okólniku jest powiedziane: „ale przez całe społeczeństwo musi być z największym wysiłkiem podjęta, w pierwszym rzędzie przez klasę robotniczą". To oderwano, aby pozostawić w umyśle czytelnika wrażenie, że to jest coś poza sejmem i to ma być niepokojące. Dalej: „pożądaną jest rzeczą, by delegacja z danego okręgu wyjeżdżała wspólnie możliwie z milicjantami". Kropka. Dalej nic się nie pisze, aby zrobić wrażenie, że ci milicjanci, mają coś tam robić, co jest niepokojące. A w okólniku jest powiedziane po co: „by ułatwić robotę kongresowi stronnictw demokratycznych". **To się skreśla.**

CO ZROBIONO W AKCIE OSKARŻENIA Z UCHWAŁĄ KONGRESU KRAKOWSKIEGO.

Powiedziano w akcie oskarżenia, że uchwała kongresu krakowskiego została skonfiskowana. To nie jest także zupełnie zgodne z rzeczywistością, jak to jest napisane w akcie oskarżenia i jak to panowie twierdzą w swoich ustnych przemówieniach. Jeśli idzie o uchwałę kongresu krakowskiego, to sąd okręgowy krakowski skonfiskował z niej tylko drobną cząstkę, sam środek, a mianowicie to zdanie: „oświadczamy, że walkę o usunięcie dyktatury Józefa Piłsudskiego podjęliśmy wszyscy razem i razem ją poprowadzimy dalej aż do zwycięstwa; że tylko rząd zaufania sejmu i społeczeństwa spotka się z naszem stanowczem poparciem i z pomocą wszystkich naszych sił; że na każdą próbę zamachu stanu odpowiemy najbardziej stanowczym oporem". To jest tylko skonfiskowane, nic więcej. Natomiast cały wstęp, który mówi, że Polska znajduje się od 4-ch lat przeszło pod władzą dyktatury, jak również, że wobec zamachu społeczeństwo będzie wolne od jakichkolwiek obowiązków itd., to nie jest skonfiskowane. Kiedy ja tu składam panom w odpisie z „Naprzodu" decyzję sądu okręgowego, ustalającą co zostało z tej krakowskiej uchwały skonfiskowane, to panowie prok. jako przeciwwagę złożyli decyzję sądu apelacyjnego, która miała udowodnić, że istotnie cała ta uchwała została skonfiskowana. Sąd okręgowy w Krakowie Wydz. IV dnia 30 czerwca 30 r., sygnatura IV Pr. 14/30 orzekł — ja to złożyłem w odpisie — że rezolucja kongresu krakowskiego (od słów „oświadczamy" do słów „stanowczym oporem") uległa konfiskacie. Albowiem w tym ustępie sąd dopatrzył się występku, zagrożonego karą od tygodnia do 3-ch miesięcy aresztu. Nic więcej. Decyzja sądu apelacyjnego, którą tu złożono, wydz. I KZ. 148/30, z dnia 3 lipca 1930 roku, dotyczy zażalenia prok. na to, że sąd krakowski niezupełnie podzielił jego zdanie w przedmiocie konfiskaty przemówienia delegatów na kongresie krakowskim. I ta uchwała sądu okręgowego w Krakowie, dotycząca przemówień delegatów ma sygnaturę Pr. 15/30, ta zaś, która dotyczy uchwał krakowskiego kongresu, ma sygnaturę 14/30. Ja mam w odpisie całą tę uchwałę sądu apelacyjnego, tam jest podana cała ta decyzja. Istotnie, sąd apelacyjny uwzględnił zażalenie p. prok. i skonfiskował kilka ustępów z tych przemówień. Między innemi skonfiskował całe przemówienie dr. Hofmokl-Ostrowskiego, które było jednem z przemówień, w którem sąd dopatrzył się cech zbrodniczych. Ale to nie ma nic wspólnego z uchwałą kongresu krakowskiego, a ta uchwała li tylko w tych 3-ch punktach rezolucji została skonfiskowana. Uważam, że wyjaśnienie tej kwestji było rzeczą ważną, bo mam wrażenie, że pp. Sędziowie byli przekonani dotychczas, że uchwała krakowska została w całości skonfiskowana. Okazało się, że nie.

BŁOTO, CZY PRAWDA?

W akcie oskarżenia raz wraz pojawiają się twierdzenia, że opozycja na wiecach poselskich, na zgromadzeniach, w prasie, bardzo często atakowała rząd i poszczególnych ministrów w zakresie wydawania pieniędzy państwowych i przedstawiała w stosunku do nich różne zarzuty nieprawdziwe, że jednem słowem obrzucała błotem rząd i jego przedstawicieli, a czyniła to po to, aby podać w pogardę rząd i jego przedstawicieli a w społeczeństwie, osłabić zdolność płatniczą, ażeby zniechęcić obywateli do płacenia podatków.

Mam wrażenie że nie błotem obrzucano, ale mówiono prawdę. PP. oskarżyciele zbagatelizowali to wielkie zagadnienie przekroczeń budżetowych za rok 1927-28 i przedstawiali tę kwestję tak, jakgdyby to był taki niepotrzebny jałowy spór między rządem jako władzą wykonawczą, a sejmem jako władzą ustawodawczą. W tem stanowisku ja widzę odbicie twierdzeń „Gazety Polskiej" z przed 3ch, 4-ch tygodni, która tak samo tę kwestję ujęła. A jednak przekroczenia budżetowe były poważnem zagadnieniem. Sejm dowiedział się o nich w drugiej połowie roku 1928 i zażądał legalizacji. Odmawiano przedłożenia kredytów dodatkowych sejmowi pod różnemi pozorami. Odciągnięcie tej sprawy zaognilo stosunki między rządem i sejmem i doprowadziło w rezultacie do postawienia ministra skarbu Czechowicza w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu. Prawo Sejmu do kontroli władzy wykonawczej w zakresie budżetu jest w każdym państwie parlamentarnie rządzonym poza nawiasem wszelkich dyskusyj. U nas usiłowano postawić je pod znakiem zapytania. U nas budżet istnieje w teorji, istnieje na papierze, a w rzeczywistości jest jednym wielkim funduszem dyspozycyjnym, z którym teorja luzów budżetowych spycha na plan ostatni celowość, konieczność i racjonalność wydatkowania pieniędzy państwowych.

Okres gospodarki państwowej za lata 1927-28 przypomina nam najsmutniejszy czas w tej dziedzinie z lat 1918-19 i następne, kiedy w roku 1919 stanął **Leon Biliński** i objął portfel ministra skarbu i w tej sytuacji rozejrzał się, postanowił to zmienić. Oświadczył więc ministrom, że minister skarbu, to nie jest centralny kasjer po to, aby innym ministrom dostarczać pieniędzy na wydatki, jakie oni zechcą uczynić. Zwrócił się do ówczesnego naczelnika państwa i uzyskał całkowitą jego aprobatę. Dnia 2 sierpnia 1919 roku pojawił się okólnik p. Bilińskiego do wszystkich ministrów, który Biliński w swoich pamiętnikach nazywa „moim dekalogem".

BUDŻET A SPOŁECZEŃSTWO.

Spór władzy wykonawczej z władzą ustawodawczą na tle wykonywania budżetu znajduje zawsze żywy oddźwięk w społeczeństwie. Jeśli obywatel musi ten podatek zapłacić, jeśli na wielkiej przestrzeni Rzplitej chodzi sołtys od chaty do chaty i ten podatek ściąga, jeśli po miastach i miasteczkach idzie inteligent do urzędu skarbowego, by ten podatek zapłacić co mu bardzo często przychodzi z wielką trudnością, bo bardzo często musi się zrzec innych może najbardziej prymitywnych potrzeb, to obywatel, składając ten ciężki grosz na podatek, wie, że daje państwu możność rządzenia się, daje państwu możność sprawowania rządów i opłacania wszystkich niezbędnych wydatków. Jeśli idzie o wyrobienie świadomości obywatelskiej w społeczeństwie, to ona przedewszystkiem przychodzi w tej najbardziej widocznej i jaskrawej formie — składania pieniędzy podatkowych w kasach skarbowych. Nic dziwnego, że obywatel ma prawo, że obywatel musi wiedzieć na co te pieniądze podatkowe idą i jak są wydawane.

Mówiono tu o podawaniu rządu i ministrów w pogardę, o obrzucaniu ich błotem, bo były krytykowane postanowienia władzy wykonawczej w zakresie wydatkowania pieniędzy państwowych. Gdyby każdy obywatel w państwie mógł ten gruby ton sprawozdań N. I. K. P. przeczytać uważnie dokładnie, wgryść się w te kolumny suchych cyfr, w ten zestawienia cyfrowe i mógł je należycie zrozumieć, to zapewniam p.p. sędziów, że wszystkie wystąpienia prasy opozycji na wiecach zbladłyby wobec tego oskarżenia N. I. K. P.

Dalej obrońca przypomina dzieje przekroczeń budżetowych r. 1927/8, sprawy zamknięć rachunkowych i kredytów dodatkowych, oraz stosunek do tych spraw Rządu, Sejmu i Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

ROZPARCELOWANA STRONICZKA OSKARŻENIA PUTKA.

Przechodzę do kwestji osk. dr. Putka. Kol. Szumański mówił o tem wczoraj, że jeśli idzie o jego rolę w tej sprawie, to ona w akcie oskarżenia zajmuje jedną stroniczkę tak, że **w ogólnej sumie 70 stron zajmuje jedną stroniczkę, ale ta stroniczka jest rozbita na 4 stronach. Trochę na str. 22 i 27, a dokończenie na str. 50 i 71.** To jest to, co mówi kol. Szumański, to powielanie dowodów.

P. Putek jest tym jedynym mówcą, o którym p. prok. w akcie oskarżenia oświadczył, że wygłosił najbardziej rewolucyjne przemówienia że mówił on, że „rewolucja majowa jest zorganizowanem politycznem oszustwem"...

Potem osk. Putek mówił szczegółowo o marsz. Piłsudskim, który miał się dopuścić pospolitego morderstwa. Nie ulega wątpliwosci, że p. Putek, wyrobiony politycznie, jeśli mówi coś na zgromadzeniu publicznem, to nie miał podstaw mówić w jakiś nonsensowy sposób, że marsz. Piłsudski dopuścił się pospolitego morderstwa. Ten passus zostaje odparty przez świadków obrony.

ZDANIE NIE DO OBRONIENIA DO OBRONY.

Ale jedno zdanie Pp. Prok. opuścili. Zapomnieli o jednej zbrodni p. Putka w tem przemówieniu i pewne jego odezwanie się pokryli wstydliwem milczeniem. P. Putek oświadczył na Kleparzu Krakowskim: „Marsz. Pilsudski nazwał naród polski narodem idjotów". **To słowa padły 6-go sierpnia 1927 r. w Kaliszu: „wytworzyłem całe mnóstwo pięknych słówek, które naród polski stawiają w rzędzie idjotów".**

Trudno było bronić tego zdania p. prok., ono jest nie do obronienia. Ja nie mam zamiaru go analizować bo to jest niepotrzebne. Wystarczy stwierdzić fakt, że podobne powiedzenie było.

„PRZESTĘPSTWO" OSK. PUTKA.

Co p. Putek powiedział, to była ta jego zbrodnia, która mieści się w cytatach z jego przemówień. Było to tak straszliwe, że trzeba było go na gwałt porwać i do Brześcia odwieźć. Kiedy ciężko zachorowała matka, nie pozwolono mu jej odwiedzić. Kiedy zmarła nie pozwolono mu na jej pogrzeb pojechać. Istotnie szalone przestępstwo, którego się dopuścił p. Putek

Pp. GRABOWSKI I RAUZE-NSTRAUCH. Z 1826 R.

Tu już mówiono, zastanowiono się nad tem, czy mieliśmy w przeszłości proces o zdradę stanu? Jeden z kolegów wspomniał o procesie z 1828, który toczył się niedaleko stąd w ówczesnym pałacu Rzeczypospolitej(a w dzisiejszym gmachu Sądu Najwyższego. Na ławie podsądnych zasiedli: Krzyżanowski, hr. Sołtyk, Majewski, ks. Dębek, Stanisław Zabłocki, Wojciech Grzymała, Andrzej Plichta i Roman hr. Załuski, czcigodni patrjoci polscy, zasiedli, jako oskarżeni o zbrodnię zdrady stanu. Ja to mówię nie po to, aby analogji szukać, bo niema jej, bo spór w tamtej sprawie toczył się w zupełnie innej płaszczyźnie. Jabym chciał widzieć analogję gdzieindziej. **W lutym 1826 r. porwano ludzi w Warszawie, uwięziono ich i potem zupełnie izolowano u Karmelitów.** Jak powiada **Mochnacki** w swojej historji listopadowego powstania: **„przez cały rok trwała inkwizycja pod wpływem musu administracyjnego z pogwałceniem wszelkich form zastrzeżonych prawem. Hulał ks. Konstanty, hulał Nowosilcew, wszystko rozbijało się zupełnie o jednego człowieka, sprytnego jak wąż, chytrego jak lis, spokojnego jak marmur, Lubeckiego, który pokrzyżował ich plany i nie dopuścił do sądu. Śledztwo trwało z górą rok. Śledztwo prowadziło dwóch referendarzy — Grabowski i Rautenstrauch. Rok trwało to śledztwo,** a potem przyszedł sąd sejmowy (pod **prezesurą Piotra Bielińskiego)** i **uniewinnił oskarżonych od zarzutu zbrodni stanu jednogłośnie, wbrew jednej kresce jenerała hr. Wincentego Krasińskiego, który głosował za skazaniem, za karą śmierci. Za to stanowisko ojca Wincentego Krasińskiego przez całe życie pokutował jego syn Zygmunt, któremu wymawiano niecny czyn ojca".**

Mochnacki pisze, że „ten wyrok sądu sejmowego był rewelacyjny, ten postępek senatu jestto **najpiękniejszy czyn jednej z władz konstytucyjnych w Polsce kongresowej.** Jestto najenergiczniejsze i najśmielsze przed rewolucją 29-go listopada wyrażenie ducha całej Polski, że kiedy jedni Polacy zamierzali wszystkie części ojczyzny spoić w jedną całość, drudzy Polacy tego zamiaru w żaden sposób nie mogli nazwać zbrodnią stanu. Chciałbym sparafrazować to powiedzenie Mochnackiego i zawołać: „kiedy jedni Polacy dążą i domagają się praworządności w ojczyźnie, drudzy Polacy tego zamiaru w żaden sposób nie mogą nazwać przygotowywaniem do zamachu. Ja analogję tego procesu chciałbym zobaczyć gdzieindziej, — Panowie Sędziowie, chciałbym ją zobaczyć w Waszych myślach, w Waszych sercach w Waszych sumieniach sędziowskich.

Po mec. **Jaroszu** wygłosił przemówienie mec. Jan **Dąbrowski,** który zajął się problemem spisku. W kilkugodzinnem przemówieniu mówca poddał druzgocącej krytyce zarzuty aktu oskarżenia, dotyczące rewolucyjnych zamierzeń „Centrolewu".

Przemówienie mec. **Dąbrowskiego** podamy w jutrzejszym numerze.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w sobotę o godz. 9,30 rano. Przemawiać będą senjorzy ławy obrończej, mecenasi: Leon **Berenson** i Eugenjusz **Śmiarowski.**

KOMUNIKAT
Księgarni Robotniczej
Warszawa, ul. Warecka 9

telefon 229-70. P. K. O. 1228

Bandrowski J. Widzenie wokandy	Zł.	6.—
Boy-Żeleński, Znasz-li ten kraj.	„	7.40
King R. Na zgubionym kursie.	„	5.—
Kossowski J. Szyb S. Nr. 4.	„	860
Morcinek G. Wyrąbany chodnik	„	9.—
Somerset - Maugham W. Honolulu.	„	7.—
Wasserman J. Demon Pieniądza.	„	10.—
„ Zemsta losu.	„	8.—

RÓŻNE.

Fenichel Z. Dr. Kodeks ubezpieczeń społecznych	„	16.—
Gąsiorowski W. Nowa Kolchida	„	9.—
Knickerbocker H. R. Czerwony handel grozi.	„	10.—
Lindsey W. E. Małżeństwa koleżeńskie	„	12.—
Montaigne M. Próby. 2 tomy. Tłom. Boya	„	17.—
Śliwiński A. Na przełomie dwóch epok.	„	5.—
Kalendarzyk Młodego Robotnika 1932 r.	„	—.60

W języku niemieckim:

Die Krise des Kapitalismus und die Aufgabe der Arbeiterklasse opr.	„	10.45

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcje, gnicie w kiszkach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, bladą cerę, łatwo usunąć, stosując naturalną wodę gorzką **„Franciszka Józefa"**, biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

PROCES BRZESKI

Dokończenie rozprawy środowej

Cytaty prasowe aktu oskarżenia w świetle rzeczywistości i prawdy

Mowa adw. Wacława Szumańskiego

Zdawałoby się, że dawniej prasa umiała jeszcze jakoś się maskować, ale po Kongresie Krakowskim, między Kongresem Krakowskim a 14 września, t. j. „tym zwrotnym punktem potęgującego się zamachu stanu", zdawałoby się, że nadszedł kres jakiemukolwiek maskowaniu. Ale w tym okresie najbardziej rewolucyjnym z 9-ciu organów prasowych 13 numerów, 13 cytat i to niewiernie zacytowanych — to jest rezultat tego żniwa, tej papierowej rewolucji, odtworzonej przez świadka Kruegiera na tej sali sądowej.

DWIE CYTATY — PIĘĆ NIEŚCISŁOSCI.

Pragnę przejść obecnie do ustalenia tych nieścisłości w prasie, cytowanej w akcie oskarżenia. Na wstępie aktu oskarżenia na pierwszych dwuch stronicach zaraz przytoczone są **dwie cytaty p. Ciołkosza oczywiście. Obie cytaty najzupełniej nieścisłe przytoczone.** W związku z dwoma cytatami **będę w możności ustalić z całym spokojem** z całą rzeczowością, **aż pięć nieścisłości.** Dwie cytaty — 5 **nieścisłości.**

GDYBY NIE BYŁO TOW. CIOŁKOSZA.

Nim przejdę jednak do ustalenia tych nieścisłości, dwa słowa jedynie tylko chcę powiedzieć o roli oskarżonego Ciołkosza, już nie w procesie, ale w mowach oskarżycielskich p.p. prokuratorów. P. Ciołkosza p.p. prokuratorowie niewątpliwie bardzo spopularyzowali. Jest co pięć minut w przemówieniach cytata z Ciołkosza. **Jestem przekonany, że po tym procesie, kto wie czy p.p. prokuratorzy nie wydadzą specjalnego podręcznika z cytatami z Ciołkosza, któryby był dowolnie zużywany przez urząd prokuratorski podczas oskarżania we wszystkich sprawach politycznych, jakie tu jeszcze kiedykolwiek przejdą przez tę salę.** Mowa p. prok. Grabowskiego wszystkie rumieńce z tego przemówienia zawdzięcza nie czemu innemu, jak cytatom p. Ciołkosza.

P. RAUZEGO SZTUKA ROBIENIA ZAMACHÓW.

P. prok. Rauze, muszę to stwierdzić, tę **samą metodę** stosował w swojem przemówieniu w stosunku do innych cytat. Najprzód przez długi okres czasu **nie wymieniał tajemniczo skąd czerpie cytaty o sztuce robienia zamachu i zbrojnych demonstracji. Od czasu do czasu potrząsał brązową książeczką niby Stańczyk dzwoneczkami z tryumfem: oto jest sztuka robienia zbrojnych zamachów.** W drugim ustępie kiedy **te cytaty coraz częściej się powtarzały, okazało się, że to był Tadeusz Tessler.** Tam to p. prok. Rauze znalazł tę sztukę robienia zamachu. **P. prok. Rauze nadzwyczajnie wstydliwie wnosił oskarżenie, raczej skradał się do tego oskarżenia, niżeli je stawiał.** Nie wymienił tytułu tej broszury, wydanej zresztą przed kilku tygodniami. Tytuł tej broszury był „Przygotowania Kominternu do wybuchu rewolucji w Polsce". Metody rewolucji bolszewickiej, tak stawiane przez Tesslera od pierwszej do ostatniej stronicy, a jest ich 114, p. prok. przystosował z całą bezceremonjalnością, przytaczając jedną cytatę. Musiałem bardzo uważnie przeczytać całe 114 stron — i okazało się, że początek był na stronie 35, środek na 47 a koniec, zdaje się, na 68. W ten sposób stworzył sobie p. prok. Rauze jedną cytatę.

SWOISTE „CYTATY" P.P. PROKURATORÓW.

Z kolei adw. **Szumański** przechodzi do wspomnianych wyżej dwuch cytat tow. Ciołkosza, stojących na czele aktu oskarżenia.

Następnie adw. **Szumański** drobiazgowo wykazuje, iż obie cytaty nie stanowią żadnego materjału dowodowego — jedna jest nieścisłem streszczeniem artykułu tow. Ciołkosza, z drugą „jest jeszcze gorzej i pod względem formalnym i merytorycznym".

I treść i sens zupełnie spaczone wykoślawione.

Adw. **Szumański** wykazuje dalej, iż tę samą metodę zastosowano do okólnika Sekretarjatu Generalnego P. P. S. Nr. 10 z 31 maja 1929 r. Z jednego zdania, cytowanego w cudzysłowie, a więc zdania, w którem **nie wolno** zmienić ani jednego słowa, dowolnie obcina się dwa lub trzy słowa, **które nadają właściwy sens całemu zdaniu i na tem tle robi się naczelną cytatę o zabarwieniu rewolucyjności całej prasy partyjnej z owego czasu.**

GORSZĄCA BEZCEREMONJALNOŚĆ.

Teraz przejdźmy do właściwej akcji prasowej. Opatrzona ona została przez jeszcze jednego matadora oskarżenia, przez naczelnika wydziału prasowego, p. Krügera, szumnym dość wstępem, który brzmi mniej więcej w ten sposób, że w prasie stronnictwa opozycyjne nie cofały się przed niczem aby w oczach społeczeństwa zohydzić, obrzydzić rząd i popierających go ludzi. „Nie cofano się przed niczem — mówi p. Krüger — przed najohydniejszymi zarzutami, przed paszkwilem i potwarzą, oblewano wprost wszystkich błotem, jakby w nadziei, że jednak odrobina tego błota przylgnie do czci spotwarzanego".

Tutaj adw. **Szumański przystępuje do szczegółowego omówienia wszystkich wydawnictw i wszystkich dorobionych na użytek p.p. prokuratorów wyjątków z tych wydawnictw,** wymienionych w akcie oskarżenia. Tej części przemówienia, trwającej kilka godzin, opracowanej ze zdumiewającą drobiazgowością, ze względu na olbrzymi materjał, nie możemy — skrępowani objętością „Robotnika" — podać w należytem streszczeniu i **zmuszeni jesteśmy tylko niektóre momenty podkreślić.**

Adw. **Szumański rozprawia się na wstępie z argumentami ukutemi przez prokuratorów z t. zw. „prasy nielegalnej",** na którą akt oskarżenia powołuje się i stwierdza, **iż niczem nie udowodniono więzi między tą prasą, a stronnictwami, zasiadającemi na ławie oskarżonych,** pozatem te **„biuletyny"** odezwy **„bez cenzury",** zawierające kilka konceptów nie odbiegających od tonu np. artykułów Stpiczyńskiego, **podają z wielkim umiarem wiadomości powszechnie znane,** poruszane w prasie codziennej **i nie stanowią dowodu obciążającego.**

Dalej adw. **Szumański przechodzi do „prasy legalnej" i poddaje ścisłej analizie cytaty aktu oskarżenia z wydawnictw opozycyjnych.** Na pierwszy ogień idzie **„Pobudka"** — według p.p. prokuratorów: „w nastroju bojowym i demagogii prześcigająca „Robotnika". Z 80 numerów „Pobudki" tylko 15 t.j. niespełna 20%, zostało zaszczyconych w akcie oskarżenia, a ten „ekstrakt rewolucyjny" polega na posługiwaniu się „wyrywkami z całości", które wypaczają istotny sens artykułów. Po rozpatrzeniu wszystkich wymienionych w akcie oskarżenia artykułów, adw. **Szumański** stwierdza, iż istnieje niewspółmierność między zeznaniami Krügera, charakteryzującemi „Pobudkę", a umiarkowanym i spokojnym tonem zamieszczonych w niej artykułów.

Na zakończenie sprawy „Pobudki" adw. **Szumański** stwierdza, że tylko 2 cytaty z „Pobudki", a także ze wszystkich innych 84 przytoczonych, są wierne, są to dwa rysunki — zresztą nie zawierające cechy przestępstwa.

Również w posługiwaniu się przez p.p. prokuratorów „cytatami" z **„Robotnika"** uderza „gorsząca bezceremonjalność".

Z kolei pod nieubłaganemi ciosami adw. **Szumańskiego rozpadają się w nicość argumenty p.p. prokuratorów, ukute z powoływania się na inne organy P. P. S.: „Chłopską Prawdę"** i **„Głos Kobiet"**, oraz organa stronnictw ludowych: **„Piasta", „Wyzwolenie", „Chłopski Sztandar"**

„BZDURY I GŁUPSTWA", KTÓRYCH NIE WOLNO LEKCEWAŻYĆ.

Następnie adw. **Szumański** porównuje **poziom prasy opozycyjnej z artykułami „Nowej Kadrowej".**

Prokurator zakwalifikował to, jako „bzdury i głupstwa". Ale do Ligi Mocarstwowej, która wydaje ten tygodnik „zorganizowanej demokracji", należą b. ministrowie, posłowie B.B. Redaktorem „Nowej Kadrowej" był p. Jakubowski, wiceprezes Federacji Wojskowych, prezes Związku Legjonistów i prezes Związku podoficerów rezerwy. Telefon Klubu Urzędników Państwowych i Redakcji „Nowej Kadrowej" Nr. 334-88 **jest jeden i ten sam.** Wykorzystywanie numeru telefonu dzieje się za wiedzą Zarządu Klubu Urzędników Państwowych. Każdy z numerów „Nowej Kadrowej" był rozsyłany do kasyn oficerskich. **Artykułami „Nowej Kadrowej" karmiono siłę zbrojną polską.** To też nie można lekceważyć sobie „Nowej Kadrowej".

Tutaj adw. **Szumański** cytuje szereg wyjątków z „Nowej Kadrowej", a między innemi następujące:

„Nie podzielamy złudzeń tych, którzy jeszcze sądzą, że panowie posłowie wyrzekną się dobrowolnie tych przywilejów władzy"...

„Wszak trudno jest wymagać od tej menażerji, pełnej złośliwych małp i gadów, aby mogła zrozumieć wielką myśl komendanta. Tępe i zakute łby — takie szuje powinny być wzięte za mordę, króciutko przy pysku"...

„Strzaskanie Sejmu i Senatu wraz z Konstytucją marcową i innemi przybudówkami i ustanowienie nowego porządku — oto pilna dla Polski konieczność, przed koniecznością tą nie wolno cofać się, choćby przyszło torować jej drogę ołowiem i pałką"...

„Żądamy likwidacji obecnej anarchji, żądamy Konstytucji nadanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego"...

„Czynu majowego nie można inaczej rozumieć, jak tylko czynu przekreślającego poprzedni stan prawny"...

KRUCJATA STARCÓW CZYLI MARSZ NA WADOWICE.

Chcę już przy końcu mojej obrony w krótkich słowach zanalizować działalność mego mocodawcy bezpośredniego, Putka.

W oskarżeniu Putka, tam, gdzie są konkretne zarzuty przeciw niemu jest umieszczona jedna stronica, a więc 130-ta część samego aktu oskarżenia. **I zarzuty przeciw niemu, które miały zrobić z niego „prawdziwego zamachowca", dążącego do wprowadzenia w Polsce przewrotu, sprowadzają się do odmowy wydania agend wójtowskich w Choczni i zorganizowania pochodu.**

Ten pochód w Choczni, ta krucjata starców, ze Siyłą i Jasiakiem na czele, ci, którzy w rezultacie zostali skazani po dziesięć złotych grzywny na zakłócenie spokoju publicznego i jeszcze nie są z tego zadowoleni i poszli do Sądu Najwyższego — to o Putku, jako o organizatorze pochodu, nie może mówić, jako o rewolucjoniście.

KOLPORTOWANIE ODEZWY.

W czasie pobytu Putka w Brześciu, **jeden z posterunkowych, Łazarz, miał znaleźć skonfiskowaną odezwę Kongresu Krakowskiego na ścianie w kancelarji gminy w Choczni.** W odnośnym ustępie zaznaczone **jest, że w miejscu widocznem.** Oczywiście, **w celu, żeby ją kolportować.** Pomijając już ustawę obowiązującą w dawnej dzielnicy austrjackiej, że posiadanie skonfiskowanej odezwy nie jest przestępstwem, ale sam posterunkowy Łazarz stwierdza, że odezwa była wbita na hak, na niej był rachunek i była ona między innemi papierami. **To są „bzdury i głupstwa", jeżeli mogę powiedzieć, używając terminologji p. prokuratora.**

Czy to już zbawi „sanację"?

„Dziennik Ustaw" ogłosił cztery nowe rozporządzenia celne.

Według tych rozporządzeń obłożone zostały z dn. 1 stycznia 1932 r. niektóre surowce, przywożone z zagranicy.

Cel tego nowego ciężaru jest czysto **fiskalny,** gdyż nie są to surowce importowane, stanowiące konkurencję dla takichże surowców krajowych. Nie słyszeliśmy np. aby w Polsce uprawiano bawełnę, a przecież bawełna właśnie została obłożona cłem 36 zł. od 100 kg. Wynikiem tego rozporządzenia będzie **podrożenie najtańszych wyrobów bawełnianych, najbardziej używanych przez szerokie warstwy niezamożnej ludności.** Dygnitarzy „sanacyjnych" oczywiście o to głowa boleć nie będzie. Oni noszą czystą wełnę. Narazie przynajmniej.

Przywóz niektórych artykułów zagranicznych został na przeciąg jednego roku zupełnie zakazany. To otwiera paskarji krajowej nieograniczone pole do wyzysku.

Na inne artykuły importowane cło zostało podwyższone.

Zdawałoby się, że w chwili zastoju i stagnacji właściwe jest podniesienie cła od takich importowanych artykułów, które są także w kraju wyrabiane. Tak się jednak tylko zdaje. Bo tam, gdzie, jak u nas, niema żadnej kontroli nad cenami, nasze rodzime paskarstwo wnet skorzysta z ochrony celnej i podniesie ceny w tem przekonaniu, iż konkurencja wyrobów zagranicznych jest wyłączona.

Jak nas informują, **cło na bawełnę nałożone zostało z inicjatywy kartelu bawełnianego, niedawno przy poparciu Rządu utworzonego. Firmy, należące do kartelu, będą z cła zwolnione.** Jest to najgorszy sposób protegowania karteli, przeciwko którym podniosły się w Sejmie głosy protestu nawet z ław B.B.

Zgon Eweliny Markusowej

Dnia 4 b. m. zmarła w Warszawie Ewelina **Markusowa,** żona znanego fabrykanta i przemysłowca.

W dziejach polskiego ruchu rewolucyjnego Zmarła upamiętniła się tym rzeczywiście niezwykłym faktem, iż w 1905-ym roku fabrykę swą uczyniła składem bibuły pepesowskiej i miejscem, gdzie znalazła ukrycie potajemna drukarenka. Mieszkanie Markusów stało zawsze otworem dla działaczy konspiracyjnych, było salą obrad i odczytów nielegalnych.

Główny jednak wysiłek swego życia Zmarła poświęciła idei zbliżenia proletarjatu żydowskiego do kultury polskiej, zakładając już przed czterdziestu laty tajną, oczywiście, szkołę polską dla dzieci żydowskich, która to szkoła po odzyskaniu Niepodległości przekształcona została na 8-mio klasowe gimnazjum.

„REWOLUCYJNA" MOWA.

Wreszcie trzeci zarzut, to było **przemówienie posła Putka na Kongresie Krakowskim.** To przemówienie posiadam, to jest dołączone, jako dokument do dowodów rzeczowych i tekst tego przemówienia na zasadzie stenogramu stwierdzony, brzmi wcale nie tak rewolucyjnie, inaczej, niż przytoczony w akcie oskarżenia.

Taki ustęp, może trochę demagogiczny. **„Czy zmiana jednych złodziei na drugich miała być sanacją?".** Ten ustęp jest zapożyczony z terminologji sanacyjnej, bo sanacja mówi ciągle o złodziejach, a po drugie zapożyczony z terminologji prasy lewicowej. Dalej: **„Przewrót majowy był świadomem oszustwem politycznem"...** To że rewolucja majowa była, mówiąc językiem potocznym, oszustwem, to wynika z tego, o czem miałem zaszczyt wspomnieć na samym wstępie. Podczas samego zamachu zwrócono się do obozu lewicowego z prośbą o poparcie zamachu. **I w tej chwili, kiedy lewica miała za sobą współdziałanie w zakresie chociażby najbardziej idealnym w dokonaniu zamachu majowego, już w kilka dni później grozi się im batem i nazywa szujami i łajdakami.** Co to jest? Namawia się do udziału, a potem się wyzywa.

Wreszcie pos. Putek, jako wybitny działacz administracyjny, jako członek komisji administracyjnej, jako referent budżetowy Min. Spraw Wewnętrznych, bardziej niż ktokolwiek inny zdawał sobie sprawę że działy się nadużycia administracyjne, które zostały zebrane w sprawozdaniu o nadużyciach wyborczych. Przerzućcie tę broszurę. Piętrzy się od nadużyć strasznych. Dlatego jeżeli mówił o złodziejstwach, jeżeli mówił o nadużyciu zaufania i o oszustwie, to on, jako działacz administracyjny, mógł powiedzieć to, co powiedział.

PROCES WYBORSKI 1907 R.

Teraz na zakończenie chciałbym kilka słów powiedzieć o naszym procesie, jako o procesie politycznym. **Tego typu procesu w Polsce nie było i może nie będzie. Pewnej analogji można szukać w procesie politycznym, który odbył się w Rosji w 1907 r., w sławnym procesie Wyborskim,** kiedy 169 posłów po rozwiązaniu pierwszej Dumy pojechało do Wyborgu i tam otworzyło uroczyste posiedzenie Dumy w hotelu Belweder. Widzimy, że i tam Belweder odgrywał pewną rolę. Nastąpiło wezwanie do narodu. W wezwaniu tem do narodu posłowie stwierdzają, że **„Dumę bezprawnie zamknięto, usunięto Waszych wybrańców od kontroli rządów, pocoście ich posłali. Uczyniono bezprawie, a skoro uczyniono bezprawie, wolni jesteście od posłuszeństwa wobec rządu. Ani grosza podatków, ani jednego rekruta do wojska".** Wezwanie rewolucyjne — niema najmniejszej wątpliwości. Bunt przeciw władzy w znaczeniu prawnem i w znaczeniu życiowem. A jaki skutek? **Oskarżenie. Z jakiego artykułu? Ze 129-go.** A przecież wtedy obowiązywał ten sam kodeks karny, jaki obowiązuje u nas. Skazano ich wprawdzie na 90 dni twierdzy z tego artykułu. W 1907 r. prokurator rosyjski, Sieber, popierał to oskarżenie. Czynił to w sposób nadzwyczaj umiarkowany, pomimo, że tryumfował reżim, który wówczas w Rosji panował, dokonano skrytobójczego morderstwa Hercensztajna i Jołossa. Cóż za porównanie! Tam rewolucyjne wezwanie do narodu, tam rewolucyjne przeniesienie posiedzenia Dumy, tu mowy, może trochę ostre, tu dozwolone przez władze zebranie Kongresu Krakowskiego.

SPRAWA WIERY ZASULICZ.

Drugi proces, który będzie miał analogję w innych fragmentach, — z roku 1878-go —— to **proces o zamach na gen. Trepowa,** dokonany przez **Wierę Zasulicz.** Zamach dokonany, jako pomsta **za oćwiczenie na rozkaz Trepowa więźnia politycznego, Bogolubowa,** który nie skłonił się należycie podczas dokonywanej lustracji więzienia. **Analogja tych procesów tkwi nie w samym procesie, a może tkwi w pewnych momentach przed procesem i w zakończeniu procesu.**

Chcę przypomnieć, że chociaż zamach został wykonany, chociaż Wierę Zasulicz uwięziono, **oskarżenia nie chciało się podjąć dwuch najdzielniejszych prokuratorów rosyjskich — Żukowski i Andrejewski.** I chociaż mówiono im, że mają pole do popisu, że stanowiska oskarżycieli w całej Rosji stoją przed nimi otworem, jeden i drugi powiedzieli, że nie mogą się tego podjąć, ponieważ ich zdaniem, **Wiera Zasulicz zrobiła to, co powinna zrobić połowa uczciwych ludzi w Rosji.** W dwie godziny otrzymali dymisję. Ale nie w tem jest analogja, **analogja pewna jest w tem, że adwokat Aleksandrow,** który wygłosił przemówienie w obronie Wiery Zasulicz, **która została uniewinniona w tym procesie,** w kulminacyjnym momencie swego przemówienia powiedział to, co przypomniał Jan Kucharzewski w swem dziele „Teroryści". Powiedział słowa, które obiegły całą Rosję: **„Dręczycielom Bogolubowa potrzebny był jęk nie bólu fizycznego, lecz pohańbionej duszy ludzkiej, zdławionego, upokorzonego, zdruzgotanego człowieka. Obrzęd odbyty, ofiara haniebna spełniona, apoteoza bicia uroczyście dokonana".** Tak mówił Aleksandrow w 1878 r. Nie przypuszczał prawdopodobnie, że te słowa jego będą kiedyś i gdzieindziej potrzebne.

ZMIANA WARTY.

Wreszcie ostatnia już analogja z procesem, który się odbył przed rokiem zaledwie, w 1930 r. w Belgradzie, przeciwko całemu szeregowi Chorwatów z wielkim wodzem chorwackim, dr **Maczkiem, na czele.** Tu jest analogja co do formy. Stwierdzono wówczas, już podczas śledztwa w tej sprawie, że przeciw działaczom, przeciw posłom Skupsztyny stosowano straszny teror. Aresztowano nawet dr. **Trumbicza** za sam fakt podjęcia się obrony w tej sprawie. To już nie bezpośrednia analogja, bo wszyscy cieszymy się wolnością. I oto na zakończenie procesu dr. **Maczek** w ostatniem słowie, które obiegło nietylko Jugosławję, ale całą Europę, powiedział między innemi, zwracając się do prokuratora: **„Niewidzialny sztandar praworządności i prawa powiewał zawsze nad sądem. Sędziowie dotychczas stanowili honorową wartę tego sztandaru. Dzisiaj ta warta przeszła do nas. Tu na ławie oskarżonych my tę wartę sprawujemy, my tę wartę zaciągnęliśmy".**

Panowie sędziowie! Czy i w tym procesie ta zmiana warty, niestety, nie nastąpi? Nie chcę nikogo obrażać, ale takie są czasem załamania historji. Nie chcę, abyśmy wyszli z tej sprawy pod przygnębiającem wrażeniem, nie chcę, abyście panowie sędziowie po dzisiejszem mojem przemówieniu wyszli z przekonaniem, że pesymizm przezemnie przemawia. Nie. **Ja i ława oskarżonych wierzymy, że okres ten, to okres przejściowy.** Sursum corda, panowie sędziowie! Dożyjemy niewątpliwie lepszych czasów. To co się dzisiaj dzieje, to może jest nawrót do tradycji 1831 r., kiedy wielki pisarz, Mochnacki, powiedział, że w Polsce zapanował wówczas teror nierozumu. Dajcie głos Mochnackiemu, niech on powie w dwuch słowach tę straszną, oby nigdy niespełnioną przepowiednię wobec Polski. Mochnacki mówi: „Obskurantyzm pol[illegible]y nie toleruje u nas żadnej opozycji. Opozycja mowna lub piśmienna przeciwko władzy zowie się tu buntem, zdradą. **Tak i cesarzewicz z Nowosilcowem rozumowali. Polska nie zginie brakiem obywatelstwa i cnoty, nie zginie brakiem męstwa i środków materjalnych, ale zginie teoryzmem nierozumu".**

Narada w Belwederze

O godz. 5.30 odbyła się onegdaj w Belwederze narada, w której wzięli udział marsz. **Piłsudski,** Min. Spraw Zagr. **Zaleski,** wiceminister **Beck** oraz bawiący w Warszawie poseł polski w Moskwie, p. **Patek.**

W kołach politycznych utrzymują, że przedmiotem narady był pakt o nieagresji z Sowietami, który już w najbliższym czasie zostanie parafowany. Podpisanie nastąpi prawdopodobnie w Genewie.

PAKT O NIEAGRESJI

Rumunja nawiązuje kontakt z Sowietami

Bukareszt, 30 grudnia. (PAT.). **Ukazał się dziś oficjalny komunikat Ministerjum Spraw Zagranicznych: „W związku z projektem francusko - sowieckiego paktu o nieagresji dyskutowany jest obecnie pomiędzy Polską a Sowietami podobny projekt. Jako naturalna konsekwencja tych pertraktacji rządy rumuński i sowiecki badają obecnie możliwości nawiązania kontaktu dla wszczęcia pertraktacji, zmierzających do równorzędnego zawarcia podobnego paktu.**

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Bezpłatna pomoc lekarska

DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

KOMITET POMOCY LEKARSKIEJ
organizowany przez
Radę Zawodową Warszawy
udziela
bezpłatnie
pomocy bezrobotnym, członkom Związków Zawodowych, oraz ich rodzinom, którzy wyczerpali
prawo do świadczeń w Kasach Chorych.

Zgłoszenia do poradni lekarskiej przyjmuje się
codziennie
od godz. **11 rano** do godz. **12 w poł.** w pokoju Nr. 38 (parter), dom Z.Z.K., ul. Czerwonego Krzyża 20.

Smutny bilans

510 firm zlikwidowano w Warszawie w ciągu roku

Według danych Wydziału Przemysłowego Magistratu w ciągu roku 1931 zlikwidowano na terenie Warszawy 510 firm handlowych.

Statystyka ta nie obejmuje przedsiębiorstw przemysłowych.

Wspaniałe zwycięstwo Rana

nad słynnym Nekolnym

W Nowym Yorku odbył się wobec 20.000 widzów mecz bokserski o prawo ubiegania się o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej między znanym polskim pięściarzem Edwardem RANEM, a szynnym czeskim bokserem NEKOLNYM, niepokonanym w Europie.

Zawody zakończyły się wielką sensacją w postaci ZWYCIĘSTWA POLSKIEGO BOKSERA na punkty, po dziesięciorundowej walce.

Pokwitowania

NA POKRYCIE KOSZTÓW PROCESU BRZESKIEGO.

Bezimiennie zł. 5,

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Tow. Jan Stawowczyk zł. 5.
Bezimiennie zł. 5.

NA CZERWONE HARCERSTWO.

Tow. **Skrzyński** Al. zł. 3, wzywa ob. **Łaskowskiego, Żegawkę, Szrajera i Komorowskiego J.** do złożenia odpowiedniej ofiary na powyższy cel.

ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI ODDZ. WARSZAWSKI.

Dzielnica Mokotów składki za październik, listopad i grudzień 1931 r. — 14 zł. 20 groszy.

CZY MASZ JUŻ?

KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA

(WYDAWNICTWO K. C. ORG. MŁODZ. T. U. R.),

który jest jedynym kalendarzykiem

ROBOTNICZYM

CENAA 60 GR.

Przy zamówieniach w drodze organizacyjnej, wynoszących ponad 10 sztuk rabat. Zamówienia zgłaszać: Sekretarjat Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R.

Wyszedł z druku styczniowy numer pisma młodzieży socjalistycznej

„PŁOMIENIE"

Treść: **Adam Ciołkosz** — Potrzeba nam wiedzy, siły, woli; **Józef Gozdawa** — „Krwią naszą gaszony...."; **Edward Szymański** — Marsz; **Ludwik Winterok** — Japoński imperjalizm; **A. Salman** — Socjal-demokracja a Plan Pięcioletni; **J. Zenbiuk** — Nowe przepisy o pracy młodocianych; **R. Świetlicki** — O jedność front; **Jerzy J.** — Wobec projektu nowego prawa małżeńskiego; **Z. M.** — Charlie Chaplin, błazen tragiczny; **Stefan Wlaski** — Janczarja burżuazji; **August** Bebel; Notatki; W czerwonej służbie.

Cena egz. 30 gr. Do nabycia u sprzedawców ulicznych, w kioskach i księgarniach kolejowych „Ruchu" i w Księgarni Robotniczej (Warecka 9).

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, pokój 62.

LECZNICA SPECJALNA

Dr. med. D. GISERA

b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

Chmielna 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)

choroby **skórne, weneryczne** (speci. **chroniczne**), pęcherza i niemoc płciowa. Analiza krwi i moczu. **Zapobieganie chorob. wenerycznym.**

Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa.

Przyjęcia: 9—2 i 4—9. Porada 4 zł.

O Zaraniu i zaraniarzach w 25-tą rocznicę

Szanowny Redaktorze!

Prosicie ,abym Wam podał wspomnienia moje o początku „Zarania" i o „ruchu ludowym", którego ono było skrystalizowanym początkiem.

Trudno wypowiedzieć w jednym artykule, co wymaga tomu, tembardziej przedstawienia wielu dziedzin, które „ruch" obejmował i zaznaczył się w nich wyrazistemi linjami: w dziedzinie moralnej, społecznej i gospodarczej, w dziedzinie obudzenia się narodu mego ze wszystkiemi ambicjami wyzwolenia kraju, i gotowości do ofiar.

W dziedzinie ostatniej „ruch zaraniarski" wywołał najbardziej bodaj znamienną akcję ludu; pogłębi w samodzielności poczynania dla osiągnięcia celów własną już ideowością zakreślonych.

W paru ostatnich numerach kwartalnika „Niepodległość" (Nr. 6 i 8 r. 1931) czytamy kilka artykułów — wspomnień czasu wojny światowej, akcji niepodległościowej tego czasu ludu wiejskiego i wcześniejszych przygotowań do niej.

Jan **Klimek** z pod Łodzi w artykule „Retkinia a odradzająca się Polska", jak zresztą wszyscy pamiętnikarze z ludu, pisze o „Zaraniu":

„Trzeba będzie — powiada — badać rok 1905 oraz dalsze... szczegółowo i objektywnie zbadać ruch zaraniarski i jego olbrzymi wpływ na chłopów. Gorączkowa, owocna praca „zaraniarzy" zmieniła bowiem strukturę psychologiczną dotychczasowego chłopa mianowicie zrodziła w nim poczucie narodowe i państwowe, oraz zaprzęgła do pracy niepodległościowej szeregi najdzielniejszej chłopskiej młodzieży... Prace „zaraniarzy" w chwili obecnej jakby celowo przemilczane, pomijane lekceważone"...

W. **Sieroszewski** w pismach swoich czasu wojny stwierdza, że gdy Pierwsza Kadrowa znalazła się w r. 1914 w Miechowskim, to ją tu wszędzie przyjmowali serdecznie przedewszystkiem chłopi — „zaraniarze".

Piotr **Kaczora** (Niepodległość Nr. 8) stwierdza, że zaraniarski ruch zawodowy w ówczesnem Towarzystwie Kółek Roln. im. Staszica skupiony, był tak silnie z ruchem niepodległościowym zespolony, że za jedno należy je uznawać; samodzielność akcji społeczno - gospodarczej (mleczarnie spółdzielcze, uprawa standaryzowanych zbóż (np. pszenicy Wielkolitewki pod Pułtuskiem) i ruch niepodległościowy w kierunku niepodległości kraju.

„Zaranie" zaczęło wychodzić w grudniu r. 1907-go po przejściu redagowanej przeze mnie „Zorzy" w niepodzielne władanie osób, związanych z narodową demokracją.

Przy „Zaraniu" skupiły się najżywsze żywioły niepodległościowe o ideologji ludowej: Jan **Adamowicz,** dusza wydawanej wtedy przez chłopów „Siewby", Tomasz **Nocznicki,** Stef. **Bojarska,** T. **Kurczak,** dr. **Lidmanowski.** Niebawem też wśród pracowników „Zarania" stanęli: Ir. **Kosmowska,** Marja **Dąbrowska,** J. **Dąbrowski** (J. Grabiec), **d-rowa Zienkiewiczowa** (Domosława), Zofja **Okęcka** (Zośka z Bielik) i in. **Żeromski** na ręce Kosmowskiej ofiarowuje „Zaraniu" swoją powieść (z cyklu „Popioły") ale tej cenzura w „Zaraniu" nie puściła.

Powstanie „Zarania" było potrzebą chwili. W najżywszej inteligencji, w obudzonym w niemałym zakresie ludzie wiejskim, może niekiedy i pod wpływem **Wyspiańskiego** zaskrzyła się potrzeba działania wolnego człowieka. Coraz wyraźniej krystalizujących się „ludowców" gniewało stanowisko narodowej demokracji — stanowisko ugodowe względem zaborców a podporządkowujące sobie i swoim wpływem lud.

Już w r. 1905 powstaje ludowcowy „Głos Gromadzki" (St. **Brzeziński,** Z. **Nowicki, Suda, Najmoła, Jahołowska).** Jednocześnie prawie zostaje założoną „Siewba" o Mickiewiczowskim nastroju odrodzeniowym, a w miesiąc za nią przychodzi „Zaranie". Nie rywalizuje z „Siewbą", ale się z nią dopełnia. Ci sami ludzie z **Adamowiczem** przychodzą do „Zarania" — propagując samodzielny, społeczny, gospodarczy i polityczny ruch ludu... ruch sił uświadamianych, żywych i zdecydowanych, bez kompromisów i ugodowości w stosunku do wszystkich zaborców.

„Zaranie" tej właśnie ideologji było żywym wyrazem i dlatego za własną przez najwyższe czynniki ludowe zostało uznane i przyjęte. Taki „ruch ludowy" objawia się w społeczeństwach bardzo rzadko i on zwykle znaczy przez siebie momenty dla narodu ważne.

Ruch zaraniarski zaznaczył się we wszystkich dziedzinach życia ludowego Polski. W wielkim też stopniu w b. Kongresówce zdecydował on o późniejszej, już w r. 1914 i 1915, a nawet w r. 1918 akcji niepodległościowej, a przedewszystkiem o akcji P. O. W. Akcja P. O. W. znalazła na wsi żywy oddźwięk, uznanie i współdziałanie dzięki właśnie poprzedniemu ugruntowaniu się „ruchu zaraniarskiego". Mówi o tem w pamiętniku swym Błażej **Dzikowski** (Niepodległość Nr. 6) i **Jan Klimek** (Niepodległość Nr. 8). Potwierdzają to i ci z działaczów P. O. W. **(T. Jemielewski),** którym w czasie owym wypadło działać we wsiach, nie tkniętych ruchem zaraniarskim, nietkniętych wpływem szkoły w Kruszynku, będącym pod wpływem przeciwnego obozu.

W ciągu 7 lat istnienia naszego „Zarania" miało nieprzejednanych (niczem zasadniczem nie usprawiedliwionych) przeciwników w obozie większej własności ziemskiej i związanej z nią wtedy całej narodowej demokracji, oraz kleru. I ostatni istotnego ku temu nie miał powodu, albowiem „Zaranie" przeciwko religji nigdy nie występowało: zwalczało tylko zabobon, szerzenie lub utrzymywanie ciemnoty i... wyzysk, ten ostatni zresztą podnosili sami chłopi, w „Głosie Ludu".

Mam dziś oprawione w jeden tom wszystkie broszury wychodzące wówczas pod patronatem „Polaka Katolika", „Posiewu" — słowem, ks. **Kłopotowskiego,** jak: „Udziałowa kozlarnia", czy „Sami sobie", „Wólka zaraniarska", „Czem są zaraniarze i dokąd zmierzają", „Wilki w owczej skórze... zdradliwe nauki o podstępnych kazaniach zatrańców i im. podobnych" (Imprimatur officialis Generalis St. Chodyński. Władislaviae d. 15 Januar 1911), albo „Próżno zastawione sidła..." Ant. Maryiski - Łuszczewski) i t. p., nie licząc artykułów w czasopismach, albo nawet art. w „Gazecie Polskiej".

Dziś z całą pobłażliwością przeglądam te druki i nie ja się za nie wstydzę. Za doznawane zaś z powodu tych druków owoczesne przykrości osobiste mam dziś dostateczne zadośćuczynienie w dzisiejszych pamiętnikach chłopskich, gdy piszą o znaczeniu ruchu zaraniarskiego dla sprawy niepodległości, dla sprawy podniesienia ludu polskiego na wyższy poziom kulturalnego i społecznego rozwoju.

W jednym z ostatnich lat przed wojną odbył się djecezjalny zjazd duchowieństwa we Włocławku. Na tym zjeździe padły słowa opinji: „Zaraniarze są to najlepsi ,najmoralniejsi, najgłębszemi ideami przejęci ludzie wsiowi; dlatego walka z zaraniarstwem trudna.

Zaraniarze — istotnie był to naród twardy. A nie dlatego, żeby byli trzymani w zorganizowanym posłuchu. Posiedli głęboką ideę i to było istotą ruchu zaraniarskiego. Gdy dwaj nieznajomi spotkali się w wagonie kolejowym, a zmówili się, że czytają „Zaranie", już byli sobie braćmi i przyjaciółmi.

Zdobywali się na czyny. W r. 1909 powstało kilkadziesiąt mleczarni spółdzielczych (w pow. grójeckim 9). W Warszawie założyli własną centralę Kółek Staszicowskich stworzyli 149. W r. 1909 zdobyli się na wycieczkę do Czech. Pojechało 78 osób, a w dwa lata potem około setki. Ani grosza subsydjum nie mieli. Rezultat wycieczek tych dla kraju był znakomity. Pierwsza to była wycieczka chłopa za granicę nie jako robotnika lecz obywatela.

***

„Zaranie" miało dwuch poważnych sprawozdawców działalności swojej. W r. 1910 zasadniczo pisał o niem Leon Wasilewski, a w r. 1927 Tadeusz Lejb w „Głosie Prawdy".

Lejb tak pisał:

„Zaraniarz — to wzór człowieka i obywatela", to „duchowy arystokrata chłopski", to „działacz obywatel".

Przez pracę „Zarania" iścił się tedy nakaz Wieszcza:

„Przyszedł czas, kiedy trzeba postawić ludowi przed oczyma ideał, któryby mu pomógł podnosić się, zapalać się i utrzymywać się w stanie podniesienia ducha i działania dla dobra ogólnego".

Dzisiejsi ludzie — działacze takiemi głupstwami nie zajmują się. Dziś się raczej lud znieprawia, gangrenuje i tem Polskę znieprawia, na bezdroża wiedzie.

Maksymiljan Malinowski.

Tani radjoaparat

(Z duńskiego)

Nie zdejmując okrycia ani kapelusza, **Liselotta** wpadła do gabinetu męża:

— Erwinie, musimy sobie kupić radjoaparat!

Erwin był źle usposobiony, ponieważ zbyt długo czekał na żonę i obiad, więc burknął:

— Dlaczego nie odrazu samolot?

— Erwinie, posłuchaj — próbowała Liselotta, ale Erwin nie chciał słuchać, gdyż był głodny. Przezorna małżonka poczekała tedy, aż się najadł.

— Czyż nie powiedziałeś, że musimy oszczędzać, — rozpoczęła atak Liselotta — czyż nie chodzimy kilka razy w ciągu miesiąca do teatru i na koncerty?

— No więc co?

— Bilety teatralne kosztują wiele, a gdy pada deszcz, musimy nająć auto. Bywamy w teatrze najmniej czterdzieści razy w ciągu roku. Pozatem do teatru muszę mieć odpowiednie suknie.

Tu Liselotta wyliczyła że odwiedzanie teatrów oraz przynależne do tego stroje kosztują najmniej 2000 koron rocznie.

— Gdybyśmy mieli radjo, nie potrzebowałabym tyle sukien i nie trzebaby było wydawać pieniędzy. Siedzielibyśmy w domu, mając co wieczór wspaniałą rozrywkę. Słyszelibyśmy dzwony z całego świata. Sztuki teatralne i muzykę, opery i koncerty z Rzymu, Londynu i Paryża! Co za tania przyjemność.

— Dziękuję pięknie, — odrzekł Erwin, przecinając dyskusję.

Z biegiem czasu dał się jednak namówić. Liselotta tryumfowała: aparat z głośnikiem został zainstalowany w mieszkaniu.

Pewnego dnia rzekła do męża: — Czy wiesz zaprosiłam państwo Szulz na niedzielę. Nasze radjo zaimponuje im. Musimy jednak kupić nowy serwis do herbaty, inaczej nie będzie można przyjmować ludzi.

Wspaniałą chińską porcelanę nabyto za grube pieniądze. W następną niedzielę przybyli Schmidtowie, potem Meierowie i wiele innych. Za każdym razem czyniono niezbędne zakupy, aby na gościach nie wywrzeć złego wrażenia. Obicia wazony, niektóre meble — za każdym razem coś innego. Nawet pianino trzeba wziąć na raty.

Pewnej nocy stało się nieszczęście. Włamywacze wtargnęli do mieszkania, zabierając właśnie radjoaparat. Pozostawili wszystko inne z wyjątkiem bankontu pięćdziesięciokoronowego, który leżał na biurku Liselotty. Erwin pierwszy spostrzegł kradzież. Liselotta zalewała się łzami, Erwin próbował ją pocieszyć.

— Bądź rada, że zostaliśmy przy życiu i że niczego więcej nie brakuje. Sądzę przy tem, że to znak losu: Radjo miało nam przysporzyć oszczędności, w rzeczywistości zaś doprowadziło nas do ruiny. Tkwimy po szyję w długach. Wszystkie te niepotrzebne przedmioty, któreśmy zakupili, musimy teraz jeszcze spłacać.

Erwin poszedł do biura w świetnym humorze. Uśmiechał się i nucił przebojową piosenkę. Miał w kieszeni ,zdobyte" pięćdziesiąt koron. Jak wspaniale może je teraz zużytkować!!

Przerwa w wydawaniu „Myśli Niepodległej"

Ostatni numer **„Myśli Niepodległej"** zapowiada zamknięcie wydawnictwa na jakiś czas. Przyczyna — ciężka sytuacja finansowa.

Należy zaznaczyć, iż w ciągu swojego dwudziestosześcioletniego istnienia „Myśl Niepodległa" trzykrotnie przestawała ukazywać się, poczem wydawnictwo znowu było wznawiane.

Bilans gospodarczy minionego roku w Polsce

Odbywający się w maju r. ub. Kongres P. P. S. stwierdził w swojej rezolucji gospodarczej, że przeżywany obecnie kryzys gospodarczy różni się zasadniczo od kryzysów, które przeżywała gospodarka kapitalistyczna niejednokrotnie. Kryzys ten został wywołany przez dokonywającą się w niesłychanie szybkim tempie racjonalizację warsztatów produkcyjnych i wyrzucania na bruk setek tysięcy robotników, bez nadziei na możliwość powrotu do pracy. Z drugiej zaś strony jest on skutkiem niewłaściwego podziału dochodu społecznego, sprawiającego, że ogromne rzesze ludności robotniczej i chłopskiej nie są w stanie korzystać z dobrodziejstw postępu, podczas gdy warstwy kapitalistyczne gromadzą w swych rękach coraz szybciej wzrastające masy bogactw. Zasadą produkcji kapitalistycznej jest zysk, a nie potrzeba społeczna, nie dążność do zaspokojenia potrzeb ludności.

W tego rodzaju warunkach wszyscy ci, którzy stawiają na uzdrowienie stosunków gospodarczych i wyjście z kryzysu pod kątem widzenia dotychczasowych metod gospodarowania — z konieczności obracają się w zaczarowanem kole.

***

Kryzys gospodarczy w Polsce w ciągu całego roku ubiegłego coraz bardziej się wzmagał i potęgował. We wszystkich ośrodkach przemysłowych odbywał się ustawiczny proces zamykania i likwidowania częściowego lub całkowitego coraz to nowych zakładów pracy. Pod wpływem czynników przejściowych wzmagała się w niektórych miesiącach produkcja żelaza, produkcja wyrobów włókienniczych, po to, by po ustąpieniu tych czynników przejściowych niezwykle szybko wpaść w stan jeszcze gorszej i cięższej depresji. Dość stwierdzić, dla przykładu, że w październiku roku 1931 wyprodukowano 24 tysiące ton surówki żelaznej, gdy przed rokiem jeszcze 39 tysięcy ton; że produkcja stali w tych samych miesiącach spadła z 15 do 9 tysięcy tonn; produkcja energji elektrycznej z 250 do 213 miljonów kw.

Sytuacja wsi nie wygląda ani trochę lepiej od sytuacji miast. Śród ludności wiejskiej panuje nędza wprost niebywała.

Warunki pracy, stan dochodów klasy robotniczej, pogorszył się w tym roku w sposób niesłychany. Gdy na początku roku jeszcze Rząd zapowiadał, że będzie bronił klasę robotniczą przed obniżkami płac, już w maju Rząd sam dał przykład jak należy płace obniżać, stosując obniżenie zarobków urzędniczych. Przemysłowcy prywatni w swojej bezwzględnej dążności do zaprowadzenia „oszczędności" i przetrwania w ten sposób kryzysu, dokonali obniżek płac przedewszystkiem w ych gałęziach przemysłu, gdzie robotnicy skutkiem braku organizacji nie są zdolni do walki w obronie swych zarobków. W ogromnej części zakładów przemysłowych obcięto dotkliwie stawki płac robotniczych i obniżono akordy i premje. Nawet w przedsiębiorstwach samorządowych dokonano przesunięć w płacach na niekorzyść robotników. Zniweczono w wielu wypadkach umowy zbiorowe. Zmiany płac zaszły tak daleko, że wykazuje to nawet wskaźnik płac wydawany przez Główny Urząd Statystyczny: ze 120 w listopadzie roku ubiegłego do 117,3 w listopadzie w roku 1931.

Bezrobocie całkowite i częściowe wzrosło do poziomu nigdy dotychczas w Polsce nie notowanego. Wedle **oficjalnych** notowań nawet w miesiącach letnich roku 1931 bezrobocie nie spadło poniżej 246 tysięcy osób (w sierpniu i wrześniu), stanowiąc 373 tysiące w marcu 1931 i 280 tysięcy w pierwszych tygodniach grudnia. Mimo tak straszliwego wzrostu bezrobocia pomoc dla bezrobotnych wciąż ograniczano. Zapomogi dla bezrobotnych wypłaca się w ciągu 13-tu tygodni, zamiast 17 tygodni, a „oszwabka" pomocy doraźnej absolut nie niedostosowana jest do tragicznego stanu nędzy i głodu, w jakiej żyje olbrzymią część proletarjatu przemysłowego Polski.

Do klęski bezrobocia dołączyło się jeszcze prawie zupełne „zagwożdżenie" emigracji zarobkowej z Polski, skutkiem katastrofalnego wzrostu kryzysu i bezrobocia we wszystkich niemal krajach świata.

Władze Rzplitej nie okazały żadnej realnej inicjatywy, wskazującej drogę wyjścia z sytuacji. Hasłem, któremu hołduje obecnie Rząd, jest „przetrwanie" obecnego kryzysu, w złudnej nadziei, że jest to kryzys przejściowy. W całej swej polityce społecznej i gospodarczej, na froncie przedsiębiorstw państwowych, oraz w budżecie Rzplitej, Rząd idzie po linji niewolniczego naśladowania polityki prywatnych kapitalistów. To też najbardziej obciętą pozycją budżetu Państwa jest pozycja robót publicznych. Kasuje się i likwiduje nawet ślady robót o charakterze publicznym.

Nie zrobiono nic w dziedzinie przygotowania planu ruchu budowlanego i budownictwa mieszkaniowego, co pogłębi jeszcze i pogorszy w r. 1932 sytuację tych wszystkich gałęzi przemysłu, które z budownictwem są związane.

Cały wysiłek kierowników polityki gospodarczej obecnego Rządu idzie po linji wyszukiwania coraz to nowych określeń, dla przykrycia starej polityki gospodarczej. Nawet modny w ostatnich czasach „interwencjonizm", jako nowe zaklęcie dla walki z kryzysem, nic z pewnością w istocie sytuacji nie zmieni. Świadectwem zupełnego bezwładu w zakresie polityki gospodarczej władz, było wystąpienie w Sejmie przedstawiciela większości „sanacyjnej" w osobie p. **Rudzińskiego,** który w dyskusji z przedstawicielami P. P. S. nie znalazł żadnej innej drogi do walki z kryzysem, jak uporczywe zalecanie niewtrącania się w stosunki gospodarcze.

Polityka gospodarcza władz w tych warunkach szła po linji realizowania programu nakreślonego przez organizacje kapitalistów i ziemian.

A. Z.

Wiadomości z Górnego Śląska

Przed walką w górnictwie węglowem

Donoszą nam z Katowic:

Górnicy znajdują się obecnie przed nową walką. Baroni węglowi wypowiedzieli umowę w górnictwie, przez co blisko 70 tysięcy górników stanęło wobec konieczności walki o utrzymanie swoich dotychczasowych płac.

Ważność umowy upływa z końcem stycznia 1932 r. Wtedy niewątpliwie zawrze walka, albowiem przemysłowcy będą chcieli obniżyć zarobki, oraz zrobić zamach na obowiązujące ubezpieczenie społeczne.

Wypowiedzenie umowy w urzędnikom w wielkim przemyśle

Związek pracowników wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku wypowiedział wszystkim urzędniczym organizacjom zawodowym dotychczasową umowę zbiorową na dzień 31 marca 1932 r.

Jednocześnie zarządy hut wypowiedziały pracę wszystkim prawie urzędnikom, bądź na dzień 31 stycznia, bądź na dzień 31 marca 1932 r.

Również w przetwórczym przemyśle metalowym wypowiedziano urzędnikom umowę na dzień 31 stycznia 1932 r.

Wiedza i życie

Wiedza i Życie. Miesięcznik poświęcony popularyzacji wiedzy. Wydawnictwo **Związku Nauczycielstwa Polskiego.** Pod redakcją **Stanisława Podwysockiego** (poprzednio **Janusza Jędrzejewicza**). — Numer pojedyńczy 2 zł. 50 gr. — Prenumerata kwartalna 6 zł.

Obok szkół, z których nie każdy i nie w każdym wieku może korzystać, obok odczytów, wykładów, pogadanek, urządzanych przez różne organizacje oświatowe i kulturalne, czasopismo popularno - naukowe jest jednym z najskuteczniejszych środków budzenia i zaspokojenia potrzeb umysłowych wśród szerokich warstw. To też w Anglji, we Francji lub w Niemczech, które przecież mają znacznie więcej szkół od nas i znacznie lepiej postawioną działalność oświatową pozaszkolną, mamy szereg wybornie redagowanych tygodników i miesięczników, poświęconych systematycznemu uprzystępnianiu wiedzy. W Polsce bodaj jedynem czasopismem popularno - naukowem, ogarniającem mniej więcej równomiernie wszystkie dziedziny wiedzy, jest „Wiedza i Życie".

Pismo to wychodzi już rok szósty i stanowczo zasługuje na to, żeby więcej o niem wiedziano i więcej się niem interesowano. Pojawia się ono co miesiąc w postaci zeszytu formatu dużej ósemki i na 64 kolumnach, złożonych po części garmondem, po części petitem, przynosi moc zajmujących artykułów i sporo ilustracyj.

Nauka ostatnio rozrosła się tak wspaniale i w tylu kierunkach! Tyle zbadano nowych krajów i ludów, tyle poznano obcych, egzotycznych lub umarłych kultur, religij, sztuk, języków, obyczajów i instytucyj, tyle odkryto nowych organizmów, związków chemicznych, ciał niebieskich! Dzięki potężnym teleskopom i mikroskopom widzimy to, co najdalsze, i to, co najmniejsze, obliczamy drogi gwiazd i tory atomów. W fizyce, w biologji, w psychologji, w socjologji, w naukach humanistycznych powstały nowe koncepcje, zmieniające zupełnie nasze poglądy dotychczasowe na czas, na budowę wszechświata, na budowę materji, na zmienność gatunków i dziedziczność, na świat popędów i na świat marzeń sennych, na życie gospodarcze, społeczne, artystyczne i religijne. Nawet nauki zdawałoby się już nazawsze ustalone, jak logika lub pewne gałęzie matematyki, doznały w ostatnich czasach daleko idących przeobrażeń. — Dodajmy do tego, że świat ludzki zmienił się bardzo w ostatnich kilkunastu latach; że tysiące wynalazków przekształciły i przekształcają z każdym dniem coraz bardziej nasze życie; że Stany Zjednoczone, Chiny, Indje, świat muzułmański zmieniły się po wojnie nie do poznania; że powstały Rosja sowiecka i Włochy faszystowskie i budzą w wysokim stopniu naszą ciekawość; że jeszcze bardziej interesują nas wielorakie i złożone zagadnienia gospodarcze, społeczne, narodowościowe, kulturalne Polski współczesnej i że wskutek tego nauka o świecie współczesnym jest dzisiaj dla nas bodaj naciekawszą ze wszystkich nauk. Pomijając już nawet wszystkie zastosowania praktyczne, zespół wiadomości i teoryj, który nazwamy „nauką", daje nam dzisiaj zadowolenia umysłowe, o jakich nie marzyło się ludziom jeszcze kilkadziesiąt lat temu.

W „Wiedzy i Życiu" ludzie, stojący blisko kuźni, w których wykuwają się nowe myśli naukowe, dzielą się swą wiedzą z tymi, którzy nie stykają się z nauką lub pracują na innych polach. Każdy może się tutaj czegoś nauczyć. Dla kogoś, kto łaknie wiedzy lub pragnie uzupełnić swe wykształcenie szkolne, prawie wszystko będzie tutaj nowe. Dla kogoś, kto pracuje w pewnej określonej dziedzinie wiedzy, bądź jako badacz, bądź jako praktyk, bądź jako nauczyciel, nowe będą zapewne zdobycze nauk, od których stoi on zdala. Matematyk dowie się z „Wiedzy i Życia" o polskiem malarstwie romantycznem, historyk sztuki — o zagadnieniu przyczynowości w świecie organizmów, polonista — o krajach polarnych, elektrotechnik — o teatrze średniowiecznym, botanik — o strukturze gospodarczej i społecznej Polski współczesnej.

Zeszyty „Wiedzy i Życia" przynoszą wiele urozmaiconego i pożywnego pokarmu duchowego. Kto zaś wiele przynosi, ten, jak powiada Goethe w prologu do „Fausta", niejednemu coś przyniesie.

Mieczysław Wallis.

Bestjalski mord w Łomżyńskiem

Dnia 29 b. m., w godzinach między 5 a 6-tą, we wsi **Truszkie Pikule** pow. łomżyńskiego dokonano masowego mordu w mieszkaniu Józefa Duchnowskiego.

Niewykryci sprawcy zamordowali dwie córki **Duchnowskiego:** 21-letnią Marjannę i 17-letnią Adelę oraz 18-letniego syna Stanisława.

Po zamordowaniu mordercy ułożyli swe ofiary na łóżku i podpalili.

Straszne morderstwo dwojga staruszków

Wczoraj o 5-ej rano, zamieszkali w **Ossowej Górze** pod **Bydgoszczą,** 85-letni rolnik **Wilhelm Lietzman** i 83-letnia jego żona **Henrietta** padli ofiarą ohydnego morderstwa.

Niepochwycony dotąd bandyta, korzystając z chwilowej nieobecności w mieszkaniu Lietzmanowej, wślizgnął się do wnętrza chaty i **silnem uderzeniem siekiery zamordował śpiącego staruszka.** Gdy po chwili powróciła Lietzmanowa, zaczajony w kuchni morderca zarzucił jej chustkę na głowę **i kilku uderzeniami siekiery powalił ją z nóg, poczem zaczął plądrować mieszkanie, szukając pieniędzy.**

Morderstwo zauważył w 2 godziny później mleczarz, który zgłaszał się codziennie do Lietzmanów po mleko. Staruszkę, dającą słabe oznaki życia, przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Władze prowadzą śledztwo, dotychczas bez rezultatu.

Bezprawie starosty grodzieńskiego

Zamach na prawo koalicji

(Kor. własna).

Na dzień 29 grudnia b. r. Rada Związków Zawodowych i Związek Tytoniowców w **Grodnie** zgłosiły w Starostwie zebranie członków Związku.

Starostwo **zakazało** odbycia zebrania, motywując odmowę swą tem, że... **„nie ma gwarancji moralnej (!), iż na zebraniu nie będą poruszone sprawy, nieobjęte programem obrad".**

Takie załatwienie sprawy przez Starostwo jest **skandalem!** Bez żadnego uzasadnionego motywu — **na podstawie zupełnie, jak widzimy, dowolnej — pozbawia się członków organizacji zagwarantowanego im prawa zbierania się, prawa koalicji!**

Domagamy się od władz wyższych pouczenia odpowiedzialnych za to urzędników, iż takie postępowanie jest zupełnem **bezprawiem.**

WESOŁE OKO

NOWY PROGRAM: ROK 1932

Teatrzyk **„Wesołe Oko"** dobrze rozpoczyna 1932 rok. Gdy przed półtora rokiem zaistniał na Chłodnep jako „Wesoły Wieczór", nie wróżono mu wielkiego powodzenia. Były przecież lepsze teatrzyki rewjowe, mające tradycję, własną publiczność, lepsze siły aktorskie. I cóż się okazało? Słaby początkowo teatrzyk pokazał, co umie, dowiódł, że ma duże ambicje artystyczne: dziś już nie ustępuje innym teatrom rewjowym.

Nowy program: „Rok 1932" jest najlepszym z dotychczasowych programów „Wesołego Oka". Prawdopodobnie jest w tem dużo zasługi p. Janusza **Warneckiego,** kierownika zespołu. Prawie wszystkie numery stoją na wysokim poziomie, są dobrze wyreżyserowane.

Poszczególne obrazy zrobione są b. pomysłowo. „Granda warszawska", trupa muzyków podwórzowych, na tle odrapanego podwórza, zmieniająca się w jednej chwili w „grandów" hiszpańskich, a podwórze warszawskie również zmienia się w hiszpański dziedziniec. Dobre są skecze („Spis ludności", „La servante"), gdzie oklaski zbierają **Niemirzanka, Walter i Roland.** Ten ostatni stracił już swą drewnianość i gra coraz lepiej. **Olsza,** b. dobry w „Nowym grajku", pokazuje nową stronę swego talentu.

Piosenki i melodje dobre. Szczególnie „Morza południowe" i „Dwie topole". Szkoda tylko, że pp. **Gabrjelli** i **Klimaszewski** śpiewają tylko dla siebie. W pierwszych rzędach już nic nie słychać. Teksty piosenek **Rentgena** — straszne. Niech lepiej wróci do francuskich ballad średniowiecznych.

Przypuszczamy, że japońsko - hawajskie obrazki nie powtórzą się już w następnym programie. Całość — bardzo dobra. Tempo, życie, zabawa. Rozruszano w półfinale **nawet** warszawską publiczność, która brała udział w ogólnej grze w piłkę. A to już dużo. **w. cz.**

STAN POGODY

DOŚĆ POGODNIE.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie: Prawdopodobny przebieg pogody: Dość pogodnie, nocą umiarkowany, rankiem lekki mróz. Słabe wiatry zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.89.

Dewizy: Belgja 123.90, Gdańsk 173.85, Bukareszt 5.28, Holandja 356.75, Londyn — 30.35, Nowy Jork 8.92, Nowy Jork (kabel) 8.925, Paryż 34.96, Praga 26.41, Szwajcarja 173.85, Włochy 45.50.

Otwarcie Muzeum Narodowego

14 stycznia nastąpi uroczyste poświęcenie i otwarcie wewnętrznie wykończonej części nowego gmachu Muzeum Narodowego w Alei 3-go Maja Nr. 13.

W części tej mieszczą się: dział sztuki zdobniczej, biblioteka dział rycin i archiwum kinograficzne. Całe pierwsze piętro zajmuje sztuka zdobnicza, na drugiem piętrze mieszczą się pozostałe działy.

Przystanki autobusu „B"

Wobec ostatecznej decyzji utrzymania dotychczasowej trasy linji „B", obecne tymczasowe przystanki na tej linji zamienione będą wkrótce na przystanki stałe typu ustalonego dla autobusów w Warszawie.

Na skrzyżowaniu Nowego Świata z ul. Chmielną, umieszczony będzie stały sygnał świetlny ostrzegający wjeżdżające w ulicę Chmielną pojazdy przed wyjeżdżającym z ul. Chmielnej autobusem. Sygnał ten mieścić się będzie na niewielkiej stosunkowo wysokości u wylotu ul. Chmielnej na Nowy Świat.

Katastrofa kolejowa pod Nowojelnią

Czy także zamach na pociąg

Jak donoszą z Nowogródka, koło **Nowojelni** wydarzyła się katastrofa kolejowa na trasie kolejki wązkotorowej **Nowojelnia - Lubcza,** między wsiami **Nowosiołki i Pantaszewice.**

Wskutek odsunięcia podkładów i odchylenia szyn, wykoleił się pociąg osobowy.

Jeden wagon spadł z nasypu, trzy wagony wyskoczyły z szyn.

Wskutek katastrofy odnieśli lekkie obrażenia: konduktor **Tadro Antoni, Bezik Kuźma** i konwojent pocztowy **Bencławski.**

ŁAŃCUCH PRASOWY „GROMADY"

Tow. Tułodziecki wpłaca jako prenumeratę zł. 3 — i wzywa tow. Mamczara, Karpińską i Michniewicza.

Tow. Kobrzyński Stef. wpłaca zł. 3 — i wzywa tow. Benedykciuka, Masiaka, Folmana i Stef. Mikulskiego.

Ob. T. Kecher wpłaca zł. 3 — i wzywa ob. M. Koczyka, Lubińskiego i Tad. Jabłońskiego.

Tow. H. Dąbrowski wpłaca zł. 3 — i wzywa tow. Czesł. Nowaka, M. Machlińskiego W. Nowickiego, Fr. Fabisiaka i Kazię Hankównę.

Sprostowanie. W poprzednich numerach omyłkowo wydrukowano nazwisko Jaskólski — winno być — Jodłowski i zamiast Robert winno być Bober.

Wpłacać na konto P. K. O. Nr. 25950 lub w administracji „Robotnika". Roczna prenumerata „Gromady" wynosi zł. 3.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wielki turniej hokejowy w Katowicach zamiast w Krynicy

Wobec odwilży w Krynicy postanowiono międzynarodowy turniej hokejowy zorganizować na lodowisku sztucznem w Katowicach w dniach od 31 b. m. do 2 stycznia. W turnieju tym wezmą udział tylko cztery drużyny, a mianowicie Ottawa, Polska, Wiener EV. i Brandenburger EV, natomiast udział BKE (Budapeszt) i repr. Rumunji odwołano.

Program rozgrywek będzie następujący:

1. godz. 13 Wiener EV — Polska, godz. 14.30 Ottawa — Brandenburger EV.

2. I godz. 19 Polska — Brandenburger EV godz 20.30 Wiener EV — Ottawa.

Drużyna kanadyjska wystąpi w identycznym składzie, jak na meczach z Polską 27 i 29 ub. m.

Skład drużyny polskiej będzie następujący: Stogowski, Mauer, Materski, Sokołowski, Sabiński, Krygier Ludwiczak, Nowak, Marchewczyk, Godlewski. Spodziewany jest także udział Kowalskiego.

Wiener EV wystąpi w składzie: Weiss, Trautenberg, Dietrichstein, Sell, Goebel Demmer, Ramer, Ertl, Kirchberger.

Drużyna Brandenburger EV grać będzie jak następuje: Kaufman, Prange, Brand, Grall, Kukliński, George, Hoffner, Bischofi.

Slizgawka w dzielnicy robotniczej

Na boisku Skry czynną jest ślizgawka, przyczem bilety sezonowe kosztują na sezon dla członków klubów i młodzieży tylko 3 zł. Zapisy w sekretarjacie Skry (ul. Okopową 43), tel. 322-73.

TYLKO 4 DRUŻYNY HOKEJOWE W LAKE PLACID.

Według ostatnich pogłosek, jakie ukazały się w prasie niemieckiej, hokejowa repr. Szwecji ma zrezygnować z wyjazdu na turniej hokejowy w Lake Placid, a zatem na placu boju obok **USA** i **Kanady,** pozostaną tylko dwie drużyny europejskie: **Niemcy** i **Polska.** Skutkiem tego turniej olimpijski będzie właściwie fiaskiem i start polskich hokeistów na ziemi amerykańskiej będzie miał raczej znaczenie propagandowe podczas szeregu zakontraktowanych już meczów w rozmaitych ośrodkach, a nie na Igrzyskach Zimowych. Brak takich zespołów, jak **Austrja, Szwecja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Francja** czy **Italja** obniżają wartość sportową turnieju w Lake Placid do minimum.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

Z ważniejszych wyników piłkarskich zagranicą notujemy:

W Hadze Victoria Żiżkov — repr. Hagi 5:2.

W Kolonji Amsterdam — Kolonja 3:2.

W Medjolanie Ambrosiana — Ujpesti 4:0.

W Genewie Admira — Etoile 4:0.

W Barcelonie Barcelona FC — Wiener Sportklub 4:2.

W Sztutgarcie Austrja — YFB 3:0.

W Monachjum Vienna — Bayern 3:2.

W Atenach Wacker — Panatejnekos 3:2.

W Madrycie FC Madrit — Hungaria 3:0.

W Konstantynopolu Slavia — repr. Konstantynopola 2:0.

wkrótce
bogdarodzisz odo w b.b.

„ATLANTIC" Chmielna 33. 5.15,—7.15,—9.15
Największy film obecnego sezonu p. t.:
Jej Ekscelencja Miłość
reżyserji JOE MAY'A
NAD PROGAM: „MICKEY MOUSE" oraz aktualnosci FOXA.

Kino „FILHARMONJA"
początek o godz. 6, 8 i 10
Iwan Petrowicz
Liana Haid
w najwytworniejszym filmie sezonu
„BAL W OPERZE"
Nad program groteska rysunkowa FLEISCHERA
oraz tygodnik dźwiękowy FOXA

„majestic," nowy świat 43 początek o 12-tej, 2, 4, 6, 8, 10
Dla młodzieży dozwolony.
Najnowsza dźwiękowa komedja
PAT PATACHON w Konkurach
Nadpr.: „Bobuś (Big Boy) i jego pies"

SWIATOWID Marszałkowska 111 Pocz. o 4, 6, 8, 10
TRADER HORN
Film o tysiącu i jednej przygodzie
Nowe arcydzieło W. S. VAN DYKE'A
Twórcy „Poganina" i „Białych Cieni".

COLOSSEUM pocz. 5.15 NA OSTATNI OKRES 1.50 7.15 CENY ZNIŻONE od ZŁ. 9.15
CHARLIE CHAPLIN
w najnowszym filmie dźwiękowym
„Światła wielkiego miasta"
(Dla młodzieży dozwolone)
MAŁA SALA: „Górą kawalerski stan"

Dziś najwspanialszy film dźwiękowy polskiej produkcji
KINO DŹWIĘK. KOMETA Chłodna 47 A Pocz. o 5 Niedz. 3
Dziesięciu z Pawiaka

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek o godz 6 (punktualnie). Święta godz. 4 pp
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONY.
BUSTER NA FRONCIE
WŁ. METRO NADPROGRAMY

HOLLYWOOD Marszał. róg Hożej Początek 6, 8 i 10
Na scenie rewja NA GWIAZDKĘ L. Messal
DZIŚ pod nową dyrekcją
ZOŁTA MASKA
LUPINO LANE WARWICK DOROTY WARD SEACOMBE
Humor. Smiech. Tajemnica i groza. uosobienie rozkosznej kobietki W. PETEF

Kino Złota 72 P. 6, 8, 10 UCIECHA
Wielki fascynujący film
„WIELKOMIEJSKIE ULICE"
w rolach głównych Gary Cooper i Sylvia Sidney.

3 nagłe zgony

NAGŁY ZGON PROFESORA POLITECHNIKI. Nocy ub. powrócił z wizyty od rodziny przy ul. Towarowej — do mieszkania swego przy ul. Przyokopowej 28, w gmachu elektrowni tramwajów miejskich 55-letni inż. **Stanisław Odrowąż Wysocki**, profesor Politechniki Warszawskiej oraz długoletni naczelnik elektrowni tramwajów miejskich. Wkrótce po przyjściu do mieszkania, około godz. 1 min. 15 prof. Wysocki zasłabł nagle i stracił przytomność. Domownicy wezwali lekarza Pogotowia, który jednak stwierdził już śmierć z nieustalonej przyczyny, prawdopodobnie jednak wskutek ataku sercowego. Zmarły pozostawił żonę i dwoje dzieci. W tramwajach pracował około 24 lat, bez przerwy.

ZAGADKOWY ZGON LEKARZA. Nocy ub. powrócił do mieszkania swego przy ul. Górnośląskiej 9 dr. med. 37-letni **Stefan Sozański.** Był on w jaknajlepszym humorze rozmawiając z domownikami, matką i siostrą na temat, gdzie spędzą Sylwestra. W kilka minut po udaniu się na spoczynek, matka usłyszała podejrzane szmery. Gdy weszła do sypialni zastała syna nieprzytomnego. Wezwany lekarz stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyn. Dochodzenie prowadzi policja 9 komisarjatu. Zwłoki będą przewiezione do prosektorjum.

ZAGADKOWY ZGON. Przy ul. Nowogrodzkiej 27, w mieszkaniu własnem zasłabł nagle 69-letni **Michał Banasiak,** dozorca tegoż domu. W chwili przybycia lekarza Pogotowia, nastąpiła agonja i śmierć. Przyczyna śmierci — prawdopodobnie atak sercowy.

Wczorajsze wypadki

KRWAWE PORACHUNKI OSOBISTE.

Nocy ub. o godz. 2 w Marymoncie przy ul. Leśnej 52 a, wynikła bójka, a następnie rozprawa nożowa na tle porachunków osobistych. Wkrótce „na polu walki" pozostał 22-letni Jan Wojsław, malarz (Miedzeszyńska 10), który został ugodzony w klatkę piersiową. Sprawca zbrodniczego czynu zbiegł. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Rocha.

WYPADKI PRZY PRACY.

W fabryce przy ul. Kaczej 4 spadł wieszak do ubrań i zranił w głowę pracownika tej fabryki 80-letniego Hermana Hinterhofa (Leszno 77). Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

— Przy ul. Twardej 31, służąca 17-letnia Zofja Dębowska, myjąc okno, uderzona była spadającą górną częścią okna, otrzymując dwie rany cięte czoła i głowy, przyczem kilka kawałków szkła pozostało w ranach. Lekarz Pogotowia opatrzył nieszczęśliwą w ambulatorjum.

Zamachy samobójcze

25-letnia Jadwiga Dzierzgowska, pracownica igły (Górnośląska 45) napiła się ługu w bramie domu (Hoża 4).

— 19-letnia Leokadja Kwiecieniówna, służąca (Chłodna 16), napiła się esencji octowej w bramie domu, Chłodna 17.

35-letni Idel Szpigiel, pracownik mydlarski (Gęsia 35 a) również napił się esencji octowej.

Wszystkim desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Dzierzgowską i Kwiecieniównę przewiozło do szpitala Dz. Jezus. Szpigiela zaś — do Wolskiego.

NOWE WPŁYWY MAGISTRATU
Z podatku wojskowego, od elektryczności i nieruchomości

Preliminarz budżetowy magistratu m. stoł. Warszawy na rok 1932-33 przewiduje wpływy z trzech wznowionych lub podwyższonych podatków, a mianowicie: z podatku wojskowego preliminowany jest wpływ w wysokości około 1.000.000 zł.

50 proc. podwyżka dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości przysporzy kasie miejskiej około 3.000.000 zł. więcej z tego źródła, niż w r. ub.

Wreszcie pobór 2 i pół proc. dodatku komunalnego do podatku państwowego od rachunków za elektryczność, przyniesie około pół miljona zł. Razem wpływy podatkowe z powyższych trzech tytułów powiększą dochody kasy miejskiej prawie o 5 miljonów zł.

Dr. med. S. JERMUŁOWICZ
SEKSUOLOG
Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery płciowej.
SZKOLNA 8. Przyjmuje 1—2 i 5—7

Dr. Z. FAJNCYN
LESZNO 36
Specjalista chorób wenerycznych niemocy płciowej i skórnych. Analizy krwi. Przyjmuje 9 r. — 7 w. 795

Sprawa termometrów

Od dnia 1 stycznia 1932 r. miał wejść w życie zakaz sprzedaży termometrów, które obok skali legalnej (Celsjusza) posiadają skalę Reaumura. Jednakże okazało się, że niektórzy sprzedawcy posiadają jeszcze pewne zapasy termometrów z podwójną skalą, których nie będą w stanie wyprzedać przed upływem wymienionego terminu. Z uwagi na to Minister Przemysłu i Handlu zezwolił, aby pozostałe na składzie u sprzedawców termometry, które obok skali Celsjusza posiadają inną skalę, zostały do dnia 15 stycznia r. p. zgłoszone do miejscowych urzędów miar do oplombowania, które będzie wykonane bezpłatnie; termometry zaopatrzone plombą urzędu miar, będą mogły pozostawać w sprzedaży jeszcze przez rok t. j. do dnia 31 grudnia 1932 roku. Termometry z nielegalną skalą, wbudowane do innych przyrządów, mogą pozostać w sprzedaży do tegoż terminu bez obowiązku oplombowania ich przez urząd miar.

Taksówki przez telefon

Do urzędu przemysłowego magistratu wpłynął oryginalny projekt jednego z przedsiębiorców samochodowych. Przedsiębiorca ten projektuje wprowadzenie zamawiania taksówek przez telefon, co uskuteczniane ma być w porozumieniu ze sklepami mieszczącemi się na narożnikach ulic.

Nowe banknoty 20 złotowe

Agencja PID. dowiaduje się, że Bank Polski wypuszcza z dniem 30 b. m. w obieg nowe banknoty 20-złotowe. Nowe banknoty podobne będą do biletów banku francuskiego. Tym razem wprowadzona zostaje ciekawa inowacja polegająca na odmienności barw obu stron banknotów z których jedna utrzymana będzie w kolorze granatowym, druga w kolorze tęczowym. Jednocześnie zmniejszony zostaje format 20-złotówek papierowych.

Otwarcie nowego pawilonu gruźlicznego

Z dn. 1 stycznia otworzony zostanie nowy wybudowany pawilon w szpitalu Św. Stanisława, przeznaczony dla gruźlików.

Nowy pawilon mieścić będzie 100 łóżek.

Będzie to zgodne z uchwałą rady miejskiej, powziętą przy zatwierdzaniu tegorocznego preliminarza budżetowego szpitalnictwa, zalecającą skoncentrowanie w szpitalu Św. Stanisława chorych zakaźnych.

Magistrat wymówił pracę egzekutorom

Wczoraj wszyscy egzekutorzy miejscy otrzymali na piśmie wymówienie pracy na 3 miesiące naprzód, t. j. od 1 kwietnia. Stanowiska egzekutorów mają być przemianowane na etatowe.

Większość egzekutorów stanowią pracownicy kontraktowi.

W umowie likwidującej październikowy strajk pracowników miejckich, prezydjum magistratu zgodziło się na cofnięcie wymówienia egzekutorom miejskim i stwierdziło protokularne, że wymówienie to w żadnym razie nie miało na celu wymówienia pracy lecz zmierzało do reformy dodatkowych wynagrodzeń za pracę pozaobowiązkową.

Wręczenie wymówień przeszło 100 egzekutorom, wywołało wśród ogółu pracowników miejskich zdziwienie tembardziej, że motywacja wymówień co do przyszłych etatów nie wyklucza przecież pozostawienia tych pracowników na służbie miejskiej, czy to w charakterze etatowych, czy też nadal czasowo kontraktowych.

W sprawie tej Związek Zaw. Prac. Samorządowych będzie interwenjować w Magistracie gdyż wymówienia znajdują się w zasadniczej sprzeczności z drugim punktem umowy z dn. 23 października r. ub.

Zwalczanie pokątnego doradztwa

Jak się dowiadujemy, opracowany ma być specjalny projekt ustawy o biurach próśb i podań, która uregulować ma kwalifikacje i odpowiedzialność właścicieli tego rodzaju biur. Nowe przepisy mają na celu uniemożliwienie licznych sfer pokątnego doradzania, jakie popełniane ostatnio pod pozorem pisania próśb.

Ogłoszenia drobne

Każdego w domu! Jak zgranicą, uczą na Szoferów i Amatorów! Korespondencyjnie! Kursy Samochodowo-Motocyklowe Tuszyńskiego Warszawa. Mazowiecka 11. Praga, Szeroka 38. Prospekty bezpłatnie.

ROBOTNICY!
czytajcie swoje pismo codzienne „ROBOTNIK"

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM": Dziś o godz. 8 wiecz. „Gołębie serce" z Jaraczem w roli głównej.

TEATR „MELODRAM" (Galerja Luxemburga). Codziennie komedja muzyczna „Jak stać się bogatym i szczęśliwym".

TEATR WIELKI: Dziś opera komiczna Offenbacha „Orfeusz w piekle", Jutro opera Halevy'ego „Żydówka".

TEATR NARODOWY gra do niedzieli włącznie wesołą komedję Marchanda „Balthazar" z Ćwiklińską, Węgrzynem, Kurnakowiczem, Gawlikowskim i inn.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie komedja Miłaszewskiego „Drugie imię miłości" z Gorczyńską, Samborskim i Wesołowskim.

W niedzielę o godz. 4 popoł. wystąpi w teatrze w Salach Redutowych M. Malicka, która wraz z Sawanem odegra nieznaną w Warszawie komedję trzyaktową Lentza w przeróbce Z. Kleszczyńskiego „Trio".

TEATR LETNI: Dziś i codziennie krotochwila angielska V. Ellisa „Omal nie noc poślubna" z Malicką i Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie „Elżbieta królowa Anglji" z Marją Przybyłko-Potocką i Junoszą - Stępowskim.

TEATR MAŁY: Codziennie „Dr. Julja Szabo" z Romanówną i Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ: Codziennie świeżo wystawiona sztuka amerykańska „Panna młoda z dachu" w reżyserji i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza i Karoliny Lubieńskiej.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa wielka rewja „...A Banda się śmieje" z Igo Symem i Mirą Zimińską.

TEATR „NOWOŚCI" gra codziennie pełną humoru operetkę Oskara Straussa „Czar walca".

TEATR WESOŁE OKO. Codziennie wesoła rewja „Rok 1932" z udziałem całego zespołu z Gabrielli, Żelichowską, Olszą, Walterem i Neyami na czele.

TEATR „MORSKIE OKO": Dziś rewja „Tęcza nad Warszawą" z Lodą Halamą, Eliną Gistedt, Margaret Donaldson, Stanisławem Gruszczyńskim.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewja „Co gwiazdy wróżą" z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacjanny Wysockiej.

TEATR „MIGNON" Dziś rewja „Witaj Nowy Roku".

CYRK: Dziś i dni następnych 2 przedstawienia programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

„JASEŁKOWE - PASTORAŁKI" w Sali Dyr. Tramw. Miejskich (Młynarska 2). Dziś w piątek oraz w każdą następną niedzielę i święto o godz. 3 min. 30 i 6 wiecz., odbędą się dalsze przedstawienia tradycyjnej szopki p. t.: „Jasełkowe - Pastorałki" w inscenizacji i reżyserji art. dram. Edwarda Stryc. kiego.

„JASEŁKA DLA WSZYSTKICH W KINIE „ZNICZ". Dziś w dniu Nowego Roku w lokalu kina „Znicz" przy ul. Śniadeckich 5, odegrane będą „Jasełka". Przedstawienie to odegrane będzie przez aktorów bezrobotnych z udziałem ulubieńców dzieci.

SYLWESTER DLA DZIECI W „HOLLYWOOD". Dziś dn. 1 stycznia o godz. 12 min. 15 Sylwester dla dzieci w Hollywood. Na scenie balki: „Śnieżka", „Śpiąca królewna", „Pat i Patachon". Udział bierze cały zespół.

„TOMCIO PALUCH" W „HOLLYWOOD". W niedzielę o godz. 12.15 prześliczna baśń T. Ortyma „Tomcio Paluch". Nad program „Figliki Kajtusia".

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Romans z porucznikiem".
ATLANTIC: „Jej ekscelencja miłość".
APOLLO: „Cham".
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Górę kawalerski stan".
CASINO: „Ogień".
CAPITOL: „Straszna noc".
CRISTAL: „Krwawa szpada".
FORUM: „Tarzan władca dżungli".
FILHARMONJA: „Bal w operze".
HOLLYWOOD: „Żółta maska".
HELJOS: „Afryka mówi".
HEL: „Szukam męża, mam pieniądze".
KOMETA: „Dziesięciu z Pawiaka".
LOTOS: „3-ch ojców chrzestnych".
LUX: Grzeszna miłość".
MAJESTIC: „Pat i Patachon w konkurach".
MEWA: „Tyranja miłości".
MIEJSKI: „Buster na froncie".
PAN: „Straszna noc".
PALACE: „Kongres tańczy".
POPULARNY: „Tadeusz Kościuszko".
PRAGA: „Kwiat Algieru".
ROXY: „Spóźniony romans".
SPLENDID: „Król Szwejków".
SOKÓŁ: „Droga olbrzymów".
STYLOWY: „Za kratami".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
TON: „Ostatnia kampanja".
TĘCZA: „Maradu".
TOMBOLA: „Miljon".
UCIECHA: „Wielkomiejskie ulice".
URANJA: „Bohaterski komendant".
WISŁA: „Dziewica orleańska" i rewja.
ZNICZ: „Milczący wróg".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Dziś w Radjo

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.15 Komunikat P. I. M. 12.15 — 14.00 Poranek muzyczny z Filharmonji. 14.20 — 14.40 Muzyka lekka — ork. J. Różewicza. 14.40 — 15.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". 15.00 — 15.55 Muzyka lekka. 15.55 — 16.20 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży. 16.20 — 16.40 Płyty gramofonowe. 16.40 — 16.55 „O kolejach elektrycznych". 16.55 — 17.15 Płyty gramofonowe. 17.15 — 17.30 p. t. „Będzie lepiej". 17.30 — 17.45 „Zabawy Noworoczne przed stu laty". 17.45 — 19.00 Koncert popołudniowy. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe. 19.40—19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.45 — 20.15 Słuchowisko z Krakowa. 20.15 — 22.40 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie Feljeton literacki p. Zofji Nałkowskiej. 22.40 — 22.45 Komunikaty P. I. M. i policyjny. 22.45 — 22.55 Wiadomości sportowe. 23.00 — 1.00 Muzyka taneczna z dancingu Georges.

WILLIAM J. LOCKE. 34)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Może zadepeszować do Bronsona. Przyszła mu do głowy cudowna myśl, by w depeszy dodać słowa. „Pod żadnym pozorem nikt się nie może dowiedzieć o moim powrocie do miasta". Dzięki temu, usunięty zostanie z drogi nadmiernie troskliwy dr. Selous. Buddy drżał przed Solousem i jego steteskopem; przed opukającemi go palcami i troskliwemi pytaniami. Gdy był w Londynie, unikanie Selousa stało się dlań sztuką, wymagającą specjalnych zabiegów. Pozatem, wszelkiego rodzaju nieznani znajomi będą myśleli, że sir Atherton wciąż jeszcze znajduje się w Paryżu. Niechaj cieszą się i nadal tem złudzeniem.

Ale musi zobaczyć się ze swoim adwokatem w sprawie rozwodu. Miał tylko mgliste pojęcie o procedurze prawnej, ale uważał za rozumiejące się samo przez się, że jakiś dokument prawniczy zostanie mu wciśnięty do ręki. Muriel, jak przypuszczał, ma swego własnego doradcę prawnego. Pomówi o tem z Dianą przed wyjazdem.

No, a pozatem chodzi mu o Newstead Park i o tego kandydata na kupca, który się zgłosił. Po raz pierwszy Buddy uświadomił sobie, że człowiek nie może sprzedać posiadłości wiejskiej, pełnej intymnych przedmiotów: książek, obrazów, dokumentów — z taką samą niedbałością, z jakąby sprzedał samochód. Meble, książki, obrazy — odgrywały tu bardzo małą rolę, ale myśl o dokumentach podziałała na niego, jak nagłe uderzenie obuchem w głowę. Naturalnie, że musi tam pojechać i zbadać zawartość zamkniętych szuflad i szaf! Bóg wie, jakie szkielety mogą się znajdować w tych ostatnich... A w szufladach — wszelkiego rodzaju kompromitujące papiery! Atherton z życia publicznego i Atherton z życia prywatnego — to byli dwaj bardzo różni ludzie. Buddy przypomniał sobie brudny anonim, który rzucił w ogień. Albo np. — Cora Blenkinsop. Naturalnie była jeszcze Muriel, ale należała do nieporównanie wyższej kategorji. Niewątpliwie ostrożność i rozsądek nakazywały mu jechać do Newstead. W przeciwnym razie, mógłby równie dobrze do ogłoszenia, ułożonego przez przez ajentów realnościowych: „Do sprzedania piękny stary dom na wsi oraz własna posiadłość etc. etc." — dodać dla zachęty: „Jest tam również nieotwierany pokój Sinobrodego".

Nie ulega wątpliwości, jego własny interes wymaga odwiedzenia Newstead. Miał przed sobą dużo do roboty. Ale Buddy czuł się zawsze szczęśliwy, ilekroć nieubłagane przeznaczenie kierowało go na jakąś ściśle określoną drogę. Czuł wtedy, że do wszystkiego zmusza go przeznaczenie — i że ono jest odpowiedzialne za jego postępki.

Prawda, że i teraz — od czasu do czasu ale gdzieś bardzo daleko słyszał złowrogi szum skrzydeł pędzących Furji. Ale na razie odgłosy te ucichły. Może nieświadomie zwrócił się ku nim ze swoim rozbrajającym uśmiechem — i zaniechały pościgu za tym niezbyt groźnym, nie robiącym właściwie nic złego — grzesznikiem.

Buddy zapłacił rachunek i wyszedł na blade światło słoneczne i ostry grudniowy wiatr. Dobrze jest chodzić tak samotnie; czuć znowu pieniądze w kieszeni; dobrze jest mając te pieniądze — znajdować się właśnie w Paryżu; przemierzać sprężystym krokiem ulice, które były dla niego symbolem Paryża z jego lat młodzieńczych. Błądził bez celu —i po pewnym czasie — znalazł się na Wielkich Bulwarach. Poszedł w kierunku wschodnim. Zgubił się na Polach Elizejskich. Był to jakiś nowy i oszałamiający Paryż. Ale — tu już jest bulwar Montmartre: naturalnie, inaczej on wygląda niż dawniej — pod pewnym względem bardziej szaro — z rzucającemi się w oczy nowemi budynkami — ale, bądź co bądź, jest to ten sam Monmartre z dawnemi wspomnieniami kryjącemi się wokół znajomych kiosków i kolumn o wesołych barwach; wokół drzew i stąpających zgrabnie, śpieszących się dokądś dziewcząt; wokół poważnych mężczyzn z plikami papierów, lub skórzanemi teczkami pod pachą. I czuć tu ten sam dawny zapach, zapach, wymykający się słowom, — zapach Paryża... Możliwe — dumał, idąc dalej — w tem właśnie leży tajemnica uroku Paryża. Posiada on swój specyficzny zapach, — który czuje się wszędzie: bez względu na to, czy się jest na placu Bastylji, czy koło Łuku Tryumfalnego. Żadna inna stolica na świecie nie ma swojego zapachu. Ani Londyn, ani New Jork. Może tylko Chicago, gdy wiatr zawieje ze szlachtuzów. Buddy wzdrygnął się na to wspomnienie. Ale prędko wypluł je z myśli. Jest przecie teraz w Paryżu, rozkoszując się istotą tego, co w jakiś nieokreślony, ale dla imaginacji zrozumiały sposób — stanowi dla niego właśnie duszę Paryża.

Nagle stało się coś nieoczekiwanego.

Jakiś obdarty człowiek sprzedawał małe małpki na chodniku: małpki mechaniczne, które — nakręcone — drapały się, podnosiły łapy do góry, mrużyły oczy i ogryzały paznogcie.

W. J. Locke

to jest pisarz — wasz dobry przyjaciel. Da wam wytchnienie, chwile czystych wzruszeń i pogodnego uśmiechu.

Kupujcie DZIEŁA W. J. LOCKE'A! Do nabycia w każdej księgarni.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.

KALENDARZ „ROBOTNIKA“ na rok 1932

STYCZEŃ		
1	P	N. Rok. Mieczysława
2	S	Makarego
3	N	Genowefy
4	P	Tytusa
5	W	Emilji
6	Ś	Trzech Króli
7	C	Lucjana
8	P	Seweryna
9	S	Marcjanny
10	N	Pawła pust.
11	P	Hyginjusza
12	W	Ernesta
13	Ś	Hilarego
14	C	Feliksa
15	P	Faustyna
16	S	Marcelego
17	N	Antoniego
18	P	Pryski
19	W	Henryka
20	Ś	Sebastjana
21	C	Agnieszki
22	P	Wincentego
23	S	Zaśl NMP.
24	N	Tymoteusz.
25	P	Nar. św. P.
26	W	Pauliny w.
27	Ś	Jana Złot.
28	C	Karola W.
29	P	Franciszka
30	S	Martyny
31	N	Marceli W.

LUTY		
1	P	Ignacego
2	W	NMP. Gr.
3	Ś	Błażeja
4	C	Weroniki
5	P	Agaty
6	S	Doroty
7	N	Romualda
8	P	Jana z M.
9	W	Apolonji
10	Ś	† Popielec
11	C	Feliksa
12	P	Eulalji
13	S	Juljana
14	N	Walentego
15	P	Faustyna
16	W	Juljanny
17	Ś	Konstancji
18	C	Flawjana
19	P	Konrada p.
20	S	Leona i Nic.
21	N	Eleonory
22	P	Piotra Kat.
23	W	Romany
24	Ś	Macieja
25	C	Anastazji
26	P	Wiktora
27	S	Aleksandra
28	N	Leona
29	P	Romana

„ROBOTNIK”

jest jedynym dziennikiem polskim, szerzącym uświadomienie socjalistyczne, walczącym o ustrój socjalistyczny, o lepsze jutro dla klasy pracującej.

Rok 1932

będzie rokiem wielkich decyzji politycznych na świecie

„ROBOTNIK“

winien się znaleźć w domu każdego robotnika, pracownika, urzędnika.

„ROBOTNIK“

rozpoczyna 38-my rok istnienia i nadal będzie walczył o ideały i hasła, które przyświecały mu w ciągu 37 lat wytężonej, ofiarnej pracy.

MARZEC		
1	W	Albiny
2	Ś	Heleny cesarz.
3	C	Kunegundy
4	P	Kazimierza
5	S	Euzebjusza
6	N	Wiktora
7	P	Tomasza
8	W	Jana Bożego
9	Ś	Franciszki
10	C	40 Męczenników
11	P	Matki B.
12	S	Grzegorza
13	N	Rozyny
14	P	Matyldy
15	W	Longina
16	Ś	Henryki
17	C	Gertrudy
18	P	Edwarda
19	S	Józefa Oblubieńca
20	N	Joachimy
21	P	Benedykta
22	W	Bazylego
23	Ś	Wiktora
24	C	Gabrjela W. C.
25	P	† Zwiastow. NMP.
26	S	Tekli W. S.
27	N	Wielkanoc
28	P	Poniedz. Wielkan.
29	W	Cyryla
30	Ś	Walerego
31	C	Kornelji

KWIECIEŃ		
1	P	Hugona b.
2	S	Franciszka
3	N	Rysarda
4	P	Izydora
5	W	Wincentego
6	Ś	Wilhelma
7	C	Hermana
8	P	Djonizego
9	S	Marji Egip.
10	N	Ezechiela
11	P	Leona pap.
12	W	Juljusza
13	Ś	Justyny
14	C	Walerjana
15	P	Anastazego
16	S	Lamberta
17	N	Rudolfa
18	P	Bogumiła
19	W	Tymona
20	Ś	Agnieszki
21	C	Anzelma
22	P	Sat. i Kaj.
23	S	Wojciecha
24	N	Jerzego m.
25	P	Marka ewang.
26	W	Kleta i Marcelego
27	Ś	Tertuljana
28	C	Witalisa
29	P	Piotra m.
30	S	Katarzyny

MAJ		
1	N	Święto Robotnicze
2	P	Zygmunta D. K.
3	W	Aleksandra
4	Ś	Florjana D. K.
5	C	Wniebowstąpienie P.
6	P	Jana w Ol.
7	S	Domiceli
8	N	Stanisława
9	P	Grzegorza
10	W	Izydora R.
11	Ś	Franciszka
12	C	Pankracego
13	P	Serwacego
14	S	Bonifacego
15	N	Zielone Świątki. Zofji
16	P	Pon. Z. Świątek
17	W	Paschalisa
18	Ś	Feliksa i A.
19	C	Piotra, Cestyna
20	P	Bernarda
21	S	Heleny królowej
22	N	Julji i E.
23	P	Dezyderjusza
24	W	Joanny
25	Ś	Magdaleny
26	C	Boże Ciało
27	P	Jana I. pap.
28	S	Wilhelma
29	N	Maksymiljana
30	P	Feliksa
31	W	Anieli

CZERWIEC		
1	Ś	Nikodema
2	C	Erazma
3	P	Najśw. S. J.
4	S	Kwiryna
5	N	Walerji
6	P	Norberta
7	W	Roberta
8	Ś	Medarda
9	C	Felicjana
10	P	Małgorzaty
11	S	Barnaby
12	N	Jana B.
13	P	Antoniego
14	W	Bazylego
15	Ś	Wita i Modesta
16	C	Franciszka
17	P	Adolfa
18	S	Marka
19	N	Gerwazego i Prot.
20	P	Sylwerjusza
21	W	Alojzego i G.
22	Ś	Paulina
23	C	Zen. i W.
24	P	Jana Chrzciciela
25	S	Prospera
26	N	Jana i Pawła
27	P	Władysława
28	W	Leona
29	Ś	Piotra i Pawła
30	C	Emilji i Łucji

LIPIEC		
1	P	Teobalda
2	S	Naw. N. M. P.
3	N	Heljodora
4	P	Józefa Kalas.
5	W	Karola i Anton.
6	Ś	Izaljasza
7	C	Pulcherji
8	P	Elżbiety
9	S	Cyryla
10	N	Amalji
11	P	Pelagji
12	W	Henryka
13	Ś	Małgorzaty
14	C	Jana z D.
15	P	Rozesłanie Ap.
16	S	NPM. Szkapl.
17	N	Aleksego
18	P	Szymona z L.
19	W	Wincentego à Paul.
20	Ś	Czesława
21	C	Praksedy
22	P	Marji Magdaleny
23	S	Apolinarego
24	N	Krystyny
25	P	Jakóba Apostoła
26	W	Anny
27	Ś	Natalji
28	C	Innocentego
29	P	Marty
30	S	Abdona
31	N	Ignacego

SIERPIEŃ		
1	P	Piotra w Okow.
2	W	NMP. Anielskiej
3	Ś	Szczepana
4	C	Dominika
5	P	NMP. Śnieżnej
6	S	† Przem. Pańskie
7	N	Kajetana
8	P	Cyrjaka
9	W	Romana
10	Ś	Wawrzyńca
11	C	Zuzanny
12	P	Klary
13	S	Hipolita
14	N	Euzebjusza
15	P	Wniebowz. NMP.
16	W	Rocha
17	Ś	Liberta
18	C	Heleny
19	P	Ludwika
20	S	† Stefana
21	N	Joanny
22	P	Antonina
23	W	Filipa
24	Ś	Bartłomieja
25	C	Ludwika
26	P	Aleksandra
27	S	Przen. rel. św. Każ.
28	N	Augustyny
29	P	Ścięcie św. Jana
30	W	Fe iksa i Róży
31	Ś	Rajmunda

WRZESIEŃ		
1	C	Izabeli i A.
2	P	Stefana króla
3	S	Szymona.
4	N	Rozalji
5	P	Wawrzyńca
6	W	Zacharjasza
7	Ś	Reginy
8	C	† Narodz. NMP.
9	P	Gorgonjusza
10	S	Mikołaja
11	N	Jacka i Prota
12	P	Gwidona
13	W	Edwarda
14	Ś	Podniesienie K.
15	C	Nikodema
16	P	Ludwiki
17	S	Lamberta
18	N	Tomasza
19	P	Januarego
20	W	Eustachego
21	Ś	Mateusza
22	C	Maurycego
23	P	Tekli
24	S	Gerarda
25	N	Aurelji
26	P	Cyprjana
27	W	Kosmy i Damjana
28	Ś	Wacława
29	C	Michała Archan.
30	P	Zofji i H.

PAŹDZIERNIK		
1	S	Remigiusza
2	N	N. M. P. Róży
3	P	Ludomira
4	W	Franciszka
5	S	Placyda m.
6	C	Brunona
7	P	Justyny
8	S	Brygidy
9	N	Wincentego
10	P	Franciszka
11	W	Placydy
12	S	Maksymiljana
13	C	Edwarda
14	P	Kaliksta
15	S	Jadwigi i Teresy
16	N	Gawła op.
17	P	Lucyny
18	W	Łukasza
19	S	Piotra
20	C	Ireny i Fel.
21	P	Urszuli
22	S	Alfonsa
23	N	Jana kap.
24	P	Rafała Archan.
25	W	Jana Kantego
26	S	Ewarysta
27	C	Sabiny
28	P	Tadeusza i Szym.
29	S	Narcyza
30	N	Klaudjusza
31	P	Wolfganga

LISTOPAD		
1	N	Wszystkich Świętych
2	P	Dzień Zaduszny
3	W	Huberta
4	Ś	Karola Borom.
5	C	Elżbiety m.
6	N	Leonarda
7	P	Herkulana
8	W	Golfryda
9	Ś	Teodora
10	C	Andrzeja B.
11	P	Marcina B.
12	S	Krystyna
13	N	Stanisława Kostki
14	P	Serafina
15	W	Leopolda
16	Ś	Edmunda
17	C	Salomei
18	P	Ottona
19	S	Elżbiety Kr.
20	N	Feliksa
21	P	† Ofiar. NMP.
22	W	Cecylji
23	Ś	Klemensa
24	C	Jana od Krzyża
25	P	Katarzyny
26	S	Konrada
27	N	Walerego
28	P	Krescentego
29	W	Saturnina
30	Ś	Andrzeja

GRUDZIEŃ		
1	C	Eligjusza
2	P	Aurelji
3	S	Franciszka
4	N	Barbary
5	P	Sabby op.
6	W	Mikołaja
7	Ś	Ambrożego
8	C	Niep. P. P. M.
9	P	Walerji i Leokadji
10	S	NPM. Loretańskiej
11	N	Damazego
12	P	Aleksandra
13	W	Łucji
14	Ś	Nikazego
15	C	Ireneusza
16	P	Adelajdy
17	S	Łazarza B.
18	N	Gracjana
19	P	Darjusza W.
20	W	Teofila
21	Ś	Tomasza
22	C	Zenona
23	P	Wiktorji
24	S	Adama i Ewy W.
25	N	Narodz. Chr. Pana
26	P	Szczepana I Męcz.
27	W	Jana Ewangielisty
28	Ś	Młodzianków M.M.
29	C	Tomasza
30	P	Eugenjusza
31	S	Sylwestra